

# biuletyn

DWUTYGODNIK NR 20

INFORMACYJNY

KOMITET OBRONY SOLIDARNOŚCI



DRUCKKOSTEN DM 3,-

BERLIN 17.10.82

---

---

## *spis treści*

---

---

OD REDAKCJI .....	1
Koniec "Solidarności"? .....	2
Oświadczenie AL .....	3
C.Kamski. Realizacja doktryny .....	4
KRONIKA BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ .....	9
MATERIAŁY PRZEMYCZONE Z POLSKI .....	26
Kornik - Listy z Polski .....	26
DOKUMENTY, OŚWIADCZENIA, RELACJE .....	32
Wł. Frasnijk. List otwarty .....	32
Apel. Inicjatywa lekarzy, prawników, naukowców i artystów .....	35
Proces porywaczy .....	37
Akt oskarżenia .....	38
U-Boot .....	43
PUBLICYSTYKA .....	46
St. Popiołek. Śmieć się generale .....	46
W.M.Alexander. Problemów grudniowej emigracji c.d. ...	49
Fizman. Konsekwencje bojkotu .....	52
Te Jot. Bestie .....	54
Po co nam prasa emigracyjna? .....	55
W.M.Alexander. Legendy - Czerwona partyzantka .....	57
x x x Marianna Bocian .....	62
MATERIAŁY NADESLANE /i zakupione/ .....	63
SPRAWY POLAKÓW W BERLINIE .....	66
Witold Kamiński. Pomoc Polsce .....	66
Krzysztof Wcisło. Biblioteka Polska .....	67
Z KRONIKI MILICYJNEJ .....	69
LISTA INTERNOWANYCH .....	70

## OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk P.T. Czytelników 20-y numer "Biuletynu Informacyjnego", który po raz ostatni ukazuje się pod tym tytułem. Od nr 21 /1/ nasze czasopismo będzie się nazywać **POGLĄD**.

Rozpoczynając dn. 17 stycznia br. działalność wydawniczą w postaci kilkunastonicowego "Biuletynu Informacyjnego" nie sądziliśmy, że kiedykolwiek nasza mała grupa zapaleńców nie mających w zasadzie doświadczenia dziennikarskiego stanie się redakcją regularnie ukazującego się ponadregionalnego poważnego czasopisma.

Decyzja podjęcia działalności wydawniczej była odruchem protestu przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, była wyrazem naszej solidarności z polskim niezależnym ruchem związkowym, w którym wielu z nas aktywnie uczestniczyło w kraju.

W naszym piśmie oraz w działalności politycznej podjęliśmy walkę o obronę ideałów wolności, poszanowania praw człowieka i każdego narodu do samostanowienia i suwerenności protestując przeciwko wszelkim formom totalitaryzmu. Współpracowaliśmy z organizacjami niemieckimi czy też pojedynczymi osobami niezależnie od ich poglądów politycznych pod warunkiem, że sprawa demokracji i wolności, której dla nas nosicielem był związkowy ruch "Solidarność" w Polsce, jest również dla naszych partnerów najwyższą wartością.

Pozyskaliśmy wielu przyjaciół i zwolenników, zarówno wśród niemieckiego społeczeństwa, jak również i wśród Rodaków, tak nowej jak i starej emigracji.

Dzięki współpracy z grupami "Solidarności" czy też osobami popierającymi jej idee udało nam się zdobyć wielu Czytelników w wielu miastach RFN oraz poza jego granicami, np. w Wiedniu. Nasze czasopismo prenumerowane jest nie tylko przez Rodaków w Berlinie, RFN, Austrii, Australii i USA lecz również przez publiczne i uniwersyteckie biblioteki /w Bremie, Monachium, Marburgu i w Massachusetts - Harvard University/. Przede wszystkim jednak staliśmy się nieodłącznym elementem życia nowej emigracji polskiej w Berlinie Zachodnim.

Następny numer naszego czasopisma, które ukaże się jak zwykle punktualnie za 2 tygodnie wyjdzie w częściowo zmienionej szacie graficznej oraz pod innym tytułem - projekt zmienionej okładki drukujemy na ostatniej stronie. Miniejszy numer ma również częściowo inny układ i zawartość, co podyktowane zostało ostatnimi wydarzeniami w Polsce.

POGLĄD będzie kontynuacją "Biuletynu Informacyjnego" i mamy nadzieję, że jeszcze bardziej niż BI stanie się czasopismem "Solidarnościowej" Polonii; zapraszamy do współpracy wszystkich, którym nie są obce idee demokracji, który uważają, że należy zawsze protestować przeciwko przejawom totalitaryzmu, dla których suwerenność narodu polskiego i ujarzmionych narodów Europy Wschodniej jest realną wartością, możliwą do osiągnięcia.

## SOLIDARNOŚCI?

*(Głosy prasy niemieckiej)*

Komentator "Süddeutsche Zeitung" uważa, iż złudna jest nadzieja Jaruzelskiego na zamknięcie rozdziału pt. "SOLIDARNOSC", wraz z rozwiązaniem tego związku przez Sejm. Nawet w Sejmie nie było pełnej jedności, bowiem wśród posłów znalazło się 19 wątpiących, którzy albo głosowali przeciwko, albo wstrzymali się od głosu. Robotnicy zaś nie chcą dać się wyprowadzić w pole, czego dowodem są protesty w Gdańsku. Tymczasem gen. Jaruzelski zmienił ton i taktkę: nie nawołuje, nie prosi, lecz rozkazuje, domagając się całkowitego podporządkowania rozkazom partii, a nie tylko rezygnacji z własnego przedstawicielstwa. Farsę udawania, że chodzi o porozumienie lub pojednanie pozostawił Jaruzelski za sobą. Być może, zaostrenie konfliktu jest mu na rękę i pozwoli użyć siły wojskowej.

Komentator Berlińskiej TAZ, gazety bliskiej partii AL, uważa, że sytuacja w Polsce jest niejasna, bowiem nie wiadomo, czy strajk w Gdańsku ma charakter ostrzegawczy, czy też ma prowadzić do uznania żądań robotników, tak jak to było w Sierpniu 1980 r. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że strajki na Wybrzeżu mogą przybrać szersze rozmiary i stać się przykładem dla robotników w innych miastach Polski.

Komentator TAZ zwraca uwagę na to, że w okresie stanu wojennego zaopatrzenie społeczeństwa wcale się nie poprawiło, a wprost przeciwnie - rozszerzono zakres reglamentowanych towarów, drastycznie podniesiono ceny na artykuły spożywcze, tak że wiele rodzin, przede wszystkim wielodzietnych, żyje poniżej podstawowego minimum. Wiele zakładów produkcyjnych, w pierwszym rzędzie zaś kopalni węgla kamiennego, zostało poddanych tzw. militaryzacji; zwiększono ilość godzin pracy, co jest przyczyną licznych wypadków (por. ostatni wypadek w kopalni "Dymitrow" - BI). Odmowa podjęcia pracy przez robotników w takich zakładach podlega karze do kary śmierci włącznie. Metody te działają odstrasżająco. Komentator TAZ widzi perspektywy Polski w czarnych barwach.

Komentator "Tagesspiegla" uważa rozwiązanie "Solidarności" za jedną z "najbardziej brutalnych głupot" jakie zdarzyły się w historii tzw. realnego socjalizmu. Za decyzją tą stoi Kreml, który kieruje poczynaniami rządu wojskowego. Rozwiązanie "Solidarności" zerwało wszelkie możliwości porozumienia i pojednania partii z narodem. Nie można przecież zepchnąć w nieistnienie masową or-



ganizację, do której należy 10 mln. ludzi.

Zatwierdzenie ustawy o związkach zawodowych przez Sejm jest złamaniem wszelkich przyrzeczeń dawanych przez rząd wojskowy oraz partię, która na nadzwyczajnym zjeździe w ubiegłym roku uznała "Solidarność" oraz podjęła uchwałę o konsultowaniu się z robotnikami we wszystkich sprawach związkowych, stanowi wyraz lekceważenia woli istniejących związków zawodowych.

Również berliński komentator "Tagesspiegla" uważa, że strajki w miastach portowych mogą się rozprzestrzenić, co z kolei doprowadzi do jeszcze większego zaostrzenia rygorów stanu wojennego. Postępowanie Moskwy wobec Polski, tj. rządu wojskowego wobec polskiego społeczeństwa doprowadziło do poważnego kryzysu międzynarodowego, czego przykładem jest absolutna cisza na linii Waszyngton - Moskwa.

(St. K.)

---

OŚWIADCZENIE AL  
(12. 10. 82)

Partia polityczna AL (Alternative Liste), której przedstawiciele zasiadają w parlamencie Berlina Zachodniego, opublikowała w gazecie TAZ oświadczenie w związku z rozwiązaniem "Solidarności" i przyjęciem przez Sejm ustawy o związkach zawodowych.

W oświadczeniu pt.: "Wypowiedzenie wojny narodowi polskiemu" AL potępia rządu wojskowe i nową ustawę. AL przypomina, że po ogłoszeniu stanu wojennego rząd gen. Jaruzelskiego niejednokrotnie zapewniał, że "nie ma powrotu do stanu sprzed 1980 r." Tymczasem zarządzenia według prawa stanu wojennego stanowią podstawę dla znacznie gorszych warunków, niż miało to miejsce przed 1980 r.

"Ostatnia ustawa parlamentu polskiego faktycznie stwierdza, że wola większości narodu jest nielegalna. Czy nie byłoby lepiej, aby rząd znalazł dla siebie w końcu jakiś inny naród?"

AL wzywa niemieckie związki zawodowe DGB do popierania "Solidarności" oraz niesienia pomocy emigracyjnym grupom tego związku działającym w Berlinie i w RFN.

"Partia AL stoi po stronie polskiego ruchu emancypacyjnego" - oświadcza w końcu swej rezolucji partia AL. /St.K/

---

# REALIZACJA

## DOKTRYNY

Ponieważ wszyscy jesteście pod wrażeniem ostatnich wydarzeń w Polsce - mam tu oczywiście na myśli delegalizację "Solidarności" - przeto tekst poniższy, choć bezpośrednio sprawy tej nie dotyczy, zręczniejszym piórom pozostawiając doraźne komentarze, to jednak z wydarzeniem tym korespondować będzie w trybie ogólnym, albowiem pewne intelektualne predyspozycje autora skłaniają go do wypowiedzi o charakterze bardziej abstrakcyjnym.

Rozpocznijmy od następującej hipotezy: myślę, że nikogo z Polaków, którzy przeżyli zwłaszcza ostatnie dwa lata w kraju specjalnie nie zdziwiła ta arbitralna decyzja władz, ani tym bardziej wynik głosowania w Sejmie. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszyscy spodziewaliśmy się tego, czy przewidywaliśmy taki właśnie rozwój wydarzeń /przecież rozmaitych spekulacji na ten temat było bardzo wiele/, a raczej wyrazić pogląd, iż po prostu przestały nas już dziwić jakiegokolwiek posunięcia i formalnego, i rzeczywistego rządu polskiego, którego wiele przedsięwzięć wydawało się jeszcze nie tak dawno nie do pomyślenia. Ani nie chodzi mi o wyrażenie przeświadczenia /niejednokrotnie zresztą milcząco podzielanego/, wedle którego w porównaniu z naiwnymi ludźmi z Zachodu, jesteście o wiele mądrzejsi i dojrzałsi politycznie, choćby z tego względu, że rozumiemy również zasady funkcjonowania systemów totalitarnych. Toteż wręcz śmiesznie mogą dla nas zabrzmieć nagłówki komentarzy prasy zachodniej, krzyczące o zdradzie, podstępie, czy niebywałym wydarzeniu, lub pełne zdumienia oświadczenia polityków, że władze polskie od początku nie miały zamiaru dotrzymywać swych zobowiązań. To, co dla ludzi Zachodu wydaje się niepojęte, na przykład, jak to możliwe, by mąż stanu nie respektował podpisanych porozumień i zarazem utrzymywał się przy władzy, nie jest dla nas czynną aż tak bardzo osobliwym, wręcz przeciwnie: w każdej obietnicy, deklaracji politycznej skłonni jesteśmy, bo nauczeni doświadczeniem, wietrzyć podstęp, oszustwo lub w najlepszym wypadku - czcze gadanie bez praktycznego pokrycia.

Myśl moralistyczna określa ten typ działania jako oparty na kłamstwie, w nim upatrując istoty funkcjonowania komunizmu. Co jednak sprawia, że rządy te tak chętnie uciekają się do tego środka porozumiewania się ze społeczeństwem? Czy kryje się za tym jakaś zasada ogólna, czy też są to zawsze doraźne, taktyczne próby stwarzania "zasłony dymnej" w myśl zasady, że wpieryw trzeba skłamać, a potem się zobaczy... Przechodząc na grunt bardziej konkretny, zagadnienie to należałoby sformułować następująco: czy władze polskie twierdząc, że uchwalenie nowej ustawy o związkach zawodowych jest bezpośrednią realizacją zawartych w Sierpniu porozumień, traktując naród jako zbieraninę głupców, której da się wmówić każde kłamstwo, czy może deklaracje o wychodzeniu na przeciw robotniczym postulatom są zwykłym ornamentem słownym, a w takim razie nie mającym na celu skłonienia kogokolwiek do uwierzenia. A może faktycznie wypowiedź tę należy przyjąć z dobrą wiarą, albowiem odzierciedla ona autentyczne przeświadczenie władz o sposobie widzenia przez PZPR pracowniczych potrzeb? Ewentualności jest jeszcze więcej, nie będę ich wymieniał, ponieważ u sedna i tak pozostanie kwestia praktyki politycznej i racjonalizującej ją teorii.

Tym właśnie problemem chciałbym się pokrótce zająć, wskazując na teoretyczne zaplecze takiego właśnie, a nie innego sposobu sprawowania władzy. Na koniec tych wstępnych uwag należy jeszcze dodać, iż poniższy szkic nie rości sobie pretensji do wyczerpania zagadnienia, pragnie jedynie zasygnalizować najogólniejsze i najbardziej charakterystyczne momenty owego sposobu myślenia.

Napisany ponad wiek temu przez Marksa "Kapitał" miał w przeświadczeniu autora opisywać rzeczywiste prawidłowości rządzące procesami społecznymi. U ich podłoża znajdowała się ekonomiczna aktywność zbiorowisk ludzkich, wytwarzających pewien efekt globalny oraz walka klas, będąca motorem napędowym dziejów. Nie wnिकam w to, czy teoria ta jest trafna, czy też nie, ważny natomiast w tym miejscu jest fakt, iż, upraszczając, twórcą materializmu historycznego koncepcja ta wydawała się niepełna, toteż głównie aktywności Engelsa zawdzięczamy poszerzenie jej o teorię przyrody. Rządzące nią dialektyczne prawa obowiązywać miały całą rzeczywistość, a szczególnymi przypadkami tych prawidłowości miały być procesy zachodzące w sferze społecznej. W ten sposób doszło do przyrodoznawczej interpretacji owej teorii. Konsekwencje tego zdawałoby się drobnego i czysto akademickiego przesunięcia były doniosłe.

Po pierwsze, jeśli zasady opisane w teorii materializmu dialektycznego dotyczą całego realnie istniejącego świata, przeto rozpoznane zasady działają z mocą praw przyrodniczych, podobnie na przykład, jak prawo ciężenia. Są więc obiektywne, czyli niezależne od woli jednostek bądź grup ludzkich, które swą aktywnością realizują tylko ogólny schemat, podobnie jak kamień, spadając, "nie wie", iż spełnia wzór na prawo ciężenia.

Po drugie, takie ujęcie pierwotnej teorii kazało myśleć o niej w takich samych kategoriach, w jakich traktuje się każdą inną teorię przyrodniczą, tj. jako nadającą się do praktycznego wykorzystania. Innymi słowy mówiąc, podobnie jak badanie tajemnic przyrody pozwala nie tylko na zrozumienie otaczającego nas świata, lecz również umożliwia wykorzystanie praw fizyki czy chemii w procesie technologicznym, w drodze umiejętnego, bo opartego na odpowiedniej wiedzy, sterowania tymi procesami, tak samo w tym przypadku od przeświadczenia, iż rozpoznało się faktyczne prawidłowości świata społecznego był tylko krok do technologicznej interpretacji marksizmu. Najogólniej rzecz biorąc, tę bezpośrednią i wprost narzucającą się konsekwencję wprowadził Lenin.

Powyższe, krótkie uwagi na temat spraw dawno minionych i interesujących tylko specjalistów z pozoru zdają się nie mieć nic wspólnego z decyzją o rozwiązaniu "Solidarności". Ściśle jednak się wiążą, dotyczą bowiem pewnego istotnego fragmentu metod sprawowania władzy w oparciu o odnośną doktrynę. Otóż jej technologiczna, obowiązująca do dziś interpretacja, utrzymuje komunistyczne rządy w przekonaniu, iż posługując się odpowiednią wiedzą można "wyprodukować" pożądany typ społeczeństwa, ewentualnie modyfikując tylko parametry w zależności od zmieniających się warunków wyjściowych, czy brzegowych całego procesu. A zatem, monopol na władzę sankcjonowany jest monopolem na jedynie słuszną wiedzę /i odwrotnie/. Każdy, kto występuje z pozycji innych założeń teoretycznych, traktowany jest jako dywersant w sensie dosłownym i przenośnym: ingeruje bowiem w przebieg zaprogramowanego procesu, doprowadzając do zniszczenia spodziewanego produktu finalnego.

Tego typu teoria oraz wynikająca z niej praktyka wymagają odpowiedniej ilości ludzi czuwających, kontrolujących i korygujących przebieg owego procesu. Nie mam tu na myśli jedynie specjalnych służb inwigilacyjnych, ale cały globalnie wzięty aparat biurokratyczny, którego najważniejszym zadaniem jest właśnie "wyprodukowanie" danego systemu społecznego. Z tego



punktu widzenia ludzie w nim zatrudnieni są robotnikami par excellence. Brzmi to paradoksalnie, niemniej jednak wniosek taki stanowi nie tylko jedną z naturalnych konsekwencji teoretycznych, lecz również potwierdzają go obserwowane zjawiska w państwach bloku wschodniego, z których wszystkie cierpią na nieprawdopodobną rozbudowę aparatu biurokratycznego. Oprócz bowiem instytucji niezbędnych do funkcjonowania każdego normalnego państwa, powoływane są do życia całe sektory administracji zorientowane na działania przekształcające społeczeństwo w postulowany twór. W momencie zakłóceń tego procesu tworzy się nowe urzędy czy organizacje, mające w zamierzeniu usprawnić jego przebieg. Zakłada się przy tym, że obrana droga jest generalnie słuszna, a cel jasno wytyczony, natomiast szwankuje tylko jego realizacja. Stąd obserwowane często reorganizacje, modyfikacje, powstawanie nowych urzędów - słowem poczynania przyczyniające się tylko do wzrostu biurokracji; stąd też wynika ogromna ilość aktów prawnych /wielokrotnie sprzecznych ze sobą/, zarządzeń i decyzji wydawanych bez oglądania się na realia życia, bądź zgodność z konstytucją.

Marksistowski tryb myślenia, traktujący społeczeństwo jako przedmiot obróbki, podnosi do szczególnie wysokiej godności kadrę urzędniczą, bowiem w hierarchii celów zaimanie przed nią stojące uważa się za o wiele ważniejsze niż efekty konkretnej pracy produkcyjnej. W ten sposób ideologia głosząca władzę klasy robotniczej, w praktyce podporządkowuje ją panowaniu urzędników.

Przyrodoznawcza interpretacja doktryny zawiera przynajmniej jeszcze jeden istotny moment dopełniający obrazu całości. Pomijając ogromne trudności teoretyczne, wokół których narosła już spora literatura, jeśli wspomniane prawa procesu historycznego opisane w marksizmie mają charakter obiektywny, przeto tego typu optyka każe traktować społeczeństwo jako przedmiot dziejów, a nie ich podmiot. Toteż dysponując wiedzą o zasadach funkcjonowania owych prawdyłości można, jak się sądzi, odpowiednio manipulować żywołowo dotychczas rozwijającym się obiektem /ludzkimi zbiorowościami/, poddać go kontroli w celu uzyskania zamierzonego celu. Społeczeństwo traktowane jako przedmiot stosowanych na nim zabiegów ujmowane jest w kategoriach dosłownie materialnych, a więc jako coś pozbawionego świadomości czy woli, jako rzecz, materiał będący dopiero surowcem dla zaplanowanego wytworu. Myślę, że zauważany przez każdego lekceważący stosunek władz komunistycznych do rządzonych w dużej mierze ma swe źródła właśnie w marksistowskiej doktry-

nie. Podobnie jak każdy materiał służący za podstawę do procesu obróbki, ideologia ta pojmuje społeczeństwo w trywialnie materialistycznych kategoriach jako bierny obiekt skierowanych nań działań, tym samym jako coś, co stawia opór, który należy przełamać, potwierdzając skutkiem tego panowanie nad żywiołem. Można więc zrozumieć, dlaczego tak łatwo doktryna marksistowska dała się przeszczepić na grunt rosyjski: w kraju tym bowiem uprzedmiotowienie społeczeństwa dokonało się już kilka wieków temu, a carowie poddanych swych nieustannie traktowali jako obiekt rozmaitych doświadczeń.

Filozofia ta dostarcza rządzącym jeszcze jednego atutu: ewentualne rozpowszechnienie owej koncepcji w społeczeństwie czyni je uległym poprzez wpojenie w ludzką świadomość przeświadczenia o nieuchronności praw historycznych, paraliżuje wolę ugruntowując przekonanie o absurdalności zamierzeń pokierowania własnym losem; jeśli historia toczy się zgodnie z prawidłowościami równie koniecznymi jak prawa przyrody, wówczas jedyną co pozostaje - to poddanie się powszechnej konieczności. Tak oto dochodzimy do połączenia spraw z pozoru odległych, czy nawet płaszczyzn nie mających punktów stykowych ze sobą, a mianowicie zagadnienia ze sfery filozofii i funkcjonowania "Solidarności" z drugiej strony. Związek ten całym swym istnieniem godził w elementarne zasady doktryny marksistowskiej, a zwłaszcza w jej rosyjską wykładnię: w praktyce pokazywał, że rzekomo konieczny rozwój historii modelowo wyznaczony przez dzieje Związku Radzieckiego jest możliwy do przełamania, a upodmiotowienie społeczeństwa z łatwością prowadzić może do ekonomicznego i kulturalnego wywyższenia się narodu z upadku. Są to zresztą sprawy wielokrotnie już omówione i dla każdego aż nadto oczywiste. Toteż nie chciałbym nad nimi zatrzymywać się, lecz pozostając w głównym nurcie rozważań pragnę zwrócić uwagę na fakt, iż w tym świetle beztrudnie postępowanie władz, ich działania nie liczące się zupełnie z postulatami rządzących należą do ogólnych zasad funkcjonowania ustroju komunistycznego. W doktrynie marksistowskiej społeczeństwo jawi się jako dziedzina zupełnie swobodnego kształtowania, a nie jako podmiot, jako partner, z którego potrzebami należy się liczyć.

C. Karski

# kronika bieżących wydarzeń

*"Kronika bieżących wydarzeń" jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Niniejszy przegląd nie może sobie pozwolić na wyszerpującego opisu zdarzeń.*

1.10.82

## URODZINY LECHA WAŁĘSY

Z okazji 39 urodzin WAŁĘSY odbyła się wczoraj w Gdańsku msza święta, w której wzięło udział 20 tys. osób.

## MILCZĄCA MANIFESTACJA NA WROCŁAWSKIM CMENTARZU

Jedna z berlińskich gazet doniosła, że 10 tys. osób wzięło udział w złożeniu wieńców na cmentarzu w Grabiszynie /Wrocław/, gdzie pochowano osoby zamordowane podczas zajść w dn. 31 sierpnia. Wiadomość ta została przekazana przez naocznego świadka.

Inna gazeta niemiecka podała, że na cmentarzu zebrało się tylko 3 tys. osób.

## PRZYMUSOWE ODŻYWIANIE SOWIECKIEGO DYSYDENTA

Przedstawiciel organów KGB oświadczył matce sowieckiego dysydenta SZCZARANSKIEGO /1.34/, że syn jej, który prowadzi strajk głodowy zostanie przymusowo odżywiony. SZCZARANSKI został w 1977 r. skazany na 13 lat Gułagu za "szpiegostwo".

W poniedziałek dn. 27.9.82 rozpoczął głodówkę protestacyjną.

## "ANTYPOLSKOŚĆ" POLAKÓW

Oficjalna prasa krajowa pochwaliła ludową milicję za czujność; aresztowano bowiem w żywcu działaczy podziemnej "Solidarności", którzy zajmowali się zakazaną działalnością - "rozpowszechniali ulotki o antypolskich treściach".

Tak oto antypolska WRON-a zarzuca już "antypolskość" nie tylko "byłym Polakom na Zachodzie" lecz również własnym rodakom w kraju.

1.10.82

CHINY ODRZUCAJĄ KOMUNIZM SOWIECKI

W związku ze zbliżającymi się rozmowami sowiecko-chińskimi ukazująca się w Pekinie w jęz. angielskim gazeta "CINA DAILY" poddała krytyce komunizm sowieckiego typu stwierdzając, że nie nadaje się on dla Chińczyków. Modele jugosłowiański i węgierski, aczkolwiek nie bez wielu zastrzeżeń, są lepsze.

W ostatnim okresie daje się zauważyć pewne ocieplenie w stosunkach Pekin-Moskwa. Dyplomacja chińsko-sowiecka wkroczyła w fazę telegraficzną - obie strony częstują się telegramami okolicznościowymi, życzeniami wszystkiego najlepszego itd. itp.

AMERYKANIE WZMACNIAJĄ SIŁY POWIETRZNE W JAPONII

W związku ze wzmocnieniem przez Sowietów potencjału militarnego na Dalekim Wschodzie, Amerykanie postanowili od 1985 r. stacjonować w Japonii w ośrodku lotniczym Misawa supernowoczesne bombowce F-16 Falcon uzbrojone również w rakiety typu powietrze-powietrze. W zasięgu tych samolotów znajdować się będzie sowieckie wybrzeże, m.in. Władywostok, który leży w odległości tylko 720 km od Misawy.

NAGANA MOSKWY DLA LAOSU

We wspólnym komunikacie wydanym na zakończenie wizyty premiera Laosu KAYSONE PHOMVIHAN u BREŻNIEWA na Kremlu Moskwa udzieliła nagany Laosowi wzywając ten kraj do lepszego wykorzystania własnych zasobów oraz skrytykowała rozrzutność Laotańczyków korzystających z sowieckiej pomocy gospodarczej.

KOŚCIÓT ZA "SOLIDARNOŚCIĄ"

Gazety niemieckie donoszą o konferencji prasowej arcybiskupa GLEMPA z dziennikarzami amerykańskim w Warszawie.

GLEMP oświadczył, że w wypadku rozwiązania "Solidarności" Kościół będzie stanowczo domagał się przyznania tej organizacji prawa do działania. Jeszcze przed planowanym wyjazdem do Rzymu GLEMP ma spotkać się z szefem WRON-y JARUZELSKIM. Rządowi ma zostać przedstawione memorandum biskupów. Kościół domaga się od rządu realizacji trzech żądań: wznowienia działalności wolnych związków zawodowych, uwolnienia LECHA WAŁĘSY i rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami społeczeństwa.

WAŁĘSY NIE "LECZA" PSYCHEDRYNA

Ksiądz JANKOWSKI, który jest spowiednikiem WAŁĘSY oświadczył, że nie udzielał nikomu informacji o stanie zdrowia WAŁĘSY. Podobne oświadczenie złożyła wobec dziennikarzy żona WAŁĘSY Danuta oraz przebywający na Zachodzie /podobno w Wiedniu/ WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI, sekretarz polskiego PEN-Clubu /"Tryb. Ludu"/. Niektóre gazety zachodnie wyraziły poprzednio obawy, że WAŁĘSIE podaje się środki farmakologiczne działające destruktywnie na psychikę. Informacje te miały m.in. pochodzić od BARTOSZEWSKIEGO.

NOWY SZEF RADIA LIBERTY

Nowym szefem Radia Liberty i RWE został JAMES BUCKLEY, poprzednio ekspert od spraw bezpieczeństwa w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych.

GRZYWNA ZA OBRAZĘ STRAUSSA

Trzem przedstawicielom lewicowo-radykalnej grupy "Front Ludowy" /Volksfront/ zasądził sąd we Frankfurcie/M grzywnę w wysokości DM 900,- za obrazę STRAUSSA. Podstawą wyroku była plakietka o treści: "Zatrzymajcie Straussa! Przeciwko reakcji, faszynom i wojnie!"



Czytając tę wiadomość można zadać sobie retoryczne pytanie: Dlaczego nie skazano HENRI NANNENA, wydawcy hamburskiego "Sterna" za to, że w swoim edytoriale tuż przed ówczesnymi wyborami otwarcie nazwał Straussa faszyzą? Jasnowidzącej odpowiedzi udzielił w tymże artykule sam Nannen, który był pewien, że Strauss nie zaryzykuje przeciw niemu procesu o... zniestawienie. Morał z tego taki: "Co wolno wojewodzie ..."

#### WZNOWIENIE ROKOWAŃ W GENEWIE

Po 10-tygodniowej przerwie letniej wznowiono wczoraj w Genewie sowiecko-amerykańskie rozmowy dotyczące redukcji rakiet średniego zasięgu w Europie. Obie strony ponowiły swoje dotychczasowe propozycje, co nie rokuje kompromisu. Amerykanie obstają za tzw. "rozwiązaniem zerowym" prezydenta REAGANA, które zakłada wycofanie 572 amerykańskich rakiet średniego zasięgu z Europy jeżeli Związek Sowiecki wycofa rakiety SS 20, SS 4 i SS 5. Jeżeli Sowieci nie wyrażą zgody, wówczas Amerykanie zainstalują w Europie /1984/ m.in. rakiety typu "Pershing II" w ramach tzw. dozbrajania, zgodnie z decyzją NATO z 1979 r.

#### KTO PŁACI ZA WYPADEK SAMOCHODOWY AZYLANTA?

Towarzystwo Ubezpieczeniowe HUK pokrywa szkody właścicielowi niemieckiego pojazdu, który uległ wypadkowi drogowemu z winy kierowcy /wnioskodawcy azylowego/ nieubezpieczonego pojazdu zagranicznego.

Dotyczy to posiadaczy tzw. "zielonej karty ubezpieczeniowej", w okresie 5 m-cy od daty ustania ważności owej karty. Jeżeli azylant karty takiej wogóle nie posiadał, to HUK, zgodnie z umowami międzynarodowymi, płaci również odszkodowania.

Jeżeli szkody nie mogą być uregulowane na podstawie tych umów, wówczas z pomocą poszkodowanemu może przyjść Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wypadków Drogowych /Verkehrsofferhilfe/.

#### W TRÓJMIEŚCIE MO WYKRYŁA NADAJNIK "RADIA SOLIDARNOŚĆ"

Z nadajnika tego dwukrotnie nadano programy audycji solidarnościowych. W Sopocie zatrzymano kilku mężczyzn - nazwiska nie zostały podane - u których zarekwirowano wysokiej klasy radiostację produkcji japońskiej.  
/Tryb. Ludu. 30.09.82/

#### ZA PRÓBĘ UCIECZKI Z PRL

przez Czechosłowację do Austrii Stanisław KOTODZIEJ z Tarnowa został skazany przez Sąd Wojskowy na 3 lata. Udaremniono próby ucieczki również innym osobom. Bogusław NIEWCZAS oraz Bogdan BOREK z Legionowa zostali skazani na 2 lata więzienia i tyleż lat utraty praw publicznych. Andrzeja LUBELSKIEGO skazano na 1 rok więzienia. /Tryb. Ludu/.

2.10.82

#### DANUTA WATĘSA U PRYMASA GLEMPA

Prasa zachodnia doniosła, że Danuta WATĘSA została przyjęta przez prymasa GLEMPA. Prywatna audiencja trwała pół godziny.

#### ZACHODNI OPERATORZY ZATRZYMANI WE WROCŁAWIU

W związku z demonstracją na cmentarzu przy grobie zamordowanego przez "siły porządku" Kazimierza MICHALCZYKA milicja zatrzymała kilka zachodnich ekip telewizyjnych, m.in. ekipę zachodniemieckiej ARD.

2.10.82

ŻĄDANIA EKSTRADYJCJI TERRORYSTÓW Z BERNA

PRL wystąpiła do rządu szwajcarskiego o ekstradycję polskich terrorystów, którzy w ub. miesiącu napadli na ambasadę PRL w Bernie. W nocy przekazanej również rządowi niemieckiemu zawarte jest żądanie ekstradycji Tadeusza WOKIEWICZA z Monachium, który miał uczestniczyć w przygotowaniu akcji.

GAZETY ZACHODNIE DONOSZĄ

o aresztowaniu Anny WALENTYNOWICZ, które miało miejsce 30 sierpnia. Anna WALENTYNOWICZ więziona jest w Warszawie; na polecenie prokuratury poddano ją badaniom psychiatrycznym.

O PROJEKCIE USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

donoszą zachodnie środki masowego przekazu. Ustawa ma zostać wkrótce przyjęta przez Sejm. Przewiduje się zniesienie "Solidarności".

FRANKFURTE ALLGEMEINE ZEITUNG (FAZ) W INFORMACJI

o ilości przesiedleńców przybyłych w miesiącu wrześniu do Friedlandu /centralny obóz dla przesiedleńców ze Wschodu/ pisze: "Wśród przybyłych było 1834 osoby z Polski i z terenów zarządzanych przez Polskę".

Używanie terminologii z okresu "zimnej wojny" jednoznacznie definiuje pozycje zajmowane przez autorów tej wiadomości i redaktorów działu politycznego FAZ-u. Jakże? - Polakom wyjaśniać tego nie potrzeba.

3.10.82

SOWIECCY PILOCI ZWOLNIENI Z WIEZIENIA

Władze Luksemburga zwolniły z więzienia pilotów sowieckiego samolotu, który niedawno uległ katastrofie w tym kraju. W wypadku zginęło 6 osób, a 60 odniosło obrażenia.

Ponieważ piloci odmówili złożenia wyjaśnień, zostali aresztowani. Zwolniono ich dopiero po przesłuchaniu przez policję.

STRAJK GŁODOWY I "WYBORY" W BERLINIE

Jedna z lewicowych gazet berlińskich zamieściła informację o zamiarze podjęcia strajku głodowego przez grupę mieszkańców hotelu "Schöneberger Hof". Strajkujący domagają się poprawy warunków socjalno-bytowych. Gazeta informuje o wyborach do "polskiej gminy" i o szeroko prowadzonej "kampanii wyborczej".

Domyslać się należy, że chodzi tu o akcję propagandową na drzewach przed polskim kościołem przy Alt-Lietzow prowadzoną przez jednego z polskich uchodźców.

PAPIEŻ ODWIEDZI AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ

W początkach 1983 r. Ojciec Święty JAN PAWEŁ II ma zamiar odwiedzić kilka krajów Ameryki Południowej, m.in. Boliwię, skąd otrzymał oficjalne zaproszenie.

4.10.82

LICZBA WYCHODZCÓW Z RFN WZRASTA

Jak podaje niemiecki Urząd Statystyczny w Wiesbaden, w roku 1981 około 55 tys. obywateli niemieckich pokazało swojej ojczyźnie plecy, na określony czas lub na zawsze. Więcej jak połowa /29 500/ jako kraje docelowe wybrała Francję, Austrię lub Szwajcarię, na kontynent amerykański wyjechało 15 tys., z czego 9 200 szuka szczęścia w USA. 2 500 wybrało Australię lub Nową Zelandię jako nową ojczyznę.

4. 10. 82

ZSRR GOTÓW DO WSPÓŁPRACY

Rosyjskie środki masowego przekazu poinformowały o zmianie rządu w RFN bez specjalnych komentarzy.

Zachodni Niemcy korespondenci w Moskwie otrzymali jeszcze wcześniej zapewnienia od kompetentnych funkcjonariuszy rosyjskich, że Moskwa gotowa jest podjąć współpracę z nowym rządem, kierowanym przez jedną z unii. Po nominacji KOHLA na kanclerza zarówno "Prawda", jak i agencja "Nowosti" potwierdzają tę gotowość współpracy w opraciu o porozumienie o kooperacji gospodarczej oraz Akt Końcowy z Helsinek. Podkreśla się zapowiedź KOHLA prowadzenia "polityki środka", co w połączeniu z przyrzeczeniem SCHMIDTA wypowiedzianym w jego mowie pożegnalnej, wydaje się zrozumiałe.

Już w najbliższych dniach wysocy rangą politycy moskiewscy będą mieli okazję osobiście zorientować się w sytuacji w Bonn. Członek Biura Politycznego, SOŁOMONCEW, wyjeżdża 8. 10 do Duesseldorfu, aby otworzyć tam wystawę radzieckiej gospodarki. Wicepremier KOSTANDOW oczekiwany jest 11. 10 w Bonn na posiedzeniu wspólnej komisji gospodarczej. Już od tygodni kursuje między Bonn a Moskwą cała grupa radzieckich dyplomatów.

STOSUNEK POLSKIEGO RZĄDU DO NADREŃSKICH WYDARZEŃ

W związku z mianowaniem na kanclerza, KOHL otrzymał list gratulacyjny od JARUZELSKIEGO. W Warszawie nie podano żadnych informacji o treści listu. "Trybuna Ludu", która jeszcze do niedawna widziała w Bonn tylko wrogie Polsce i odwetowe siły, pisze teraz, że wprawdzie są w RFN "przeciwnicy normalizacji" w Polsce, to jednak w dalszej części artykułu wspomina przemówienie OLSZOWSKIEGO na forum ONZ: "Nie będziemy oceniać polityki KOHLA na podstawie jego oświadczeń i gestów, lecz będziemy zwracać uwagę na to, czy jego polityka zgodna jest w duchu i słowie z układami z 1970 roku."

"Rzeczypospolita" pisze natomiast, że Republika Federalna Niemiec ponownie zalana została przez falę konserwatyzmu, a cień Białego Domu sięga teraz od Potomaku do Renu.

WIETNAM DEMENTUJE POGŁOSKI O PRACY PRZYMUSOWEJ PRZY BUDOWIE RUROCIĄGU

Wypowiedź Ministra Obrony Narodowej USA, jakoby przy budowie rosyjskiego gazociągu pracowali wietnamscy robotnicy przymusowi, została przez Wietnam zdementowana. Komunistyczna "Nhan Dan" pisze, że podejrzenie to jest jeszcze jednym przyczynkiem do amerykańskiej kampanii szkalowania ZSRR, aby tym samym doprowadzić do przerwania dostaw z Europy Zachodniej, które potrzebne są do realizowania gazowego przedsięwzięcia.

AEG DOSTARCZA DWIE PIERWSZE TURBINY DO ZSRR

Mimo amerykańskich gróźb, pierwsze dwie niemieckie turbiny dla rurociągu gazowego z Syberii do Europy Zachodniej zostały załadowane na statek w porcie bremeńskim znajdując się już w drodze do położonej nad Bałtykiem rosyjskiej Kłajpedy.

Angielskie, włoskie i francuskie firmy, które mimo ostrzeżeń ze strony USA, kontynuują dostawy dla gazowego przedsięwzięcia, zostały już wyłączone z korzystania z amerykańskich technologii gazu ziemnego i ropy naftowej. Tego samego oczekuje niemiecki AEG Kanis, który ma zbudować dla tego projektu łącznie 47 turbin.

4.10.82

MOSKWA: ZREZYGNOWAĆ Z PRÓB NUKLEARNYCH

ZSRR zażądał umowy o zupełnym zakazie prowadzenia badań nad bronią jądrową, jak również opracowania moratorium dla przeprowadzania eksplozji atomowych w celach pokojowych. TASS opublikowała list Ministra Spraw Zagranicznych GROMYKI do Sekretarza Generalnego ONZ Perez DE CUELLARA, w którym GROMYKO proponuje wciągnięcie tego tematu, jako "ważnego i naglącego" do porządku dnia XXXVII Zjazdu Generalnego ONZ. Do listu załączone zostały liczne opracowania podstawowych punktów układu o zupełnym i powszechnym zakazie prowadzenia badań nad bronią jądrową, jak również wyczerpujące komentarze dotyczące kontroli tego układu.

SPOTKANIE MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH PAŃSTW-CZŁONKÓW NATO

ma nastąpić pod koniec tygodnia w położonej na północ od Montrealu kanadyjskiej miejscowości Vad David, odsuniętej od opinii publicznej i prasy, bez konkretnego porządku dnia. Tematem są "stosunki atlantyckie". Obserwatorzy są zdania, że spotkanie to ma posłużyć również jako okazja do wymiany zdań na temat kontrowersji związanych z rurociągiem gazowym, ponieważ różnica zdań między USA i krajami europejskimi jest już "dość znaczna".

Kanadyjczycy uważają, że amerykańskie sankcje są napastliwym mieszaniną się w wewnętrzne stosunki innych krajów. Kanadyjski Minister Spraw Zagranicznych Allan MACEACHEN jest gotowy /pozakulisowo/ do wystąpienia w roli mediatora.

ZATROSKANIE WSRÓD SZWEDZKICH WOJSKOWYCH

Z niepokojem zareagowano w Szwecji na decyzję desygnowanego premiera, Socjaldemokratę PALME, postawienia na czele Ministerstwa Obrony zupełnie niedoświadczonego w sprawach armii i obrony, polityka komunalnego Boerze ANDERSONA, którego krytykuje się w kołach wojskowych za to, że mimo braku doświadczenia, zapowiada już zmiany /"Ministerstwo Obrony w przyszłości nie będzie się zajmowało tylko kulami i prochem strzelniczym"/, zupełnie nie kontaktując się w tym celu z armią. W przeciwieństwie do ANDERSONA, wszystkie inne decyzje PALME dotyczące osób wchodzących w skład formowanego gabinetu, nie przyniosły niespodzianek.

5. 10. 82

PROTEST STUDENCKI W ESTONII

Około 5 tys. studentów w estońskim uniwersytecie Tartu protestowało w połowie września przeciwko postępującej rusyfikacji w Estonii. Z masztu zdjęto flagę radziecką, a na jej miejsce powieszono flagę byłej Niezależnej Republiki Estonii. Dopiero po otoczeniu placu ratuszowego przez policję i wojsko i zagrożeniu masowymi aresztowaniami, demonstranci rozeszli się. Bezpośrednią przyczyną protestu była odmowa władz radzieckich na ponowne postawienie zlikwidowanego pomnika założyciela uniwersytetu, szwedzkiego króla GUSTAWA II

LICZBA BEZROBOTNYCH W BERLINIE WZROSŁA DO 8,6%

Tym samym już 68.584 ludzi szuka zatrudnienia. Wśród mężczyzn największa liczba bezrobotnych jest wśród metalowców, elektryków i w transporcie. Wśród kobiet najwięcej jest pracowników administracji, biurowych i handlu.

Obcokrajowców bez pracy jest 18.865. We wrześniu było w Berlinie 3.268 wolnych miejsc pracy, tj. o połowę mniej niż w takim samym czasie roku ubiegłego.



5.10.82

IZBA WOJSKOWA SADU NAJWYŻSZEGO,

po rewizji wyroku, uznała Romualda SPASSOWSKIEGO winnym zdrady Ojczyzny z art. 122 kk i skazała go na karę... śmierci oraz pozbawienia praw publicznych na zawsze i konfiskatę całego mienia.

Jak wiemy R. SPASSOWSKI był ambasador PRL w USA poprosił, razem z rodziną, o azyl polityczny w tym kraju, na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego.

PRYMAS POLSKI ARCYBISKUP GLEMP ZREZYGNOWAŁ

z od dawna planowanej podróży do Rzymu, gdzie miał wziąć udział w uroczystościach związanych z kanonizacją ojca Maksymiliana KOLBE. Prymas GLEMP planował jednocześnie krótką podróż do USA.

Krok ten wyraża wielką troskę Kościoła, związaną z planowanym przez rząd rozwiązaniem "Solidarności". Również zaplanowane na ten tydzień spotkanie GLEMP-JARUZELSKI nie odbędzie się.

Na posiedzeniu Sejmu ma zapadnąć decyzja o nowym prawie związkowym i wszystkie związki zawodowe dotychczas istniejące, w tym 10-milionowa "Solidarność", zostaną rozwiązane. Konsekwencją tego, jak przewiduje Kościół, będą masowe protesty.

JUBILEUSZ PUŁASKIEGO POD ZNAKIEM WAŁĘSY

Coroczne nowojorskie święto organizowane w rocznicę śmierci PUŁASKIEGO, przemieniło się tym razem w demonstrację solidarności z "Solidarnością" i Lechem WAŁĘSĄ. Na czele maszerujących przez Piątą Aleję tysięcy ludzi szli Minister Pracy DONOVAN i burmistrz KOCH.

ZAGROŻENIE TORTURAMI NIE JEST PODSTAWĄ DO AZYLU

Z ostrą krytyką i oburzeniem przyjął świat prawniczy w RFN postanowienie sądu administracyjnego Badenii-Wirtembergii, w świetle którego fakt zagrożenia torturami w przypadku powrotu do kraju nie może być podstawą do przyznania azylu politycznego. Decyzja ta zapadła przy rozpatrywaniu spraw azylowych lewicowych Kurdów, którzy po powrocie do kraju, z powodu podejrzenia o zdradę kraju są torturowani lub w inny sposób krzywdzeni. W uzasadnieniu tej decyzji podano, że tortury w Turcji są zjawiskiem codziennym i nie tylko aktywni politycznie Kurdowie są im poddawani, dlatego nie ma tu mowy o politycznym prześladowaniu w myśl Art. 16 paragraf 2 itd...

ILJICZOW W PEKINIE

Sowiecki zastępca ministra spraw zagranicznych, ILJICZOW przybył na czele delegacji do Pekinu, aby odbyć rozmowy z chińskim wiceministrem spraw zagranicznych QIAN QICHEN.

Jest to pierwsze spotkanie chińsko-sowieckie od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji w Afganistanie w 1979 r. Jest to próba nawiązania stosunków między tymi krajami. Spotkanie to określa się jako "rozmowy o rozmowach".

CEAUSCESCU ZWALNIA WYSOKICH FUNKCJONARIUSZY

Rumuński szef partii i państwa, po "roboczych odwiedzinach" różnych sklepów stolicy, odwołał ze stanowisk zastępcę Ministra Gospodarki i dwóch wysokich funkcjonariuszy miasta Bukareszt.

DRUGIE SPOTKANIE GROMYKO - SHULTZ

W poniedziałek wieczorem spotykają się po raz drugi ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i USA. Mają być omówione warunki proponowanego spotkania BREZNIEW - REAGAN, jak również sytuacja na bliskim wschodzie.

5.10.82

PEKIN OCZEKUJE CARSTENSA

Kilka dni przed oczekiwaną w Pekinie oficjalną wizytą prezydenta federalnego CARETENSA obserwuje się wzmocnienie współpracy chińsko-zachodnoniemieckiej. Jest podkreślane, że oba kraje w swojej polityce zagranicznej nigdy nie znajdowały się w bezpośrednim konflikcie interesów i zawsze broniła się przed obcym mieszanym się w ich sprawy, kontrolą i zagrożeniem.

Obok sprawozdań o RFN, manifestacyjnie drukowane są artykuły o NRD, dla zademonstrowania jednakowego traktowania obu niemieckich krajów, zapewne.

6.10.82

USA OSTRZEGAJĄ PRZED ROZWIĄZANIEM "SOLIDARNOŚCI"

Według opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych USA, rozwiązanie "Solidarności" będzie miało międzynarodowe reperkusje i znacząco wpłynie na stanowisko krajów zachodnich wobec Polski.

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II NAWOŁUJE POLAKÓW DO MODLITWY

o zachowanie zdobytych w ciągu ostatnich dwóch lat wielkich i sprawiedliwych osiągnięć. Jednocześnie powołując się na słowa kardynała MACHARSKIEGO powiedział, że również ma nadzieję na powrót czasów dialogu.

KRWAWY WALKI W AFGANISTANIE

Afgańscy bojownicy ruchu oporu zastawili na początku września pułapkę w prowincji Jalalabad, w którą wpadł oddział składający się z 72 żołnierzy rządowych. Wszyscy oni zostali rozstrzelani.

Rosjanie nasilili ataki na leżące na północ od Kabulu miasto Pagman. Nastąpiło to po fakcie uprowadzenia przez partyzantów 10 sowieckich i 20 afgańskich żołnierzy. Rosjanie zastrzelili 15 stojących przed ambasadą sowiecką wartowników biorąc ich za partyzantów.

We wschodniej prowincji Konhar w czasie zażartych walk z partyzantami, zginęło 220 żołnierzy rządowych, w tym kilku Rosjan, a 250 wzięto do niewoli.

POLSCY BISKUPI UDALI SIĘ DO RZYMU

Mimo wcześniejszej decyzji pozostania w kraju, w poniedziałek udała się do Rzymu delegacja biskupów polskich, aby wziąć udział w uroczystościach kanonizacji O.Maxymiliana KOLBE. Prymas Polski, arcybiskup GLEMP, pozostał w kraju.

FRASYNIUK ARESZTOWANY

Przewodniczący "Solidarności" wrocławskiej, FRASYNIUK, został aresztowany. Podała to wczoraj polska TV dodając, że ukrywającemu się od 13 grudnia ub.r. FRASYNIUKOWI zarzuca się organizowanie demonstracji w okresie trwania stanu wojennego.

KARY WIĘZIENIA ZA RZUCANIE KAMIENIAMI

Dwóch mieszkańców Łodzi zostało skazanych na kary 3 i 3,5 roku więzienia za rzucanie kamieniami w samochód milicyjny oraz za ranienie kamieniami milicjanta.

7.10.82

RZĄD SPODZIEWA SIĘ ZAMIESZEK

W związku z wchodzącym w życie w piątek lub w niedzielę nowym prawem związkowym i rozwiązaniem "Solidarności", rząd spodziewa się zamieszek. W warszawskich hotelach kwateruje się ponownie specjalne jednostki ZOMO.

DALSZA POMOC Z MOSKWY

Aby złagodzić skutki sankcji gospodarczych przedsięwziętych przez USA i inne kraje przeciwko Polsce, ZSRR chce pomóc Polakom za pomocą dodatkowych dostaw. Obietnicę taką otrzymał OBODOWSKI podczas ostatnich rozmów w Moskwie.

WYPADEK W KOPALNI "DYMITROW"

w Bytomiu w dniu 6 bm. spowodował śmierć 6 górników. 21 osób odniosło obrażenia, w tym 10 ciężkie.

8.10.82

WYSTAWA "SOLIDARNOŚCI" W DOMU ADENAUERA W BONN

Dnia 7 bm. w Bonn w Domu Adenauera otwarto wystawę poświęconą demokratycznej opozycji i "Solidarności". Na wystawie prezentowane są materiały dotyczące działalności KOR oraz "Solidarności".

Ryszard DRECKI, korespondent "Trybuny Ludu" w Bonn, zarzucił autorom wystawy i niemieckiej chadecji antypolską działalność. Największe oburzenie reżimowego dziennikarza wywołała prezentacja materiałów "Solidarności" z okresu po 13.12.81 jako że działalność ta była "nielegalna i podziemna". Dostało się również przedstawicielom "Solidarności" z Bremy oraz mówcom z ramienia CDU, którzy przybyli na otwarcie wystawy.

9.10.82

WRONA ROZWIĄDUJE "SOLIDARNOŚĆ"

"Trybuna Ludu" oraz inne gazety rządowe drukują tekst "Ustawy o związkach zawodowych", przyjętej przez Sejm PRL w dn. 8 października 1982 r. Oto niektóre "interesujące" fragmenty:

art.1

2. Związki zawodowe są samorządne.

art.2

1. Związki zawodowe są niezależne od organów administracji państwowej i gospodarczej.

art.3

Związek zawodowy działa na podstawie statutu, który powinien być zgodny z Konstytucją PRL oraz innymi ustawami. W szczególności związki zawodowe stoją na gruncie zasad społecznej własności środków produkcji będącej podstawą socjalistycznego ustroju państwa, uznają określoną w Konstytucji PRL, p r z e w o d n i ą r o l ę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w budowie socjalizmu oraz konstytucyjne zasady polityki zagranicznej PRL.

art.12

/.../ funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej nie przysługuje prawo tworzenia i zrzeszania się w związki zawodowe, a także brania czynnego udziału w działalności związku zawodowego, którego członkami byli w chwili powołania do służby.

## art.13

Pracownikom zatrudnionym w jednostkach wojskowych i innych jednostkach podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych nie przysługuje prawo tworzenia i zrzeszania się w związkach zawodowych.

## art.36

1. Związkom zawodowym przysługuje prawo organizowania strajków/.../.

4. Strajk jest niedopuszczalny, jeżeli rozstrzygnięcie zaistniałych sporów indywidualnych jest możliwe w drodze orzeczeń organu rozpatrującego spory o roszczenia pracownicze.

5. Niedopuszczalny jest strajk o charakterze politycznym.

## art.40.

2. Prawo do strajku nie przysługuje również pracownikom administracji państwowej, banków, sądów i prokuratur, prac. zatrudnionym przy gazociągach i ropociągach oraz przy obsłudze linii tranzytowych, urzędzeń związanych z zapewnieniem ruchu i komunikacji międzynarodowej i jej obsługi w zakresie tranzytu, zapewniających funkcjonowanie łączności międzynarodowej i międzymiastowej oraz służb specjalnej łączności, prac. stacji oraz rozgłośni radiowych i telewizyjnych, a także obsługi urzędzeń w zakresie transportu drogowego i lotniczego.

## art. 41

Wykonywanie prawa do strajku nie zwalnia zakładów pracy i zatrudnionych w nich pracowników z obowiązków wynikających z przepisów o powszechnym obowiązku obrony PRL.

## art.46

Kto w związku z zajmowanym stanowiskiem lub pełnioną funkcją nie dopełnia obowiązków lub w inny sposób narusza przepisy ustawy, podlega karze grzywny do 50 000 zł.

## art.47

Kto kieruje strajkiem zorganizowanym wbrew postanowieniom niniejszej ustawy, podlega karze pozbawienia wolności albo grzywny do 50 000 zł.

## art.52

Rejestracje związków zawodowych dokonane przed dniem wejścia w życie ustawy tracą moc prawną.

## art.53

1. Rozpoczynanie działalności związkowej następować będzie w następujących terminach:

1/ po 31 grudnia 1982 r. przez organizacje związkowe w zakładach pracy - nie wcześniej niż po zarejestrowaniu ich statutów przez sądy wojewódzkie.

2/ po 31 grudnia 1983 r. przez ogólnokrajowe organizacje związkowe.

3/ po 31 grudnia 1984 r. przez zrzeszenia i organizacje międzyzwiązkowe.

## art.55

Tracą moc:

1/ Dekret z dn. 6 lutego 1945 r. o utworzeniu rad zakładowych /Dz. U. nr 8 poz. 36 i z 1947 r. nr 24 poz 92 /

2/ Ustawa z dn. 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych "Dz.U. nr 41, poz. 293 i z 1980 r. nr 22, poz. 83 /

3/ Ustawa z dn. 6 maja 1981 r. w sprawie rejestracji organizacji międzyzwiązkowych /Dz. U. nr. 11, poz. 52/

4/ Ustawa z dn. 6 maja 1982 r. o związkach zawodowych rolników indywidualnych /Dz. U. nr. 11, poz. 50/

Z DEBATY SEJMOWEJ

poseł EDMUND OSMAŃCZYK rozpoczął swoje wystąpienie od sformułowania zarzutu, że projekt ustawy nie został skonsultowany z Radą Społeczno-Gospodarczą, że nie została z nim zapoznana prasa krajowa i że wielu posłów otrzymało projekt zbyt późno. Na tym tle poseł krytycznie ocenił niektóre działania rządu i wystąpienia jego przedstawicieli. Kiedy rząd stanu wojennego utrzymał suwerenność Sejmu - stwierdził - to w tym była zawarta głęboka myśl, że należy nawet przy konieczności stanu wojennego kontynuować demokratyczną naprawę naszego państwa, właśnie przez najwyższą instancję państwową - Sejm Rzeczypospolitej. Rozwijając tę myśl poseł podkreślił konieczność i niezbędność nie tyle, "nieokreślonego odrodzenia narodowego", ile konkretnej naprawy państwa pod kontrolą Sejmu. Tymczasem - jego zdaniem - możliwości dialogu na ten temat stały się ograniczone.

Poseł OSMAŃCZYK, nawiązując do niedawnego wystąpienia wicepremiera RAKOWSKIEGO i wystąpienia posła BARECKIEGO, mówił, iż racje rządu należy rozważyć z całym szacunkiem i uwagą. Domaga się jednak, by z równym szacunkiem i uwagą wystuchano poglądów odmiennych, głoszonych z trybuny sejmowej, wynikających przecież z tej samej pozycji obrony interesów socjalistycznej ojczyzny. To nie jest spór, którego celem jest ugoda. Kończąc pos. OSMAŃCZYK stwierdził, że jego zdaniem niekonsultowana ze społeczeństwem ustawa nie służy ugodzie i zapowiedział, że będzie głosował przeciwko niej.

Poseł JANUSZ ZABŁOCKI krytykując tryb przygotowania projektu ustawy zapowiedział, iż posłowie PZKS głosować będą przeciwko ustawie o związkach zawodowych, wstrzymując się od głosu przy ustawie o społeczno-zawodowych organizacjach rolników.

Poseł JANUSZ STEFANOWICZ stwierdził, iż nawet widząc pewne niedostatki rozwiązań ustawowych, historyczna potrzeba kontynuowania dzieła odnowy i normalizacji życia społecznego, oczywista konieczność reaktywowania ruchu związkowego przesądza stanowisko posłów Koła PAX, którzy głosować będą za przyjęciem ustawy o związkach zawodowych.

WYROKI NA PRZYWÓDCÓW KPN

W trwającym od 33 tygodni procesie przywódców KPN wydano wyroki: Leszek MOCZULSKI otrzymał 7 lat więzienia, Romuald SZEREMIETIĘW i Tadeusz STANSKI po 5 lat, Tadeusza JANDZISZAKA skazano na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

10.10.82

USA KRYTYKUJE WYSOKOŚĆ WPŁAT KRAJÓW KOMUNISTYCZNYCH NA DZIAŁALNOŚĆ ONZ

Według amerykańskiego senatora JOHNSTONA Amerykanie ponoszą lwią część kosztów utrzymania ONZ. 80% budżetu ONZ pochodzi z wpłat 10 państw członkowskich tej organizacji; zbyt nisko opodatkowane są kraje "gospodarki planowanej". USA wydatkowała w 1980 r. 933 mln dolarów na działalność ONZ, podczas gdy Związek Sowiecki zapłacił tylko 163 mln dolarów.

11.10.82

KANONIZACJA BŁOGOSŁAWIONEGO OJCA MAXYMILIANA KOLBEGO

W niedzielę dnia 10 października miała miejsce w Rzymie kanonizacja Ojca Maxymiliana KOLBEGO, który zginął w 1941 roku w oświęcimskiej komorze gazowej poświęcając swe życie w zamian za darowanie życia innemu więźniowi, ojcu kilorga dzieci.

W uroczystości wzięło udział ponad 200 tys. osób, w tym około 5 tys. Polaków.

11.10.82

REAGAN ZAPOWIADA ZAOSTRZENIE SANKCJI WOBEC POLSKI

Rząd amerykański z oburzeniem zareagował na rozwiązanie NSZZ "Solidarność" i zapowiedział zaostrenie sankcji gospodarczych wobec PRL. Prezydent Reagan zawiesił natychmiast istniejące od 22 lat ulgi celne na prawie wszystkie artykuły importowane z Polski do USA. Wyjątek stanowią niektóre produkty spożywcze, m. in. szynka. Zarządzenie Reagana musi zostać potwierdzone przez Senat.

Rząd amerykański wydając takie zarządzenie nie liczy na poparcie ze strony europejskich krajów zachodnich, które w handlu z Polską kierują się również polityką ulg celnych. Z bardziej radykalnych kręgów rządowych słychać było żądania ogłoszenia bankructwa Polski. Podając swoją decyzję do wiadomości publicznej w miejscowości Santa Barbara /Kalifornia/ Reagan oświadczył m. in. "Ameryka nie może pozostać obojętna i nie czynić nic, podczas gdy wojskowi przywódcy Polski i ich sowieccy pomocnicy kolejny już raz depczą marzenia i dążenia większości narodu polskiego. Niektórzy uważają, że krok rządu polskiego oznacza koniec "Solidarności". Nie wierzę w to ani przez chwilę. Kto zna dobrze Polaków, wie, że duch "Solidarności" tak długo będzie żywy w Polsce, jak długo w sercach Polaków płonie ogień wolności". Kończąc swoją przemowę Reagan określił rząd polski jako "bandę bezwartościowych, obrzydłych draniów".

12.10.82

SPOTKANIE MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH PAŃSTW UKŁADU WARSZAWSKIEGO

W drugiej połowie października nastąpi spotkanie ministrów spraw zagranicznych Układu Warszawskiego na konferencji w Moskwie - doniosła agencja TASS. Tematem rozmów ma być przypuszczalnie aktualna sytuacja polityczna w Polsce, tj. rozwój wypadków po rozwiązaniu "Solidarności".

PAPIEŻ O SWOJEJ PODROŻY DO POLSKI

Ojciec Święty JAN PAWEŁ II oświadczył przed kilkoma tysiącami polskich pielgrzymów oraz w obecności oficjalnej delegacji rządowej, iż jako biskup Rzymu i jako Polak uważa za swój obowiązek odwiedzić kraj. O decyzji arcybiskupa GLEMPA odnośnie niewzięcia udziału w uroczystościach kanonizacji błogosławionego O. Maksymiliana KOLBEGO z powodu sytuacji politycznej w kraju papież powiedział, że jest tą decyzją bardzo poruszony. Polska telewizja nadała 3-godzinną transmisję z uroczystości w Rzymie, wycinając z wystąpienia papieża prośbę do wszystkich narodów świata o modły za Polską oraz te momenty, w których była mowa o rozwiązaniu "Solidarności".

13.10.82

SPADOLINI POTEPIA WRON

Premier rządu włoskiego SPADOLINI oświadczył, że wobec faktu rozwiązania "Solidarności" oraz deptania praw człowieka w Polsce kraje EWG powinny zająć wspólne stanowisko wobec Polski. Rząd włoski ma wkrótce wystąpić na forum EWG z odpowiednią inicjatywą.



13.10.82

APEL POLSKICH INTELEKTUALISTÓW

/TAZ/. 373 polskich intelektualistów zwróciło się do Sejmu, do Kościoła oraz do społeczeństwa z wezwaniem o przeciwstawienie się politycznym represjom i o apelowanie do podjęcia dialogu. W oświadczeniu, które zredagowano jeszcze we wrześniu br., ale dopiero w sobotę podano do publicznej wiadomości polscy intelektualiści protestują przeciwko aresztowaniu przywódców KOR-u i wyrażają podejrzenie, że obecnie pod płaszczykiem wojennego prawa rozpoczęto rozbijanie demokratycznej opozycji. KOR, który rozwiązał się w październiku 1981 roku działał otwarcie, legalnie i w ramach istniejącego w Polsce systemu prawnego. Przygotowaniem procesu towarzyszy kampania propagandowa, która przypomina wypadki z okresu stalinowskiego - mówi się w apelu. Próbuje się stworzyć atmosferę polowania na czarownice i tworzy się grunt dla politycznej inkwizycji. Chodzi nie tylko o zastraszenie społeczeństwa, chodzi przede wszystkim o odwrócenie uwagi od prawdziwych przyczyn kryzysu. Sale sądowe i więzienia nie są w stanie zastąpić rokowań, rozmów. Nie możemy się pogodzić z tym, że Polska stała się krajem więzień i krajem represji. Zdecydowanie, spokojnie i mądrze jak w sierpniu 1980 roku musimy dążyć do zbudowania demokratycznej i sprawliwej Polski. Polska należy do nas, do jej społeczeństwa.

Tym zdaniem kończy się apel, który ma zostać przekazany dnia 15 października Sejmowi. Między innymi apel podpisali naukowcy, pisarze, artyści, lekarze, technicy.

Poeta - Zbigniew Herbert, pisarze - Kornel FILIPOWICZ, Marian BRANDYS i Jacek BOCHENSKI.

STRAJK I BOJKOT TO ODPOWIEŹ PODZIEMNEJ "SOLIDARNOŚCI"

Dnia 9 października kierownictwo "Solidarności" podziemnej, które powstało w kwietniu zajęło stanowisko wobec nowej ustawy o związkach zawodowych. W ulotce, która krąży po Warszawie apeluje się o podjęcie strajku w drugą rocznicę zarejestrowania "Solidarności" t.j. dnia 10 listopada. Chodzi tu o podjęcie czterogodzinnego strajku generalnego. Oto tekst ulotki:

"Rozwiązanie wszystkich związków zawodowych w Polsce jest w historii cywilizowanych społeczeństw bezprzykładnym aktem. Tym samym WRON-a przynęca, że poniosła porażkę. WRON-ie nie udało się złamać ruchu związkowego. Jej próby skorumpowania bardziej znanych przywódców związkowych nie udały się. W ciągu dziesięciu miesięcy stanu wojennego robotnicy zdecydowanie i solidarnie odrzucili politykę generalskiej pałki. Sejm, który został z góry mianowany, przyjął powstanie WRON-y, co jest niezgodne z konstytucją Polski Ludowej, jak również wyraził zgodę na dekret państwowy o ogłoszeniu stanu wojennego i ratyfikował ten nielegalny dokument. Ośmielił się przeciwko woli swoich wyborców rozwiązać związki zawodowe, które reprezentują 90% pełnoletnich Polaków. W ten sposób Sejm pozabawił się sam społecznego mandatu. Niezależne i samorządne związki zawodowe mogą zostać rozwiązane tylko zgodnie z wolą ich członków. Organizacja nasza istnieje i będzie nadal dążyć do powstania samorządnej republiki. Tymczasowy Komitet Koordynacyjny wzywa wszystkich członków "Solidarności", wszystkich robotników i wszystkich związkowców do bojkotowania fałszywych związków zawodowych. Niewstępowanie do tych związków zawodowych powinno stanowić temat krajowego referendum, w którym naród opowie się przeciwko polityce represji, przeciwko uciskowi społecznemu, przeciwko 37-letniemu okresowi katastrofalnej polityki gospodarczej i społecznej. Niebojkotowanie nowych związków zawodowych będzie zdradą ideałów niezależnego ruchu związkowego. Referendum

będzie pierwszym w historii Polski Ludowej i rząd nie zdoła go sfałszować. Dzień 10 listopada, druga rocznica zarejestrowania "Solidarności" powinien być dniem protestu. Wzywamy wszystkich robotników, niezależnie od ich związkowej przynależności do masowych protestów na skalę krajową przeciwko pogwałceniu prawa i biedzie. Dnia 10.11 o godz. 10 rozpoczynamy 4-godzinny strajk protestacyjny. Strajk powinien być zorganizowany w ten sposób, aby jego przywódcy nie byli znani. We wszystkich zakładach, we wszystkich halach fabrycznych, we wszystkich sekcjach powinny powstać tajne komitety przygotowujące protest na dzień 10 listopada. Przeprowadzenie protestu określić przysłą strategię związków zawodowych. "Solidarność" istnieje i będzie istnieć, czy to się podoba czy nie" /Lech Wałęsa na I Krajowym Zjeździe "Solidarności"/

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna

Zbigniew Bujak /Warszawa/

Bogdan Lis /Gdańsk/

Władysław Hardek /Kraków/

Piotr Bednorz /Wrocław/

### "SOLIDARNOŚĆ" ŻYJE! W GDAŃSKU STRAJK

W niedzielę rozpowszechniano w Gdańsku ulotki wzywające do strajku. Strajk rozpoczął się w poniedziałek na rannej zmianie. Strajkujący żądali uznania "Solidarności", zwolnienia Lecha WAŁĘSY oraz wszystkich internowanych jak również amnestii dla wszystkich skazanych z prawa wojennego. Na zebraniu załogi wybrano Komitet Strajkowy. Tak jak w roku 1980, na bramie wjazdowej pojawiły się kwiaty, przybrano bramę wjazdową biało-czerwonymi flagami. Na stoczni pojawił się ogromny portret Wałęsy. W godzinach wieczornych doszło do demonstracji przed stocznia, w której wzięto udział ponad 10 tys. osób. Milicja rozpendziła demonstrantów przy pomocy gazów łzawiących i armatek wodnych. Doszło do walk ulicznych, szczególnie w okolicy Dworca Głównego między demonstrującymi robotnikami i jednostkami ZOMO. Według Radia W-wa doszło do zamieszek w Gdańsku-Wrzeszczu, gdzie do 13 grudnia 81 znajdowało się biuro "Solidarności". Podano, że małe grupy młodocianych łowców przygód próbowały dokonać aktów wandalizmu. Milicja zatrzymała wiele osób i wprowadziła ład. W godzinach rannych w poniedziałek została przerwana łączność telefoniczna i teleksowa między Gdańskiem i innymi miastami. Przypuszcza się że doszło do strajków w innych zakładach, zarówno w Gdańsku jak i w Gdyni. Przerwano również łączność ze Szczecinem i Koszalinem. Strajk w stoczni kontynuowany był we wtorek. Robotnicy prawdopodobnie wysłali delegację do Gdyni, aby nawiązać kontakt z innymi zakładami strajkującymi. W Gdyni strajkowała Stocznia im. Komuny Paryskiej. W poniedziałek była zorganizowana blokada dróg wjazdowych do Gdańska. Według naocznych świadków, w kierunku Gdańska ciągnęły kolumny milicji, która we wtorek rano zablokowała hermetycznie teren całej stoczni. /TAZ/.

### NOWE KŁAMSTWA URBANA

Rzecnik rządu URBAN spotkała się z dziennikarzami zachodnimi, którym oświadczył, że w ub. tygodniu było tylko 1000 internowanych, a obecnie po dalszych zwolnieniach w obozach przebywa ok. 700 osób, w tym 18 kobiet, które zostały zwolnione w czerwcu, jednakże później ponownie internowane. Rzecznik rządowy ostro skrytykował stanowisko Zachodu, a przede wszystkim stanowisko amerykańskiego prezydenta, REAGAN obraził przywódców kraj, z którym Waszyngton utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

13. 10. 82

148 OSÓB ARESZTOWANO W GDAŃSKU

Rzecznik WRON-y URBAN podał, że w Gdańsku aresztowano 148 osób, które uczestniczyły w demonstracjach i rozruchach oraz zaprzeczył jakoby byli również i zabici.

DEMONSTRACJA W PARYŻU

Dnia 12. 10 odbyła się w Paryżu demonstracja, w której wzięło udział 20 tys. osób. Demonstranci udali się pod polską ambasadę; na transparentach oraz w chóralnych okrzykach żądano "wolności dla związków zawodowych w Polsce". Komunistyczny związek zawodowy CGT nie poparł demonstracji; członkowie tego związku przyłączyli się jednak w małych grupkach do demonstrantów, wnosząc hasła domagające się poparcia ze strony CGT dla polskiego związku.

USTINOW O SYTUACJI W POLSCE

Rosyjski minister obrony, marszałek USTINOW, zapewnił polskie władze o poparciu ZSRR dla polityki tłumienia demonstracji. Oświadczył, że kontrrewolucja w Polsce skazana jest na niepowodzenie.

WYDAWNICTWO NRD W LUKSEMBURGU

Rząd NRD otworzył w Luksemburgu instytucję finansującą wydawnictwa Greckiej Partii Komunistycznej. Przypuszcza się, że Związek Radziecki i cały blok wschodni posłują się tą fundacją, by propagować swe poglądy w Europie Zachodniej, tą drogą wywierając również wpływ na prasę wolnych krajów.

14. 10. 82

PROTESTY W INNYCH MIASTACH POLSKI

W środę w Gdańsku było spokojnie - donoszą z Polski zachodni korespondenci. Względny spokój został osiągnięty po zastosowaniu brutalnej siły wobec demonstrantów: amatek wodnych, granatów z gazem łzawiącym oraz czołgów.

Tymczasem doszło do demonstracji w innych miastach. Demonstrowano we Wrocławiu, Krakowie i Nowej Hucie. Doszło do walk ulicznych między demonstrantami i ZOMO; w jednym z codziennie nadawanych przez telewizję zachodnią krótkich reportaży filmowych widać było demonstrantów budujących barykady uliczne. Wozy bojowe ZOMO zaatakowano kamieniami, w stronę milicji odrzucono granaty z gazem.

Stocznia gdańska była w środę nadal hermetycznie zablokowana przez ZOMO; WRON-a twierdziła w publikacjach oraz wobec zachodnich dziennikarzy, że robotnicy nie strajkują, natomiast ze strony członków załogi docierały wiadomości o kontynuowaniu strajku. Władze wojskowe oświadczyły we wtorek, dn. 12. 10. że stocznia zostaje zmilitaryzowana - odmowa podjęcia pracy będzie karana z prawa stanu wojennego karą 5 lat więzienia.

Do strajków, zebrań i demonstracji doszło również w kilku innych miastach - w Szczecinie, Koszalinie, Elblągu, Łodzi i Bielsku Białej. W Poznaniu w Zakładach Cegielskiego miał miejsce 1-godzinny strajk

PEKIN ZA ZJEDNOCZENIEM NIEMIEC

Podczas wizyty w Chinach prezydent RPN CARSTENS otrzymał ze strony generalnego sekretarza KPCh zapewnienie, że "rząd i naród chiński popierają słusznego życzenia narodu niemieckiego odnośnie narodowej jedności i połączenia."

14.10.82

PROTEST UCHODźCÓW POLSKICH

Mieszkańcy w Berlinie w kwaterach zbiorowych dla azylantów mieszkańcy "heimu" przy Grunewaldstr. 33 zakończyli trwający od ponad 10 dni protest polegający na nieprzyjmowaniu wydawanego przez kierownictwo "heimu" wyżywienia. Wśród uczestników protestu większość stanowiły rodziny porywaczy samolotu, których proces toczy się przed Sądem Ziemskim w Berlinie. Mieszkańcy "heimu" domagają się od senatu poprawy warunków socjalno-bytowych.

PACZKI DO POLSKI ZNOWU BEZPŁATNIE

Nowy kanclerz RFN H.Kohl stwierdził w oświadczeniu rządowym nie podając szczegółów, że przed świętami Bożego Narodzenia zawieszono zostanie porto na paczki do Polski.

PRASA ROSYJSKA O POLSCE

Prasa rosyjska przemilczała ostatnie strajki w Gdańsku, donosząc tylko o zakłóceniach porządku publicznego.

KOLEJNY TRANSPORT ŻYWNOSCI Z BERLINA

Katolicka parafia im. Maksymiliana Kolbego wyśle wkrótce do Polski transport towarów, składający się z 5-ciu ciężarówek. W chwili obecnej zorganizowanie transportu ma ścisły związek z kanonizacją błogosławionego ojca Kolbego i powiązaniem parafii z polskim Kościołem Katolickim. Dotychczas wysłano z parafii do Polski 470 ton towarów.

POKOJOWA NAGRODA NOBLA DLA EKSPERTÓW D/S ROZBROJENIA

Tegoroczną Pokojową Nagrodę Nobla przyznano w Oslo ekspertom d/s rozbrojenia - Szwedce ALVIE MYRDAL oraz Meksykaninowi ALFONSO GARCII ROBLESOWI, osobom znanym raczej w kręgach ekspertów.

Nieprzyznanie nagrody Nobla ŁECHÓWI WAŁĘSIE jest dużym rozczarowaniem zarówno dla Polaków, jak i dla licznych organizacji, które wystąpiły z tą propozycją do norweskiego komitetu. Przypomnieć należy, że kandydaturę WAŁĘSY zaproponował m. in. Europejski Parlament.

W środę od rana bez przerwy odzywały się telefony w zachodnich przedstawicielstwach w Warszawie; pytano, czy "dotarła już wiadomość o wyróżnieniu WAŁĘSY".

HISTORYK LITERATURY CZESŁAW HERNAS ARESZTOWANY

Do warszawskich kręgów opozycyjnych dotarła wiadomość o aresztowaniu znanego wrocławskiego historyka literatury, prof. CZESŁAWA HERNASA, który cieszył się dużym zaufaniem studentów. Wraz z nim aresztowano dalszych 9 osób. Uwzięcie prof. HERNASA ma prawdopodobnie związek z aresztowaniem W. Frasyniuka. Wśród tych aresztowanych znajduje się BARBARA LABUDA, synowa wrocławskiego historyka GERARDA LABUDY. Do 22 lipca była ona internowana, obecnie została osadzona w więzieniu.

14.10.82

Z ostatniej chwili:

Wiedeń: Na lotnisku wiedeńskim wylądował samolot bułgarskich linii lotniczych uprowadzony przez obywatela polskiego podczas lotu z Burgas do Warszawy.

Gdańsk: Za udział w ostatnich strajkach zwolniono 500 pracowników stoczni gdańskiej.

Nowa Huta: W Nowej Hucie zmarł 20-letni BOGDAN WOSIK, postrzelony przez MO w czasie ostatnich zajęć. Aresztowano 140 osób.

Wrocław: MO aresztowało 170 osób za uczestnictwo w ostatnich demonstracjach.

Na Śląsku doszło do protestów, m.in. w kopalni "Bolkowice".



Polnische Perspektiven

Zeltinger: Heber

# materiały przemyczone z Polski

## kornik

*Publikujemy wybrane fragmenty listów kandydatów z Polski przez redaktora pisma "Solidarność z Gdańkiem" - Wojciecha SECZKOWSKIEGO do brata Jędrzeja przebywającego w RFN.*

Łódź, 12.01.81

/.../List nie doszedł. Być może zapadła decyzja, aby nic z kraju Kupki i Czaji do mnie nie docierało. /.../To wszystko, naturalnie, w ramach odnowy moralnej narodu. Dlatego powtarzam instrukcję z listu J. - pisz równoległe na nasz adres i D., a przekonamy się jak to idzie.

/.../Cała ta konspiracja jest oczywiście lekko absurdałna, jak się tam siedzi/być może/, ale tutaj mam z tym do czynienia na co dzień i jakoś się żyje.

/.../Co ja właściwie robię? Otóż, wraz z gronem przyjaciół wydajemy niezależną i samorządną gazetę, związaną z ruchem związkowym. Związana tzn. nie będąc organem "Solidarności", lecz całkowicie niezależną, krótko mówiąc - nielegalną. Jest to jedna z dwóch tego typu gazet w Polsce - druga to stary poczciwy "Robotnik" z red. Markiem Kozłowskim na czele. Środowisko, w którym ja robimy, to tzw. kornicy. Jest nas tu w Łodzi stosunkowo niewiele /w porównaniu z Warszawą czy Gdańskiem/, ale w sumie dajemy sobie niezłe radę. Ja jestem jednym z trzech redaktorów pisma./.../Działamy naturalnie pod własnymi nazwiskami, a jedynie technika - z drukarni na czele, jest głęboko upiwniczona i nawet ja prawie o niej nic nie wiem. W każdym



razie, jak sowieci wejdą i Moczar zostanie przywódcą narodu to trzeba się będzie nieźle związać. Na razie jest bardzo spokojnie, tyle że ogromna większość mieszkań jest na podsiuchu, /o telefonach już nie wspominam/, więc toczy się niekiedy śmieszne rozmowy głuchoniemych, gestowo-kartkowe. Czasami dyskretnie ktoś za nami łązi, w każdym razie nie ma już tzw. plastrów, co się we wrześniu jeszcze zdarzało.

Cała ta nasza niezależność ma o tyle sens, że z ruchem związkowym różnie się dzieje. Zarysowują się dwie wyraźne tendencje - do utworzenia związków typowo chadeckich /Wałęsa/, a nawet o odcieniu endeckim /Switoń i spora część Łodzi/ - jak i zdroworozsądkowo rozumiane związki o charakterze socjaldemokratycznym /Walentynowicz, Pińkowska, Lis, Gwiazda - i oczywiście Jacek Kuroń, który wszedł do władz/. Poza tym do "Solidarności" przedarła się cała masa ubecji, a ich przywódcą jest niejaki Sienkiewicz z Jastrzębia, z którymi są tu straszne ja... co chwilę. Ubecy też rządzą w Krakowie, ale ich prezes się upił na własnych imieninach i wygadał, że wywiesza całą "Solidarność" w terminie trzymiesięcznym. Wesoło było! Najgorsi są jednak ci zagorzali katolicy z odchyleniem nacjonalistycznym, oczywiście ostro wspomagani przez byłych ROPCiO-wców na czele z braćmi Czumami. Tak, że w efekcie boksujemy się z czerwonymi, z kurją biskupią, z Czumami, z MKZ-em Łódzkim itd., itd. Wszystkich ich najbardziej wścieka to, że jesteście bardzo popularni wśród załóg i opanowaliśmy parę dość potężnych w tutejszej skali fabryk. Piszę o tym wszystkim, bo na te tematy bardzo mało mówi, nawet rozgłośnie zachodnie, z RWE na czele.

/.../W prasie krajowej jest bardzo różnie. Być może decyduje do was jakimś cudem "Gazet" - to warto śledzić. Jest to pismo korników. Poza tym tygodniki nieco lepsze, niż dawniej, radio, TV bez większych zmian, a dzienniki jak gdzie: w Szczecinie, Gdańsku i Krakowie dużo lepsze, gdzie indziej stara chała.

/.../Najbardziej optymistyczną wiadomością jest ta wielka popa w Karlinie. Wszyscy się radują, że będzie co lać do butelek, jak wejdą Sowieci.

Łódź, 4.02.81

/.../Dobra wiadomość. Listy dochodzą w całości. Informacja, że wysyłamy 3 listy była bluffem dla UB. W rzeczywistości trzeci list wysłała H. t. dzień temu, a teraz pochamy listy nr. 4 i 5 z naszą samorządową gazetą. Na zjeździe prasy niezależnej w Hucie Katowice ??/ oceniono nas jako najlepszą obok "Robotnika" gazetę związkową.

/.../W kraju syf jak cholera, iść nie ma co. Ostatnio od tygodnia nie ma nawet zapasek. W Łodzi strajkują studenci. Roboty 22 na 24 godz. Teraz, podejrzewam, cała para pójdzie w "Solidarność Miejską", którą zarejestruje pewnie na 15 minut przed IX zjazdem Skur...

W Łodzi gwałtownie odradza się antysemityzm i nacjonalizm. Wszakże to rodzinne miasto Moczara.

/.../Bardzo ciekawe co będzie dalej, może trzeba będzie szykować nogę w Bieszczadach, a może będziemy rządzić tym śmietnikiem? Czyli - jak mówią korniki: albo "pyszota", albo "prze....ne".

Łódź, 13.02.81

Bardzo jesteśmy ciekawi, czy doszły do Ciebie dwa poprzednie listy z samorządną prasą. Napisz jak najszybciej w tej sprawie. Jeśli doszły, naturalnie możesz z tym zrobić, co Ci się podoba, łącznie z kolportażem i powielaniem, tudzież darem dla Biblioteki Polskiej w H. W tym liście kolejny numer "SzG" i dwa numery biuletynu, który robiliśmy parę dni temu na Zjeździe "Solidarności" filmowej. To tak gwoli przekonania się, że teraz rzeczywiście różne śmieszne rzeczy można pisać i jeszcze nie pakują. Najlepszy dowód, że obszerny przedruk z tych biuletynów wykonał miejscowy słuszny dziennik PZPR pt. Głos robotniczy czy coś takiego.

No ale od dzisiaj może będzie śmieszniej, bo właśnie intronizował się kolejny mąż opatrnościowy PRL-u, Jaruzelski W., generał armii. Z jego enuncjacji wynika na razie, iż postanowił on nieodwołalnie upaństwić i upartyjnić odnowę i z dużym wysiłkiem nadać jej socjalistyczny kierunek gułagu. Pierwszym, jak na razie, efektem były w naszym środowisku wizyty SB w domach naszych kolegów, szefów związkowych w wielkich zakładach włókienniczych, oraz obstawa naszych kumpi redakcyjnych - co prawda szalenie dyskretne. Jak się już zrobi porządek, ład i atmosfera pracy, generał zapewne awansuje na marszałka i potępi juntę Pinocheta. I wesolutko!...

Na razie wyrzucamy czerwonym co się da, teraz m. in. kina związkowe, domy kultury i prasę zakładową.

Poza tym wszyscy się szalenie cieszą na niezależny i samorządny Kuppet-Show pt. Ejazd KPZR, a potem ten cyrk u nas, bo się pewnie zaopatrzenie "polepszy". W tej dziedzinie jest prześmiesznie. Marcia nie ma, zapatek nie ma, sporty raz na tydzień, ostatnio wykupili różne proszki do prania. Gorzała po staremu /.../

/.../ życie prowadzimy aktywne, bo H. na sesję a ja uprawiam dziennikarkę. Piszę do zaprzyjaźnionych agend /agencja "S" AS, "Puls", różne biura prasowe/, no a 90% czasu zajmuje mi tzw. geganie, czyli uświadcianie polityczne w środowiskach nie zorientowanych, ostatnio głównie u studentów, którzy strajkują już trzeci dzień, ale nie bardzo wiedzą o co im chodzi. Robotnicy są dużo mądrzejsi. I tak się żyje. Tempo obłądne.

Na Zachodzie ukazał się Nr. 3 "Pulsu", pięknie wydany, więc nabędź. A teraz już kończę, bo zaraz generał ma konferencję prasową w TV.

Łódź, /bez daty/

Nie wiem czy ten list dojdzie. A jak dojdzie, to co się będzie z nami działo? Za trzy dni powszechny strajk ostrzegawczy, za tydzień - generalny. Prawdziwa konfrontacja. Komplex policyjny i twardegołowi z Olszowskim na czele robią co mogą. Generał też się zbroi. No i sowieci. SB man na karku od paru dni./.../

J. I. pracuje przy obsłudze kserografu /!/ na UBB za 3 000 zł. Zgodził się przyjechać do Łodzi na wykład w Klubie Uczniów Szkoły Średnich PETLA. Niezłe towarzystwo ma: Jan J. Lipski, M. Jasion, A. Michnik./pозdrowienia od niego/.

Potwierdzaj listami, które numery otrzymałeś. Zaczynamy tłuc książki, ale to ciężko przesyłać.

Łódź, 30.03.81

Piszę krótko, bo właśnie wylatuję z domu. Jest po /nieczytelne/ /.../, twardogłowi wygrali. Chowam się w ZPB "Marchlewski". Nie wiadomo jeszcze, czy od jutra strajk generalny. Po Łodzi jeżdżą sowieckie gaziki. Niebo porżnięte smugami odrzutowców.

Łódź, 30.04.81

/.../Piszemy te słowa w momencie, kiedy w Warszawie 17-tą godzinę toczą się historyczne obrady IX plenum naszej partii. Z napięciem śledzimy przebieg obrad w nocnym programie PR za pomocą jednozdaniowych wiadomości co godzinę.

Poza tym jest pełny optymizm. Panuje powszechne przekonanie, że zjazd naszej partii w lipcu jest bardzo dobrym pomysłem, ponieważ ci, którzy są na wakacjach i tak będą mieć to w du..., a reszta, zajęta stanem w kolejkach i tak nic nie zauważy. W ten sposób nasza partia przetrzyma i będzie nadal kogo walić.

Wysyłamy Ci trochę bibulstwa. Jak nitrudno zauważyć, jako siła antyzwiązkowa zajęliśmy się robieniem pierwszej gazety satyrycznej, opozycyjnej, wewnątrzwiązkowej. Pierwszy numer spłodziliśmy wspólnie z redakcją "Robotnika", ale koledzy z Warszawy bardzo się rzadzili, więc drugi wydaliśmy już wyłącznie naszymi siłami.

/.../Dzień dzisiejszy jest u nas w Łodzi szczególny. Ukazała się pierwsza publikacja naszej własnej oficyny wydawniczej. W ramach 4 Maja, tzw. "odnowy" w partii oraz IX plenum jest to oczywiście skryny tajny referat Chruszczowa o zbrodniach Josipa Wissarionowicza Stalina. Będzie miał zapewne w tych dniach niezłe powodzenie. Niestety wysłać tego nie można, 45 stron nie przejdzie w liście...

Z ciekawostek innej natury należy donieść, iż Klasa robotnicza RPN postanowiła wyspórć nasze pismo i nasze środowisko. W tej chwili organizowane są koza przyjaciół "SzG" na terenie Republiki. Wkrótce będę mógł Ci wysłać adresy i nieco szczegółów /.../ Rusza też akcja we francuskich związkach.

Łódź, 15.05.81

/.../ My tu jesteśmy pod ostrym ostrzałem policji. Mnoga się prowokacje i te do spółki z Łódzką "Solidarnością", która jest proweniencji wyraźnie ubeckiej. Ponruk 2, który mam nadzieję doszedł do Ciebie, puściliśmy przez kioski "Ruchu" z zaprzyjaźnionych sprzedawców w najruchliwszych punktach miasta. Komitet Łódzki dostał szału i "arasztował" pozostała część nakładu/tym razem robiliśmy w legalnej drukarni/. W kilka dni później Komisja do Walki ze Spekulacją "Solidarności" zorganizowała wraz z MO rewizję w jednym z tych kiosków. Znaleźli... dwie pary rajstop i trzy paczki popularnych. P r z y p a d k i e m akurat przejeżdżał radiowóz z dziennikarzem "Głosu Robotniczego", który tę aferę opisał. I tak jest na codzień.

Jesteśmy w trakcie kampanii wyborczej do władz regionu. Mam straszny zapieprz i potworną ilość pisaniny. Organizujemy to po troszę na wzór zachodni, z plakatami, wiecami i konferencjami prasowymi.

Łódź, 9.08.81

/.../Jeden z ostatnich Twoich listów przyszedł do nas otwarty. Trudno, grunt, że przyszedł.

Jeśli chodzi o naszą sytuację, trudno coś oczywiście przypuszczać w stu procentach, ale jest ona stosunkowo korzystna. Nie wiem, czy słyszałeś o rewizji i zagarnięciu masy książek u Wiesława Kęcika /KOR, założyciel Solidarności Wiejskiej/. Jest to pierwszy bezpośredni, od Sierpnia atak na NOW-ą i niezależne wydawnictwa. Jednocześnie osławiony prokurator Bardonowa oznajmiła w TV o "toczącym się wielowątkowym śledztwie" w sprawie m. in. wydawnictw. My, na szczęście, zdążyliśmy te sprawy w miarę uporządkować. Pismo jest związkowe, a NOW-ą rozprowadzamy także przez punkt kolportażu w "Obroncach Pokoju" - bodajże największej fabryce włókienniczej świata. Nieprędko to ruszą. Dotąd wszystkie książki szły przez mieszkanie Tomka. Nieraz w łazience leżał "towar" wartości 600-700 tys. zł!

/.../Następnym punktem zapalnym jest sprawa samorządu pracowniczego. Czerwoni dążą na tym tle do konfrontacji, liczą na głód i wymęczenie ludzi. Generał chce wprowadzić wojsko na ulicę, zresztą już wprowadził WSW na bazy. Co za kompromitacja! Raczej to im nie przejdzie, chyba, że kacapy w końcu się wkurzą. Ale na razie nie ma specjalnego powodu. Następna afera będzie w grudniu z powodu wyborów do Rad Narodowych. Już się powoli przygotowujemy z nową ordynacją wyborczą, polegającą oczywiście na rozpieprzeniu "Frontu Jedności Narodowej" i stworzeniu nowego, samorządnego ciała.

W zasadzie jestem umiarkowanie optymistą, co wynika z sytuacji, że Związek jest wreszcie po wyborach i wygląda na to, że się bardzo konsoliduje, a przede wszystkim usprawnia i przyspiesza działalność. Ciekawe, jak to będzie dalej. W najgorszym wypadku, z tego co wiemy, scenariusz przewiduje wpakowanie 40-50 tys. osób w samoloty i wywózkę na Zachód. Tak, że ewentualnie szykuj kwatery i robotę. Ale jeżeli do końca grudnia od tego nie dojdzie, to się pewnie wszystko jakoś ułoży.

/.../Z innych ciekawych informacji należy powiedzieć, że powstało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej. Na zebraniu Krajowego Komitetu Założycielskiego zostałem wybrany wiceprezensem i chyba muszę zacząć uczyć się angielskiego. Na razie mamy już parę tysięcy członków i ubiegamy się o rejestrację. Kłopoty ze statutem: jedyny dostępny był w TFPF-ze!

6.03.82

W liście przesłana kartka z informacją/od red./

Twój brat czuje się dobrze. Nie jest internowany, ale musi się ukrywać.

1.06.82

Kartka pocztowa z Kanady/od red./

13 maja skazali Wojtkę na 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych. Wszyscy w kraju czekają na Twoje listy - szczególnie w tej sytuacji. H. i rodzice trzymają się dzielnie.

11.06.82

Do Obywatela Wychowawcy.

Podczas ostatniego widzenia dowiedziałem się, iż zmienił się adres mojego brata. Wobec tego adres, wpisany na mojej karcie korespondencji przestał być aktualny. Uprzejmie proszę o wpisanie nowego adresu na kartę./.../Bardzo dziękuję.

W.S. oddz. II, c.1

/oryginalne "podanie" do wychowawcy w więzieniu - od red./  
Inowrocław, 30.05.82

Cenzura więzienna, dn. 11.06.82/od. red./

Siemasz człowiek!

Dowiedziałem się wreszcie Twojego nowego adresu, więc piszę parę słów. Podobno poczta przez granicę zaczęła funkcjonować normalnie, toteż liczę, iż dojdzie list do Ciebie.

Od starych znasz, zdaje się, szczegóły, więc nie będę się rozpisywać. W każdym razie przebywam w tym przyjemnym, znanym Ci dobrze mieście piąty tydzień. Poprzednio miałem nowy adres w Łodzi - od 20 lutego. Zostały jeszcze 33 miesiące - tylko, jak twierdzi recydywa.

Traktują nas tu bardzo przyzwoicie, z istic kujawską solidnością. Brakuje najbardziej jednego - wiadomości, informacji. Ale może to tylko zawodowe zboczenie i z czasem przyzwyczaję się - że nic nie słychać. Oczywiście mamy tu głośniki i dostajemy prasę.

Możesz do mnie pisać, ale nie na ten adres, bo tu już długo chyba nie będziemy. Napiszę od razu z nowego miejsca. Mogę otrzymywać dwa listy miesięcznie, tak że raz w miesiącu możesz pisać. Zobaczmy jak to będzie działać./.../ Trzymaj się i pozdrów wszystkich.

w.

opracował L.K.

---

# dokumenty oświadczenia relacje

---

## LIST OTWARTY

Rozwiązanie "Solidarności" nie było jedynym ciosem, jaki spotkał ten Związek w ostatnich czasach. Decyzja władz stanowiła jedynie konsekwencję jej wrogich poczynań skierowanych przeciwko narodowi i demokratycznie wybranej prezesce reprezentacji. Przeciwni już od 13 grudnia działalność "Solidarności" była traktowana jako nielegalna i ścigana przez prawo. Natomiast poważnym osłabieniem Związku było niedawne aresztowanie W. Frasyniuka, przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk i członka działającej w konspiracji, pięcioposobowej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej. Kierował on całą konspiracyjną pracą na terenie regionu i w dużej mierze jemu zawdzięczamy sukcesy, iż teren ten stał się jednym z najstwierdzonych ośrodków opozycji w Polsce.

Władysław Frasyniuk ma 28 lat, dwójkę dzieci. Pracował jako kierowca autobusu w MKP Wrocław. Dał się poznać już w okresie strajków sierpniowych, toteż w powstającej organizacji został początkowo rzesznikiem prasowym Regionu Dolnośląskiego. Na początku 1981 roku został jednogłośnie wybrany na starostwo Przewodniczącego Zarządu.

Publikujemy jedno z jego ostatnich oświadczeń.

### WŁADZA

Władza w naszym systemie państwowym nie pochodzi z wyboru, a więc jest władzą nieprawomocną. Nieprawomocny jest Sejm, pochodzący z partyjnej nominacji i nieprawomocna jest władza wykonawcza, czyli rząd. W szczególności nielegalna jest partyjno-wojskowa junta generała Jaruzelskiego, opierająca się na jawnej uzurpacji, nie maskowanej nawet jak dotychczas wyborczą farsą i zatwierdzoną po fakcie przez marionetkowy Sejm, niezgodnie z własnym ustawodawstwem.

Podstawowy paradoks stanu wojennego polega na tym, że nie posiadająca mandatu społecznego, a więc nielegalna władza zawiesiła 10-milionowy, legalny, bo oparty na autentycznych wyborach związków zawodowy. Próby zastraszenia narodu, doprowadziły do całkowitej niemal utraty oparcia reżymu w społeczeństwie. Agonię reżymu widać wyraźnie w beznadziejnych wysiłkach organizowania



popierających go fasadowych komitetach społecznych. Nie znaczy to jednak, że wystarczy jednorazowy bohaterski zryw narodowy, by sytuacja zmieniła się radykalnie na naszą korzyść. Jeśli bowiem dążymy do trwałych przekształceń polityczno-społecznych, a nie do chwilowego zwycięstwa, jeśli chcemy budować prawdziwie samorządne, niepodległe społeczeństwo, to czekają nas jeszcze lata uporczywych walk.

### "SOLIDARNOŚĆ"

"Solidarność" w pierwszej fazie swego istnienia, czyli jako jawnie działający w systemie totalitarnym niezależny związek zawodowy wyzwoliła inicjatywę społeczną, nauczyła samoorganizacji i wytworzyła trwałe więzi międzyspółdzielnicowe i grupowe. W drugiej, pogrudniowej fazie kieruje oporem i buduje tajne, podziemne struktury organizacyjne. Obecnie stoją przed nami dwie możliwości: albo znajdziemy w sobie dość siły by oprzeć się systemowi i stopniowo wywalczyć pełną samorządność społeczną, albo przekształćmy się w kolejną organizację fasadową, uznając wszystkie najbardziej zakłamanie założenia systemu.

Wybierając to drugie zdradzimy podstawowe wartości, których realizacji służy cały nasz ruch społeczny, wartości takie jak: wolność, sprawiedliwość społeczna, niezależność jednostkowa, grupowa i państwowa. Nadzieja na szybkie uzyskanie możliwości prowadzenia jawnej i prawdziwie niezależnej działalności związkowej w ramach tego samego, nie zmienionego systemu politycznego jest niebezpiecznym samooszustwem, odbierającym motywację do długofalowej walki. Nie po to przeciwnik wprowadził stan wojenny, by teraz z własnej woli cofnąć się na dawne pozycje. Walka o normalną działalność związku musi być równoznaczna z wymuszoną przez nas stopniową likwidacją partyjnej dyktatury.

### CEL WALKI

Poprzez wprowadzenie stanu wojennego władze udowodniły, że niemożliwe jest istnienie, samorządnych związków zawodowych w niesamorządnym społeczeństwie. Zatem budowa społeczeństwa samorządnego wysuwa dziś na plan pierwszy jako naczynny cel walki. Jest to jedyna szansa na uratowanie i odrodzenie narodu, zniszczonego przez system totalitarny. Wywalczenie pełnej samorządności wymaga jawnego wytknięcia zasadniczych fałszów, na których opiera się dotychczasowa dyktatura. Pierwszy fałsz to teza o reprezentatywności partii w stosunku do klasy robotniczej. Drugi fałsz to wyborcza farsa i Sejm, który nie jest ani wybrany, ani nie jest władzą najwyższą. Fikcyjna niezależność najwyższego organu przedstawicielskiego pociąga za sobą fikcyjną niezależność wszystkich organów przedstawicielskich, aż do szczybli najniższych. Uczciwe wybory do Sejmu i wszelkich innych organów przedstawicielskich to podstawa prawdziwej samorządności. Walka o wolne wybory, o rządy legalnej reprezentacji społecznej musi być głównym, jasno określonym środkiem do osiągnięcia naszego celu nadrzędnego. Rezygnując z takiego działania przyczyniamy się do maskowania najbardziej zakłamaney istoty naszego systemu. Zaniedbanie walki o samorządność społeczną doprowadzi do zwyrodnienia naszego ruchu lub do jego zupełnego załamania, bądź do wybuchu.

### TAKTYKA WALKI

Pełna samorządność jest naszym celem nadrzędnym. Jej realizacja zakłada walkę o doraźne cele cząstkowe w trakcie której możemy pertraktować z władzą. Istnieje przekonanie, że jak się przeciwnikowi odrówi racji zasadniczych, to nie można z nim rozmawiać. Tak wcale jednak być nie musi. Wiadomo przecież, że często przeciwnicy rozmawiają z sobą, bo zmusza ich do tego sytuacja. Przykładem są pertraktacje wojenne. A my w końcu też mamy wojnę. Mimo, że odmawiamy władzy prawomocności, to możemy z nią rozmawiać jak dwie realne siły. Trzeba tworzyć taką sytuację, by przeciwnik sam był zainteresowany w rozmowach. Zabieganie o rozmowy poprzez przedkładanie listy ustępstw, na pewno do rozmów nie doprowadzi. Wzmocnia to tylko stanowisko przeciwnika i osłabia nasz ruch.

Częstkowe ustępstwa władzy można uzyskać wyłącznie wskutek różnorodnych form nacisku, których podstawą musi być zorganizowane w strukturach środowiskowych, grupowych i zakładowych - społeczeństwo podziemne. Tylko systematyczne działania nękające przeciwnika, uzupełniane w razie konieczności o silne akcje ogólnokrajowe /strajki, demonstracje uliczne/ mogą stworzyć korzystny dla nas układ sił.

Do stałych, codziennych, i nie w pełni przez wszystkich członków związku docenianych, a przecież skutecznych form nacisku na władzę, należy m.in.:

- przeciwstawianie się łamaniu praworządności i obrona represjonowanych;
- bojkot godzących w interesy społeczne zarządzeń reżymu;



- piętnowanie kolaboracji;
- prowadzenie akcji informacyjnej i propagandowej, w tym także w środowiskach-bastionach reżymu: milicja obywatelska, wojsko polskie, aparat partyjny, sądownictwo;
- demaskowanie aktów bezprawia wobec własnego społeczeństwa i zagranicy, egzekwowanie formalnie należnych praw obywatelskich;

Wypracowanie zróżnicowanych form nacisku przez poszczególne środowiska i grupy zawodowe stanowi niezbędny element budowania własnej samorządności. Opublikowanie takiego programu działania, który uwzględniałby specyfikę danego środowiska jest obywatelskim i moralnym obowiązkiem każdej grupy społecznej. Zadanie to zostało już częściowo wykonane przez niektóre środowiska /kodeksy honorowego postępowania w stanie wojennym artystów plastyków, aktorów, dziennikarzy/. Ze swej strony Tymczasowa Komisja Koordynacyjna "Solidarność", która przedstawiła już swój program tworzenia społeczeństwa podziemnego wystąpi w najbliższym czasie z konkretnymi uszczegółowionymi propozycjami prowadzenia dalszego oporu.

Wrocław, 25 września 1982 r.

Podpisano: Władysław Frasyniuk

# apel

## INICJATYWA LEKARZY, PRAWNIKÓW, NAUKOWCÓW I ARTYSTÓW

W lipcu br. roku powstał w Paryżu Komitet d/s Uwolnienia WAŁĘSY, KURONIA, BAŁUKI oraz wszystkich uwięzionych w Polsce /Comite pour la liberation de Wałęsa, Kuroń, Bałuka et tous les emprisonnes de Pologne/.

Komitet ten postawił sobie za cel zebranie jak największej ilości podpisów od znanych osobistości ze świata nauki i sztuki.

Pod apelem, w którym żąda się uwolnienia Lecha Wałęsy, Jacka Kuronia, Edmunda Bałuki i wszystkich uwięzionych w okresie stanu wojennego w Polsce.

Inicjatywa ta została w sierpniu br. podjęta również w Berlinie. W tym czasie udało się zebrać w Berlinie i Niemczech Zachodnich, pod apelem który poniżej drukujemy ponad 5 000 podpisów m.in. od wielu osobistości ze świata kultury i nauki.

Jednym z dalszych kroków osób podpisanych pod apelem jest zorganizowanie delegacji prawników i lekarzy do Polski, która nawiązałaby kontakty z rodzinami uwięzionych oraz z ich adwokatami. Celem delegacji jest doprowadzenie do spotkania z uwięzionymi i przekonanie się o ich stanie zdrowia.

13 grudnia planowana jest w Paryżu konferencja w/w Komitetu, na której zostanie omówiona dotychczasowa działalność i zaplanowane dalsze kroki.



<p><b>WOLNOŚĆ DLA LECHA WAŁĘSY, JACKA KURONIA, EDMUNDA BAŁUKI I WSZYSTKICH UWIĘZIONYCH! PRECZ Z PRZEŚLADOWANIAM!</b></p>
--

Od czasu ogłoszenia stanu wojennego w Polsce zabrano wolność wielu tysiącom osób. Według ostatnich wiadomości sytuacja wielu aresztowanych pogorszyła się.

Lech Wałęsa znajduje się nadal w całkowitej izolacji.

Edmund Bałuka został przeniesiony z obozu dla internowanych w Wierchowiu do więzienia w Szczecinie, gdzie przetrzymywany jest w pojedynczej celi.

Prowadzi się przeciwko niemu dochodzenie z powodu jego działalności przed 13 grudnia, co przeczy zapewnieniom władz wojskowych podany w dniu przejęcia władzy.

Podobne informacje otrzymaliśmy o sytuacji Jacka Kuronia, który został przeniesiony z dotychczasowej celi do celi pojedynczej w obozie w Białołęce. W kazamatach więzień wojskowych możliwe są najbardziej ciężkie tortury. W ostatnim okresie prowadzi się fałszywe procesy według metod z okresu stalinowskiego. Przed takimi procesami ostrzegało kierownictwo "Solidarności" od samego początku.

Wałęsa, Kuroń i Bałuka są dla nas wszystkich jak również i dla wszystkich Polaków symbolem Polski i obrony wolności.

W więzieniach stosuje się przeróżne metody ucisku mające na celu złamanie ofiar stanu wojennego. Wobec tych faktów nie możemy milczeć.

W dotychczasowych akcjach solidarnościowych przedstawiciele społeczeństwa niemieckiego wyrazili swoje głębokie oburzenie, dali wyraz współczucia

cierpienia narodu polskiego i jego związku zawodowego "Solidarność". Kto dzisiaj serio traktuje sprawy demokracji i wolności, kto dzisiaj odwołuje się do wolności i popiera sprawiedliwe żądania ludu pracującego, ten nie może odmówić poparcia żądanom uwolnienia Wałęsy, Kuronia, Bałuki i wszystkich uwięzionych w Polsce.

Prof. Dr A. Baring /historyk, FU-Berlin/, R. Barth /teatrológ/, E. Beck /Międzynarodowa Liga Obrony Praw Człowieka/, H. Bieneck /pisarz/, K. H. Braasch /architekt/, W. Brunner /Künstlergruppe Ratgeb/, A. Carlini /architekt/, M. Chapmann /rzeźbiarz/, Prof. Dr N. Diederich /politolog, FU-Berlin/, G. Grass /pisarz/, Prof. Dr Hertz-Eichenrode /historyk, FU-Berlin/, N. Kahlen /malarz/, E. Klimczak /Akad. Rat, FU-Berlin/R. v. Mangold /fotograf/, K. Winkler /piosenkarz/, G. Ziess /pisarka/, K. Trinkiewicz /grafik/.



Prez z ochroną

Bild am Sonntag

Kras Waltri

PROCES PORYWACZY
------------------

Przed Sądem Ziemskim Berlina Zachodniego rozpoczął się w dn. 11. 10. 82 proces siedmiu porywaczy samolotu PLL "LOT", którzy 30. 04. 82 roku uprowadzili samolot typu "Antonow", lecący z Wrocławia do Warszawy, kierując go na lotnisko Tempelhof w Berlinie. Z 55 pasażerów samolotu 36 osób nie wróciło do kraju, wśród nich żony i dzieci porywaczy. Była to jak dotychczas największa zbiorowa ucieczka z Polski oraz z obozu komunistycznego drogą lotniczą. Jeden z porywaczy, 21-letni Krzysztof Burski, został już wcześniej, dnia 2. 08. 82 skazany na 2,5 roku więzienia w procesie przed Sądem dla Nieletnich.

Porywacze zmusili pilota do zmiany kursu na Zachód, żądając wylądowania w Norymberdze. Z przyczyn technicznych pilot zdecydował się na lądowanie w Berlinie Zachodnim, gdzie porywaczy aresztowano; dotychczas znajdowali się oni w areszcie śledczym. Porwanie to było drugim z kolei od chwili wprowadzenia stanu wojennego.

Pięciu oskarżonych oświadczyło, że byli członkami NSZZ "Solidarność". Prokuratura zarzuca Polakom obezwładnienie 4 przedstawicieli SB oraz zmuszenie pilota do zmiany kursu, co spowodowało powstanie niebezpieczeństwa w obszarze powietrznym nad Polską, NRD i Berlinem. Za tego rodzaju przewinienia prawo niemieckie przewiduje karę więzienia od 5 do 15 lat.

Sędzia IÄGNER rozpoczął część merytoryczną przewodu od przesłuchania głównego oskarżonego, Jerzego Zelichowskiego (32 lata). Zelichowski oświadczył, że oskarżeni "nie są ani terrorystami, ani bandytami, lecz uciekinierami".

W młodości był prześladowany przez władze komunistyczne, ponieważ jego ojciec był przeciwnikiem reżimu, nie przyjęto go do szkoły średniej.

Pracował w różnych zawodach do roku 1980, kiedy to od państwa kupił 30 ha ziemi. Nie otrzymał jednak obiecanych kredytów i nie mógł prowadzić gospodarstwa. Zdecydował się na wyjazd z Polski. Otrzymał paszport, lecz odmówiono go żonie i dzieciom. Po krótkim pobycie w Austrii wrócił do kraju, bowiem nie widział możliwości uzyskania pozwolenia na wyjazd dla rodziny, ani też innego sposobu wyciągnięcia jej z PRL. Kupił łódkę i próbował razem z żoną i dziećmi uciec z kraju drogą morską. Został złapany i osadzony w więzieniu, skąd zwolniono go warunkowo, bowiem jego żona była w ciąży. Musiał się meldować co kilka dni na milicji, nieustannie obawiając się ponownego aresztowania.

Postanowił więc porwać samolot LOT-u. Wspólnika znalazł w 26 letnim Lechu Romanowskim i razem z nim dokonywał "próbnych" lotów na trasie Wrocław - Warszawa. Dokooptowano pozostałe osoby i wspólnie postanowili obezwładnić przedstawicieli SB gołymi rękami bez użycia broni. Proces trwa. /59. K/

# AKT OSKARŻENIA

Uczestnicy zebrania w Oslo  
/17-18 lipca 1982/

Oslo, 20.09.82

Przesyłam "odpis" dokumentu. Nie nadawał się do kopiowania. W przypadku posiadania informacji o wymienionych, proszę o przekazanie: SNP, Storgate 39, Oslo 1. Ponadto prosimy o podobne dokumenty.

Z pozdrowieniami  
A. Jachowicz

Podłużna pieczętka

Znak akt: Pg. 51. 11-57/82

## AKT OSKARŻENIA

- przeciwko: 1/ Jerzemu Piekarskiemu s. Stanisława  
o przest. z art. 270 § 1 kk,  
2/ Zbigniewowi Solakowi s. Józefa  
o przest. z art. 270 § 1 kk,  
3/ Bogdanowi Klich s. Adama  
o przest. z art. 270 § 1 kk,  
4/ Krzysztofowi Krzysztofiakowi s. Romana  
o przest. z art. 270 § 1 kk,

oskarżam:

- 1/ Jerzego Piekarskiego s. Stanisława i Wandy z d. Mackiewicz, ur. 21.01.1954 r. w Myśliborzu, obywatelstwa i narodowości polskiej, pochodzenia społecznego inteligenckiego, żonatego, ojca 2-u letniego dziecka, z wykształceniem wyższym, z zawodu filologa, ostatnio zatrudnionego w Zarządzie NSZZ "Solidarność" Regionu Małopolska w Krakowie, bezpartyjnego, członka NSZZ "Solidarność", nie karanego, zam. w Krakowie, ul. Mazowiecka 106/7, względem którego w dniu 9 marca 1982 zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, przebywającego w Areszcie Śledczym w Krakowie

o to, że:

w dniu 2 lutego 1982 r. około godziny 21-szej w Ośrodku dla Internowanych w Załężu k. Rzeszowa, działając wspólnie i w porozumieniu z Krzysztofem Krzysztofiakiem, Bogdanem Klichem i Zbigniewem Solakiem, przez śpiewanie piosenek o treściach antypaństwowych i antysocjalistycznych publicznie Iżył, wyszydzał i poniżał Naród Polski, Polską Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój i naczelne organy,

- tj. o przest. z art. 270 § 1 kk



2/ Zbigniewa Solaka s. Józefa i Władysławy z d. Kozuch, ur. 28.01.1953 r. w Krakowie, obywatelstwa i narodowości polskiej, żona tego, ojca dwuletniego dziecka, o wykształceniu wyższym, z zawodu historyka, zatrudnionego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie, pochodzenia społecznego robotniczego, bezpartyjnego, członka NSZZ "Solidarność", nie karanego, zamieszkałego w Krakowie, ul. Jaremy 11/8, względem którego w dniu 9 marca 1982 r. zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, przebywającego w Areszcie Śledczym w Załężu k/ Rzeszowa

o to, że:

w dniu 2 lutego 1982 r. około godziny 21-szej w Ośrodku dla Internowanych w Załężu k/ Rzeszowa, działając wspólnie i w porozumieniu z Krzysztofem Krzysztofiakiem, Bogdanem Klichem i Jerzym Piekarskim, przez śpiewanie piosenek państwowych i antysocjalistycznych publicznie lżył, wyszydził i poniżał Naród Polski, Polską Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój i naczelne organy,

tj. o przest. z art. 270 § 1 KK,

3/ Bogdana Klicha s. Adama i Marii z d. Stołowczyk, ur. 8.05.1960 r. w Krakowie, obywatelstwa i narodowości polskiej, pochodzenia społecznego inteligenckiego, kawalera, bezdzietnego, o wykształceniu niepełnym wyższym, studenta III-go roku Akademii Medycznej w Krakowie, bezpartyjnego członka byłego Niezależnego Związku Studentów, nie karanego, zam. Kraków, ul. Szopena 16/5, względem którego w dniu 9 marca 1982 zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, przebywającego w Areszcie Śledczym w Załężu k/ Rzeszowa.

o to, że:

w dniu 2 lutego 1982 r. około godziny 21-szej w Ośrodku dla Internowanych w Załężu k/ Rzeszowa, działając wspólnie i w porozumieniu ze Zbigniewem Solakiem, Jerzym Piekarskim i Krzysztofem Krzysztofiakiem, poprzez śpiewanie piosenek o treściach antypaństwowych i antysocjalistycznych publicznie lżył, wyszydził i poniżał Naród Polski, Polską Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój i naczelne organy,

tj. o przest. z art. 270 § 1 KK.

4/ Krzysztofa Krzysztofiaka s. Romana i Anny z d. Kluge, ur. 2.06.58. Kraków, narodowości i obywatelstwa polskiego, pochodzenia społecznego inteligenckiego, kawalera, bezdzietnego, o wykształceniu niepełnym wyższym, studenta III roku Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, bezpartyjnego, członka byłego Niezależnego Zrzeszenia Studentów, bezpartyjnego, nie karanego, zam. w Krakowie, ul. Brodowicza 6/8, względem którego w dniu 9 marca 1982 zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, przebywającego w Areszcie Śledczym w Załężu k/ Rzeszowa

o to, że:

w dniu 2 lutego około godziny 21-szej w Ośrodku dla Internowanych w Załężu k/ Rzeszowa, działając wspólnie i w porozumieniu z Jerzym Piekarskim, Bogdanem Klichem i Zbigniewem Solakiem, przez śpiewa-

nie piosenek o treściach antypaństwowych i antysocjalistycznych publicznie lżyć, wyszydzać i poniżać Naród Polski, Polską Rzeczpospolitą, jej ustrój i organy naczelne,

tj. o przest. z art. 270 § 1 KK

Na zasadzie art. 10 i art. 1 Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego /Dz.U. Nr 29, poz 156/, sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie w trybie doraźnym.

#### UZASADNIENIE

Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Rzeszowie otrzymała materiały nadesłane od Komendanta Ośrodka Odosobnienia w Załężu k/ Rzeszowa, z których wynikało, że internowani osadzeni w celi 238 śpiewali piosenki o treściach antypaństwowych i antysocjalistycznych. W związku z powyższym zachodziło uzasadnione o podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 270 § 1 KK wobec czego wszczęto śledztwo w toku którego ustalono następujący stan faktyczny.

Podejrzani Jerzy Piekarski, Bogdan Klich, Zbigniew Solak i Krzysztof Krzysztofiak na mocy decyzji Komendanta Wojewódzkiego w Krakowie zostali internowani i osadzeni w Ośrodku Odosobnienia w Załężu k/ Rzeszowa. Początkowo podejrzani osadzeni byli w różnych celach, zaś od połowy stycznia br. wszyscy zostali osadzeni w jednej celi Nr. 238, na II Oddziale dla Internowanych z woj. krakowskiego i nowosądeckiego. Podać należy, że w godzinach wieczornych każdego dnia większość internowanych śpiewała pieśni religijne i narodowe z kształu treści odbiegającej od oryginału, nie zawierających jednak treści szkalujących Naród Polski, PRL, jej naczelne organy i ustrój.

W dniu 2 lutego 1982 r. z celi Nr 238 gdzie byli osadzeni wyżej wymienieni podejrzani ok. godz. 21-szej rozległa się piosenka o słowach dotychczas nie używanych w pieśniach śpiewanych przez internowanych. Jednoznacznie ustalono, że piosenkę tę śpiewali wszyscy internowani z celi Nr. 238, zaś jej treść o charakterze antypaństwowym i antysocjalistycznym, wyszydająca i poniżająca Naród Polski, jej ustrój i organy naczelne, słyszeli internowani w innych celach oddziału II-go i przyległych oddziałów, gdzie przebywają osoby skazane i tymczasowo aresztowane.

Wszyscy podejrzani śpiewali wymienioną piosenkę pełnym głosem z zamiarem przekazania jej słów innym internowanym. Mieli oni również świadomość, że piosenka ta dociera do innych internowanych, czego dowodem jest, iż po pierwszym wykonaniu rozległy się oklaski, okrzyki i prośby o bis, wobec czego piosenkę tę podejrzani odśpiewali jeszcze raz.

Późniejsze wypowiedzi podejrzanych i innych internowanych wskazują, że tekst piosenki zaczynający się od słów: "Niech się junta ..." a kończący się słowami: "aż do śmierci komunę budować" został napisany przez Macieja Zębatego i stanowi tzw. Hymn Internowanych.

Powyższy stan faktyczny ustalono w oparciu o zeznania funkcjonariuszy służby więziennej, a to por. Witołda Kalina, kpr. Wiesława Woszczaka, st. szer. Józefa Kucharskiego, św. Jana Wdowiaka, św. Jana Urbanowicza, w oparciu o zapis taśmy magnetofonowej śpiewanej piosenki oraz częściowe wyjaśnienia podejrzanych.

Wszystkim podejrzanym przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa z art. 270 § 1 KK i przesłuchano ich w charakterze podejrzanych. Krzysztof Krzysztofiak odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień, natomiast Zbigniew Solak, Jerzy Piekarski i Bogdan Klich przyznali się do śpiewania powyższej piosenki i wyjaśnili, że nie zdawali sobie sprawy, że jej śpiewanie może stanowić przestępstwo. Ponadto Bogdan Klich wyjaśnił, że tekst tej piosenki został im przekazany na kartce papieru włożonej w drzwi celi.

W świetle zebranych w sprawie dowodów fakt popełnienia przestępstwa z art. 270 § 1 KK przez Jana Piekarskiego, Zbigniewa Solaka, Bogdana Klicha i Krzysztofa Krzysztofiaka uznać należy za w pełni udowodniony, zaś ich wina w kierunku popełnienia tego przestępstwa nie budzi wątpliwości.

W tym stanie rzeczy wniesienie przeciwko wszystkim podejrzanym aktu oskarżenia jest w pełni uzasadnione.

#### STAWIENIU NA ROZPRAWĘ PODLEGAJA

1. Podejrzani:
- a/ Jerzy Piekarski - Areszt Śledczy w Załężu k/ Rzeszowa K. 27 i 68-69
  - b/ Zbigniew Solak - Areszt Śledczy w Załężu k/ Rzeszowa K. 25 i 72-73
  - c/ Bogdan Klich - Areszt Śledczy w Załężu k/ Rzeszowa K. 29 i 75-76
  - d/ Krzysztof Krzysztofiak - Areszt Śledczy w Załężu k/Rzeszowa K.23
2. Świadkowie:
- Por. Witold Kalin, zam. Rzeszów, ul. Puławskiego 5/120, /K.14-14/
  - Kpr. Wiesław Woszczak, zam. Rzeszów, ul. 2 Sierpnia 15/53 /k.18-17/
  - St. szer. Józef Kucharski, zam. Rzeszów, ul. Dąbrowskiego 89/3, /k.30-31/, obecnie przebywa w Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej, Kalisz-Szczypiorno

#### DO ODCZYTANIA NA ROZPRAWIE

- protokoły przesłuchania świadków:
  - a/ Jana Wdowiaka /k.37-38/
  - b/ Jana Urbanowicza /k.68-83/
- zawiadomienie o przestępstwie /k.1-2/
- notatka urzędowa /k.3/
- stenogram nagrania /k.4/
- notatka urzędowa /k.6/
- postanowienie o wszczęciu śledztwa /k.7/
- protokół oględzin /k.10-11/
- materiał poglądowy /k.12-13/
- decyzja o internowaniu /k.18-21/
- postanowienie o przedstawieniu zarzutów /k.22,24,26,28/
- postanowienie o tymczasowym aresztowaniu /k.34,36,38,40/
- zapytanie o karalność /k.49-50/
- dane /osobnopożawcze?/ podejrzanych /k.51-61/

DOWODY RZECZOWE

Dowód w postaci zapisu na taśmie magnetofonowej znajduje się w aktach sprawy na k.5

Akt oskarżenia sporządzono dnia 15 marca 1982 r.

Okrągła pieczętka

Pieczęć podłużna:  
Podprokurator  
Wojskowej Prokuratury Generalnej  
w Rzeszowie  
por. mgr Tadeusz /nazwisko nie do  
odczytania/

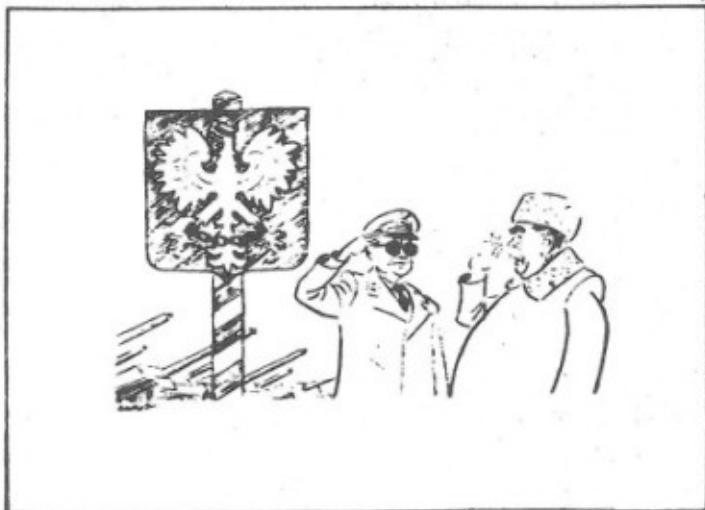
Uwagi:

- śledztwo wszczęto w dniu 1 marca 1982
- zarzuty przedstawiono w dniu 4 marca 1982
- podejrzanych aresztowano dnia 9 marca 1982
- śledztwo zamknięto dnia 15 marca 1982

POUCZENIE

Na powyższe postanowienie o prowadzeniu sprawy w trybie doraźnym na podstawie art. 6 ust. 2 Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 o postępowaniu szczególnym w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego Jerzemu Piekarskiemu, Krzysztofowi Krzysztofiakowi, Bogdanowi Klichowi i Jerzemu Solakowi przysługuje prawo złożenia zażalenia do Prokuratora Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie w terminie trzy dni od daty otrzymania kopii postanowienia.

Die Welt



(Czas Wa/14)

# U-BOOT

5.10.82

Szwecja wydaje się mieć do czynienia z najpoważniejszym naruszeniem jej wód terytorialnych od czasu, kiedy jesienią ub. roku osiadł na mieliźnie w pobliżu Karlskrony sowiecki okręt podwodny, posiadający na pokładzie broń atomową. Pod koniec ub. tygodnia został zlokalizowany obcy okręt podwodny w miejscu tylko 300 m oddalonym od jednej z najważniejszych baz szwedzkiej marynarki, wbudowanej w zbrocze i zabezpieczonej przeciwko atakowi atomowemu, tajnej bazy w Muskoe, położonej na południe od Sztokholmu.

W nocy z soboty na niedzielę szwedzka marynarka zrzuciła bomby głębinowe w pobliżu zlokalizowanego intruza.

6.10.82

Wszystko wskazuje na to, że odkryty przed pięcioma dniami okręt podwodny siedzi w pułapce urządzonej przez szwedzką marynarkę. Komunikaty wojskowe wskazują na to, że Szwedzi zdecydowani są zmusić natręta do wynurzenia się, by móc tym samym dostarczyć dowód na to, że szwedzkie wody terytorialne

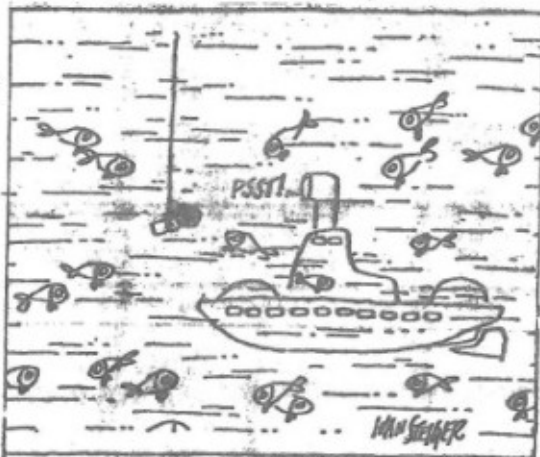
zostają naruszane świadomie i regularnie. Za zgodą kół politycznych zostały zablokowane przez marynarkę wszystkie cieśniny i drogi morskie w pobliżu Muskoe.

We wtorek po południu rząd szwedzki udzielił marynarce i jednostkom lotnictwa pozwolenia na użycie broni. Mogą one eksplodować bomby głębinowe tak blisko intruza, żeby się wynurzył. Oznacza to, że marynarce wolno obcy okręt uszkodzić i uczynić go niezdolnym do manewrowania, co wcześniej było zabronione.

Kontradmiral Kirkegard powiedział: "Okręt ten ma nikłe szanse ucieczki". Zgodnie z poprzedzającymi szwedzkiej marynarki

chodzi tutaj o sowiecki okręt typu "Quebec", który jest mniejszy od ubiegłorocznego gościa typu "Whisky", ale również te okręty wyposażone są w torpedy z głowicami atomowymi. Okręt może pozostawać pod wodą do pięciu dni a przy wystawieniu ponad powierzchnię tzw. "chrap" nawet do kilku tygodni, na głębokości do 30 m. Ze swoją centralą może komunikować się tylko na falach długich, co daje Szwedom możliwość nastuchu.

Po zrzuceniu bomb we wtorek, pojawiło się na wodzie wiele plam oleju oraz pęcherze powietrza. Obydwa ujścia zatoki Hars, przy której leży baza Muskoe, zostały zamknięte przy pomocy podwodnych stalowych sieci. Po obu stronach sieci ustawiły się szwedzkie statki-poszukiwacze min oraz okręty podwodne,



(PRL)

a po zauważeniu w tym rejonie dwóch sowieckich "Migów" nad zatoką krąży stale szwedzkie śmigłowce. Jest to już 51-szy zarejestrowany w tym roku przypadek szpiegostwa przez okręty podwodne, w Szwecji.

#### 7.10.82

W atmosferze rosnącego napięcia i zamieszania marynarka wojenna kontynuowała we środę poszukiwania za obcym okrętem. Według komunikatów wojskowych, mimo uzyskania kontaktu akustycznego z niezidentyfikowanym obiektem za pomocą echosondy, mimo użycia bomb głębinowych i wprowadzenia do akcji nurków, nie udało się dotąd zmusić nieproszonego gościa do wynurzenia się, jak również go zobaczyć. Podczas, gdy 40 jednostek marynarki blokuje liczący 100 km kwadratowych teren i cała armada śmigłowców krąży nad nim, słyszy się głosy, że sytuacja jest "zarówno męcząca jak i niepewna". Mają miejsce spekulacje na temat pochodzenia intruza, przy czym w kręgach biorących bezpośrednio udział w poszukiwaniach przeważa mniemanie, że chodzi tutaj o sowiecką łódź podwodną typu "Quebec". Mówi się też, że może to być okręt polski lub zachodnioniemiecki, co z kolei zdementowało natychmiast dowództwo Kriegsmarine. Nie jest też wykluczone, że może to być tajemniczy, bezzałogowy, zdalnie sterowany obiekt, czy jakaś inna atrapa, np. "wystrzelona" przez Sowietów dla skompromitowania czy ośmieszenia Szwedów. Bierze się również pod uwagę możliwość bezpośredniego ostrzelania "szpiega" we czwartek.

#### 8.10.82

Szwedzkie siły zbrojne rzuciły wczoraj dalsze bomby głębinowe przeciwko obcej łodzi podwodnej. Nastąpiło to w wyniku jej zbliżenia się do wylotu zatoki, zapewne w celu ucieczki. Nie jest wykluczone, że Szwedom udało się ulokować na kadłubie obcego okrętu magnetycznie umocowany nadajnik, który informuje ich o ruchach niewidocznego przeciwnika.

#### 9.10.82

Marynarka szwedzka potwierdziła wczoraj fakt próby ucieczki i zdementowała pogłoski, według których obcemu okrętowi miałyby się ona udać. Zostały zwiększone "starania" w celu zmuszenia go do wynurzenia - rzucono dalsze bomby. W zatoce Horst pojawiły się statki wyposażone w kesony nurkowe i batyskafy, jak również statek ratowniczy "Belos". Prasa szwedzka podała, że intruz dla nabrania powietrza musiał się wynurzyć. Jednocześnie rzecznik prasowy marynarki potwierdził wiadomość, że został zlokalizowany drugi obcy okręt podwodny, również w pobliżu zatoki Horst.

#### 12.10.82.

Osaczona od ponad dziesięciu dni u brzegów Szwecji łódź podwodna najprawdopodobniej opuściła szwedzkie wody. Trwają wprawdzie nadal poszukiwania, lecz przypuszczalnie w niedzielę w nocy łódź wymknęła się z zasadzki i wypłynęła na pełne morze, kierując się w stronę sowieckiego statku handlowego, który zakotwiczył tuż za szwedzkimi wodami terytorialnymi. Ta najeżona antenami jednostka prawdopodobnie pozostawała w kontakcie radiowym z łodzią. Według hipotezy amerykańskiego admirała S.TURNERA, Sowietci chcieli sprawdzić, czy w czasie wojny mogą wyprowadzić w pole skandynawską marynarkę. Przekonali się, że mogą.

13.10.82

Trwające już od dwunastu dni poszukiwania za tajemniczym okrętem podwodnym były wczoraj nadal kontynuowane. W zatokach Horst i Mysinger do akcji wprowadzono nurków. Rzecznik prasowy marynarki, kapitan CARLSSON oświadczył, że jakkolwiek jeszcze pod koniec tygodnia wojskowi bardzo sceptycznie wyrażali się o możliwości schwywania intruza, to teraz jest powód do posiadania nadziei na szybkie rozwiązanie sprawy.

Nurkowie statku ratowniczego "Belos" rozpoczęli systematyczne przeszukiwanie zatok. Statek "Belos" wyposażony jest w dzwon nurkowy, który może posłużyć do ratowania załogi okrętu podwodnego.

Potwierdzona też została wiadomość, że w czwartek po użyciu bomb głębinowych ukazała się na powierzchni wody duża plama oleju.

14.10.82.

Według ostatnich doniesień ze Szwecji przypuszcza się, że obca łódź podwodna nadal znajduje się w szwedzkich wodach przybrzeżnych.

We wtorek odebrano sygnały podwodne, które dla ekspertów są dowodem na to, że w fiordzie Mysinge nadal znajduje się obca łódź podwodna.

W poszukiwaniach biorą udział nurkowie wyposażeni w podwodne kamery.

Specjaliści wojskowi nie przypuszczają, że dotychczasowe eksplozje bomb głębinowych mogły uszkodzić obcy U-Boot.



[Czas Walki]



---

# publicystyka

---

## ŚMIEJ SIĘ GENERALE

Prawie wszędzie w Polsce brak dzisiaj towaru. Pracownicy sklepów wzięli się więc na sposób, żeby oszczędzić sobie tysięcy odpowiedzi "nie ma, nie ma, nie ma". Po prostu wywiesza się na drzwiach kartkę z napisem: "Dzisiaj w sprzedaży..." Ostatnio w sklepie w pościelę przy ul. 3 Maja w Katowicach pokazała się wywieszka o treści: "Dzisiaj w sprzedaży czerwone flagi". Skromniutka forma, a jakże bogata w symboliczne znaczenie treść. No cóż, władza w dalszym ciągu próbuje naród karmić ideologią. Tyle, że w ostatnich miesiącach, wątpiąc jakby w skuteczność takiego działania, ucieka się do niego mniej idealistycznych metod. Wiemy wszyscy o zabitych w kopalni "Wujek", o aresztowaniach, o bestialstwie ZOMO i SB. Jest również tajemnicą poliszynela, że istnieją w Polsce cele tortur. Jednym z największych osiągnięć w tym zakresie jest wyposażenie oddanych niedawno do użytku budynków KWMO w Katowicach. Zakład ten świadczy usługi dla ludności przy pomocy cel - lodówek, cel - saun, cel wibracyjnych itp. Wykorzystano zresztą nie tylko zdobycze techniki, nauka - jak to w ustroju sprawiedliwym - także dla ludzi: w jednej z cel zatrzymany może przez okrągłą dobę wstuchiwać się w przemówienie *Jaruzelskiego*, w którym ogłasza on stan wojenny. Jakaż możliwość pamięciowego opanowania tekstu!

Telefony na podsłuchu - rzecz codzienna, a przecież nie wszyscy Polacy nauczyli się już z tego ulepszenia właściwie korzystać. Pewna pani zadzwoniła pewnego dnia do biura swego męża z alarmującą wiadomością. Tam a tam pokazał się bujak. "... leć szybko, może go jeszcze złapiesz" - dodała. Wkrótce potem oboje małżonkowie wylądowali za kratkami, a telefon natychmiast im wyłączono. Po kilkunastu godzinach sprawa się wyjaśniła. Owej pani nie chodziło o działacza "Solidarności" *Bolesława Bułaka*, lecz o fotel na biegunach. Pozwolono im wrócić do domu, ale telefonu na wszelki wypadek, już nie oddano. I - rzecz osobliwa - nie zdziwiło to nikogo.

Polaków niewiele już dziwi. A przecież nie zrezygnowali, nie śpią. To Generał ich ożywił i zjednoczył. Tyle, że przeciw sobie. *Jaruzelski* dokonał więcej, niż udało się do jego przeciwnikom, tym z "Solidarności", kiedy "Solidarność" królowała. Uaktywnił cały naród, zachęcił ludzi do działania jednym, zgodnym frontem. Znow się potwierdziła stara, o wspólnym wrogu prawda. Prawie wszyscy młodzi ludzie chodzą dziś po ulicach z dużymi płóciennymi torbami. Bo niektórzy mają tam "bibułę". Trzeba ich ukryć. Wszyscy słuchają radiostacji "Solidarność". Ci, którym nie udało się złapać jej "na własnym radiu", mogą zapoznać się

z jej treścią nazajutrz rano w tramwaju, autobusie, czy taksówce. Jeśli poprosić kogoś o parę używanych butów, mimo, że te, które ma się na nogach można jeszcze ponosić, dostanie się te buty bez zbędnych pytań. Na pewno, jeśli to tylko możliwe. Uśmiech zrozumienia. Wiadomo; to dla kogoś, kto się ukrywa. Człowiek człowiekowi przecież pomoże. Wiadomo, to dla słusznej sprawy.

- Nie mam już swetrów, ani tych brązowych spodni, co w zeszłym tygodniu - odpowiada matka - zresztą, to były damskie...

I wtedy okazuje się, że syn pomaga rodzinom internowanych.

- Nie wiedziałam - mówi matka - jeżdżę z tym do Gdańska. Tam też potrzebują. Nie o brak zaufania tu chodzi. Lepiej jednak za dużo nie wiedzieć, mogą przestudować...

Na płocie okalającym kopalnię "Mujek" w Katowicach górnicy zamontowali krzyż. Obok krzyża zatknęli hełmy zabitych, dbają teraz o ciągłą świeżość kwiatów i niegasnący płomień świec. Każdy przejeżdżający tamtędy samochód znacznie zwalnia. Aby pęd powietrza nie gasił płomyków. Aby płonęły wiecznie. Niektórzy "pramysłowicy" krzyczą, że ginie kultura. Publiczność nie chodzi do kin - wytworzyły się niepisane prawa - chodzi za to do teatru. To wypada - aktorzy muszą z czegoś żyć. I żyją głównie z tej pracy w teatrze, gdyż nie wypada pracować dla radia czy telewizji. Z wyjątkiem programów dla dzieci. "Boże, jak dobrze to znamy. Znowu okupacja. I tylko powiedzenie "przed wojną" nabrało nowego znaczenia. Do niedawna znaczyło to przed rokiem 1939. Teraz znaczy przed 13 grudnia 1981, czyli przed wojną jaruzelską. Nawiasem mówiąc, za użycie tego określenia staje się przed kolegium.

I jeszcze jeden fakt upodabnia dzisiejsze czasy do tych sprzed czterdziestu lat. Nasze, polskie poczucie humoru. Choćby i w momentach dramatycznych. Najczęściej obiektem dowcipów jest nie kto inny, jak sam Generał. To on w jednym ze swoich przemówień podzielił Polaków na trzy grupy:

- tych, którzy z nami /z władzą/
- tych, którzy przeciw nam
- tych, którzy nie wiedzą co począć, w związku z czym, "wycienigrowali do wewnątrz". I tych jest najwięcej.

Natychmiast w odpowiedzi pojawił się inny podział narodu, a mianowicie na: tych, którzy siedzieli, tych, którzy siedzą, i na większość, która siedzieć będzie. Swoistej interpretacji doczekało się również użyte przez *Włocławskiego* określenie "emigracja wewnętrzna". To ci, którzy czekają na otwarcie granic. Pojawił się także nowy podział na okresy w najnowszej historii sztuki. Najpierw był surrealizm, potem socrealizm, a teraz sursocjalizm. Zrozumiałe, że najwybitniejszym umysłem nowego nurtu pozostanie Generał. Jak powiedział jeden z warszawiaków zakasował on wszystkich komików z *Sops'a*, *De Fures'em* i *Demmonem* na czele. Dlaczego? Bo nikt dotychczas nie opowiadał tak śmiesznych dowcipów z tak kamienną gębą. A moja żona, która zna się na dzieciach powiada, że to rozumiałe. *Włocławski* żony zdaniem, twarzączkę ma nieukształtowanego płodu. A kto kiedy oglądał uśniechniętego embriona?

Przedmiotem wielu dowcipów stali się i inni wybitni mężowie stanu. Na płotach pojawiło się np. hasło: "Zażywaj środki antykoncepcyjne, bo i ty możesz spotkać *Śwobka*". Mniej wybitni, acz również znani, bo uszach biorą też. Oto kilku aktorom zdarzyło się naruszyć niepisane prawa, o których wspominałem poprzednio. Jednym z nich był *Mokułowski*, innym *Żbikowski*. Gdy tylko wyszli na scenę zgotowano im ogromną owację. To "ife dla aktora. Tyle, że owacja ta powtarzała się za każdym razem, gdy tylko winowajca próbował wygłosić swoją kwestię. Zeszli ze sceny. Podobny los spotkał też śpiewaka *Mrosz*. Jak tu trzymać piękne tony, gdy publiczność ust otworzyć nie daje? Chyba, żeby się udać na tournée. Do przyjaciół? "Odwiedzaj ZSRR, zanim ZSRR

odwiedzi ciebie" - znowu stał się aktualny stary dowcip. Obecnie jednak nawet i najbliższych przyjaciół odwiedzać nie można. Dalekie podróże łatwiej zastąpić długim spacerem. Zwłaszcza w godzinach nadawania dziennika telewizyjnego. Ogromna większość Polaków preferuje w ostatnich czasach wieczorne przechadzki dla zdrowia. Gdy tylko rozlegnie się z telewizorów znany sygnał, dzieci wkładają buty, psy obroże i całe rodziny wylęgają na ulice. Nie można przecież rozganiać spacerowiczów. Manifestacja? Ależ skąd! A jaką przyjemność mają pieski!

*Le Nouvel Observateur*



Tego rodzaju inicjatywy nie są oczywiście w żaden sposób organizowane. Ludzie spontanicznie podchwytyją wszelkie zachowanie wyrażające dezaprobatę dla reżymu. To, że zachowania takie mają charakter powszechny - cieszy. Powszechnym stał się zwyczaj noszenia w klapie marynarki, bądź zamiast broszki przy sukni, opornika - prostego urządzenia złożonego z kawałka plastiku i dwóch drucików - który jest w czasach wojny jaruzelskiej symbolem oporu. Zdarza się, że milicja zmusza ludzi do potykania tych oporników. Ale to też poczucie humoru, czyż nie?

W sklepie z pościelą w Katowicach przestronnie - popyt na czerwone flagi w Polsce coraz mniejszy. Tylko wielu ludzi przechodzących tamtędy czyta wywieszkę. Śmieją się. Jeszcze potrafią się śmiać.

Tylko jedna twarz pozostaje ciągle ponura. Śmieją się, Generale!

*Stanisław Popiołsk*

---

## PROBLEMÓW GRUDNIOWEJ EMIGRACJI C. D.

---

Obok wielu informacji napływających z kręgów polonijnych i to zarówno spośród tzw. duldungowców, jak i oczekujących na azyl w kwaterach zbiorowych nie można przejść obojętnie. Ludzie ci stanęli w wielu wypadkach przed nierozwiązalnymi dla nich problemami, przy czym podkreślam tu zwrot: dla nich. Liczne ich problemy życiowe sprowadzić można, przy stosunkowo przeciętnym zaangażowaniu i orientacyjnej znajomości rzeczy, do poziomu spraw rozwiązywalnych. A jest o co kruszyć kopie.

Tutaj widzę niezastąpioną rolę starszych stażem emigrantów. Oczywiście, bez zaangażowania i dobrej woli nic nie ruszy się z miejsca.

Może najpierw kilka przykładów takich emigracyjnych problemów:

- Młoda studentka wyjechała do Niemiec z zamiarem zarobienia na zupełnie niedostępne lekarstwa w PRL. Chciała ratować ciężko chorego ojca, cierpiącego na nieuleczalną sclerosis multiplex i cukrzycę. Znalazła się w rejonie, gdzie nawet duldungowcom udzielano zezwoleń na pracę. Kupuje te lekarstwa, wysyła ojcu i płaci po 1000 DM. Na życie pozostaje jej już niewiele.

- Profesor teologii katolickiej z Częstochowy potrzebował protezy stawu biodrowego. Niemiecka firma "Aesculap" - jedyny producent tego typu protez - wysłała już wcześniej do Polskiego Czerwonego Krzyża kilka samochodów tego rodzaju protez. Profesor teologii nie znalazł się oczywiście na układowej i zatwierdzonej przez "aktyw partyjny" liście odbiorców protezy. Sytuację uratowała prywatna składka pieniężna.

- W ostatnich dniach sierpnia 1982 w obozie w Mannheim popełnił samobójstwo pewien młody człowiek. Jego koledzy twierdzą, że nie umiał rozwiązać problemu zaopatrzenia swoich rodziców zamieszkałych w kraju, których był jedynym żywicielem.

Dość już przykładów tego typu. Są sytuacje życiowe wśród najmłodszej emigracji, których ci ludzie sami rozwiązać nie po-

trafią. Problemy te rozpatrywać można w dwóch płaszczyznach: psychologicznej i materialnej.

Z tą pierwszą nierozłącznie wiąże się rodzaj buntu moralnego niektórych młodych emigrantów przeciwko formom współżycia z innymi, jakie wynieśli z kraju. Presja moralna środowiska w jakim żyli przestała dla nich istnieć i stali się jak gdyby anonimowymi uczestnikami życia w tłumie. Przeskok do społeczeństwa kapitalistycznego dostrzegają w jego najprostszych formach, a więc zwykle z pozycji ekonomicznych, a jeszcze ściślej - z pozycji pieniądza. Ludzie ci są psychicznie zbyt niedojrzali, aby potrafiliby właściwie szeregować i rozwiązywać oczekujące ich problemy. Znaleźli się w warunkach społecznej emigracji i próbują ten okres życia rozwiązać w stylu westernu. Wyrzucają nawet ziarna wraz z plewami i odcinają się także od ducha, w jakim byli wychowani w kraju i jaki tu ze sobą przynieśli. Co gorsze, to tacy właśnie buntownicy rzutują na ocenę nowej emigracji przez nielicznych, ale wpływowych przedstawicieli starszej Polonii i przez niektórych przedstawicieli duchowieństwa polskiego. W moim najbliższym otoczeniu znam polskich księży, którzy dokonują istnych cudów w podziale własnego czasu, jeżdżą od jednego skupiska uchodźców do drugiego, ewidentnie przekraczają granice własnych parafii byle tylko służyć Polakom i ... popadają w konflikty z innymi duchownymi oczekującymi, że do kościołów napędzi im Polaków PZPR... Negatywne zjawiska wśród najmłodszej emigracji wynikają m.in. zapewne z niezbyt długiego obcowania ze starszą emigracją. Nikt inny nie wnosi tyle zapału i chęci działania jak właśnie młoda emigracja, a te jej cechy należy umieć podjąć i skierować na właściwe tory.

Zapewne byłoby o wiele mniej powodów do utyskiwania, gdybyśmy umieli właściwie i wystarczająco rozwiązywać codzienne troski tej emigracji. Szczególnie wartościowa wydaje się być pomoc w starcie na nowej drodze życia. Dlatego też rzeczą niezmiernie pilną i celową jest wypracowanie form opieki nad młodą emigracją, a uczynić to należy z przedstawicielami Urzędów Pracy, Urzędów Socjalnych i Caritasu. W pierwszej kolejności nasuwa się dobór odpowiedniego, etatowego lub kontraktowego człowieka, na bieżąco zorientowanego w środowiskach polonijnych i na tyle doświadczonego, aby umiał problemy tych środowisk uchwycić, a często i samodzielnie je rozwiązać. Jestem przekonany, że jego praca, tak pilnie oczekiwana do czasu wy-ludnienia się "obozów" z ostatniej fali emigracyjnej opłacałaby się obu stronom, i polskiej i niemieckiej. O korzyściach tej ostatniej dodam jeszcze w dalszych rozważaniach.

Sytuacja materialna "obozowiczów" jest szczególnie paląca w przypadkach posiadania w kraju rodziny skazanej na zaopatrzenie materialne lub finansowe z zagranicy. Otrzymywane kieszonkowe nie wystarcza często nawet na opłacenie porto jakoś tam własnym sumptem skleczonej paczki. Jeszcze gorzej, i to przyprawia "obozowiczów" o największe zmartwienia, jest z niemożnością zakupienia lekarstw dla chorych członków rodziny. Nie jest tajemnicą, że w obecnej sytuacji PRL, szerzą się epidemie, za miejsce na szpitalnym korytarzu musi się zapłacić tęgą łapówkę. Duża bowiem część szpitali została ewakuowana w związku ze stanem wojennym. Nie każdego na taką łapówkę stać, a jeśli znajdzie się na czarnej liście zbiorowej odpowiedzialności, stosowanej nagminnie w PRL, to i łapówka nic nie pomoże. Stąd też Polacy w kraju, trawestując znany slogan partyjny, przyjęli hasło: "pogrom partii - programem narodu", a do nas - emigrantów - zwracają się o niezbędną pomoc materialną.

W tej konkretnej sytuacji politycznej panującej w PRL, pomoc ta nosi najwyższe polityczne priorytety, a udzielanie jej przez "obozowiczów" podkreśla jeszcze jej znaczenie.

Znaczna część "dułdungowców" i oczekujących na zakończenie postępowania azylowego pracuje dorywczo, "na czarno". Są tacy, którzy uciekają się do bardziej radykalnych metod i stąd częste wizyty policji. Wiadomo o co chodzi. Niektórzy kontynuują wywiezione z kraju przyzwyczajenie i zajmują się, nazwijmy to po imieniu, zmuszaniem do prostytucji, czyli kryminalizowaniem środowiska młodych Polek.

W obozach Badenii-Wirtembergii i południowej Hesji znany jest z tego pan Zbysio Ś./pełne nazwisko znane redakcji/. Trudni się on dostawą "żywego towaru" do wiadomej reputacji barów. Od każdej dziewczyny pobiera po 100 DM dziennie za "pośrednictwo pracy". Organizacja jego działa na ściśle kryminalnych zasadach, z szantażowaniem dziewcząt, groźbami pobicia i codziennym kasowaniem "doli". Jego podopieczne znane są nam personalnie. Pan Zbysio Ś. należy bezsprzecznie do tych, od których winniśmy się jak najszybciej i radykalnie odżegnać, a jego osobiście - równie szybko wysłać za kraty. Takiego "zatrudnienia" tolerować nie można.

Problem umożliwienia zarobkowania tym najbardziej potrzebującym jest bezwzględnie do rozwiązania. Wystarczy jedynie nakłonić i przekonać odpowiedzialnych pracowników Urzędów Pracy, aby w ramach istniejących przepisów o zatrudnieniu /kil-

ka możliwości/ zechcieli z nich skorzystać. Dotychczas możliwości takie wykorzystywane były tylko sporadycznie i to na podstawie prywatnych znajomości.

Problem nie leży zapewne w bezrobociu, gdyż można sobie wyobrazić wymianę niektórych pilnie potrzebujących pracy na miejsce funkcjonariuszy SB i partii, przemyconych w polskich przedsiębiorstwach pracujących na terenie RFN. W ten sposób, dla niemieckich Urzędów Pracy zniknęłoby nielegalne zatrudnienie i przyniosło tylko korzyści. Jednocześnie pomniejszyłoby ilość zadań policji w ściganiu gangów pana-Zbysiowych itp. Problem styku z policją niemiecką przestaje być problemem ponadnarodowościowym, o ile ilościowo nabiera pewnego rozgłosu, co w konsekwencji obciąża nas bardzo poważnie i to na dłuższy okres emigracyjnego życia. Dlatego musimy zdecydowanie przeciwdziałać tego typu zjawiskom. Musimy usuwać przyczyny skłaniające do obrania takiej drogi. Celowo nie zamierzam rozwodzić się nad tą częścią tematu.

Dla zrealizowania zadań zacząć należy od spraw organizacyjnych. Dlatego apeluję do wszystkich, którym sprawy emigrantów leżą na sercu o jak najszybsze zajęcie się nimi.

W.M. Alexander

---

## KONSEKWENCJE BOJKOTU

Wypowiedź moja zawiera po prostu parę uwag dotyczących rozważań Komentatora POLITYKI na temat stosowanego przez artystów polskich bojkotu Polskiego Radia i Telewizji.

Komentator bawi się z czytelnikami w retorykę. Pyta: "Komu bojkot przynosi najwięcej strat. Władzy?" I odpowiada: "Nie. Przede wszystkim milionom Polaków oglądającym telewizję i słuchającym radia."

Dalej Komentator niepokoi się tym, iż ci wszyscy, którzy odmawiają udziału w audycjach telewizyjnych, bądź też radiowych, okradają swoich rodaków z wielu głębokich przeżyć i wzruszeń mających wpływ na duchowy rozwój człowieka. Sami zresztą zubożają siebie i co więcej - z wolna, ale nieubłaganie



przestają być popularnymi idolami, bo przecież telewizja i radio to dziś najbardziej masowy środek, przy pomocy którego można upowszechnić wśród milionów ludzi te wartości, które artysta uważa za ważne, a także popularyzować swój kunszt, swoją osobę.

Komentator uważa, iż odpowiedzialność za to ponoszą prowadzący bojkotu. Oni to rzekomo odpowiedzialni są za spóźniony start młodych, żądnych sławy aktorów.

W związku z tym artykułem nasuwa się kilka uwag. Może dobrze będzie przyjąć styl jakim posługuje się Komentator, czyli należałoby postawić parę pytań.

Poprzedzę je stwierdzeniem, że podzielam niepokoje Komentatora o duchowe zubożenie naszych rodaków zmuszonych do życia w kraju, w którym mniejszość, a ponadto według Komentatora właściwie pozbawiona talentu, wybiera jakże nikczemną presję na tak wielu wybitnych, a także tych wspomnianych już młodych nie mogących zadebiutować. Tak, tak niewielu decyduje o życiu tak wielu.

Chciałbym w tym momencie zapytać Komentatora, czyż jemu nie nasuwa się chociażby tylko w snach pytanie: dlaczego? Dlaczego tak wcale nie znakomita zresztą "mniejszość" narzuca swoją wolę rzekomo znakomitej "większości"? Ale porzućmy te dociekania, gdyż odpowiedź na nie jest chyba oczywista.

Kontynuując, można zapytać, czy nie nasuwa się Komentatorowi, i nie tylko jemu, pytanie zawierające już w sobie gotową odpowiedź. Dotyczy ono tak drobnego zabiegu, jak zniesienie stanu wojennego. Czy ten "drobny" zabieg nie mógłby usprawnić i bardzo szybko znormalizować, w sensie na pewno pozytywnym, tysiące różnych spraw, w tym i występy aktorów w radiu i telewizji.

Komentator użył także znamiennego w swojej wymowie słowa "idiotyzm". Określeniem tym obdarza jednak tę część aktorów, którzy nie chcą występować w tych skompromitowanych w społeczeństwie środkach propagandy.

Tutaj znowu rodzi się pytanie. Czemuż to Komentator dzieli tak niesprawiedliwie grono artystyczne? Tych, którzy nie wykazują zbyt wielkiego zaangażowania w poczynaniach władzy obdziela hojnie tym epitetem, natomiast dla drugich rezerwuje wyłącznie przywilej mądrości. Sugestie Komentatora zmierzają w kierunku uznania nieomyślności, powiedziałbym więcej - doszukuje się wręcz znamion genialności we wszystkim, co czyni władza partyjno-wojskowa. Czy, na przykład, używanie pałek, tej prymitywnej broni ludzi pierwotnych, przez ZOMO przeciwko ludziom (jakże już innym od czasów wspólnoty pierwotnej) można by zaliczyć w poczet owych genialnych metod dyskursu? Miałbym na miejscu Komentatora przynajmniej trochę wątpliwości, zważywszy, iż jak dotychczas jest to jedyny argument służący do przekonania społeczeństwa o słuszności poczynań WRON-y.

Warto zatrzymać się jeszcze po krótko nad obawami i ubolewaniami Komentatora dotyczącymi artystów, którzy odmawiają występowania w telewizji. Otóż niepokoi się on, że aktorzy ci, nie pokazując swoich twarzy, doprowadzą do tego, iż społeczeństwo wkrótce o nich zapomni. Być może niektórzy widzowie, szczególnie młodzi, rzeczywiście zapomną twarze wielu popularnych artystów. Wydaje mi się jednak, że aktorzy ci zyskają w zamian znacznie więcej, gdyż społeczeństwo trwale zapamięta ich nazwiska.

Do czego bowiem innego zmierza sugestia Komentatora, proponująca prezesowi Lorancowi, by wymienił nazwiska aktorów odmawiających występów w instytucji jemu podległej? W tym miejscu inicjatorowi należy przyklasnąć. Nic bardziej nie może przysporzyć im popularności w społeczeństwie, niż ich publiczne "piętnowanie".

Natomiast na pytanie, co władza powinna uczynić, aby spowodować upadek bojkotu, odpowiedź sama cisnie się na usta.

## BESTIE

Mówią że Matka Boska w Żyrardowie  
 Wstąpiła do partii  
 I otwierają jej legitymacje  
 Z fotografią na której widać  
 Dwie blizny na policzku

Mówią że Chrystus w Białolecie  
 Już podpisał akt lojalności  
 I pokazują w telewizji  
 Papier biały jak prześcieradło  
 Z czerwoną plamką

Mówią że 12 apostołów  
 Ułożyło petycję by rozwiązać Solidarność  
 Teraz przy stole w urzędzie  
 Piją wodę mineralną  
 I tylko jeden jest smutny

Na dodatek są niezbite dowody  
 Ze nawet krzyż zrozumiał racje stanu  
 I że gwiazda betlejemska była czerwona

A nas którzy trwamy  
 X upartej niewierze  
 Rzucą na pożarcie głodnym bestiom  
 Kłamstwu obłudzie zdradzie

III 88

TE JOT

PO CO NAM PRASA EMIGRACYJNA?

*Dziwny twór - emigracja. Społeczność to specyficzna, bo zawężona i wyizolowana. Na jej temat pisze się dużo: w kraju najczęściej złośliwie, czasem tylko z ostrożną aprobatą i pobłażliwością chwali się dobroczynne inicjatywy "starej polonii" lub krakowiaki tańczone przez młodzież polonijną. "Nowa emigracja" jest natomiast drażliwym problemem dla rządu polskiego i każde jej działanie, którego echa docierają do kraju, przyjmowane jest z dużą podejrzałością i zazwyczaj zaliczane do kolejnych antypolskich wystąpień.*

*Z podobną niechęcią traktuje się prasę polską wydawaną na emigracji. Dociera ona do Polski w minimalnych ilościach, gdyż na mocy rozporządzenia z 1975 roku "... zabrania się sprowadzania na teren PRL druków pochodzenia zagranicznego o treściach określonych w § 5", pod który z kolei wciągnięte są niemal wszystkie czasopisma wydawane w języku polskim na Zachodzie.*

*Czyżby prasa emigracyjna była szczególnie niebezpiecznym źródłem idei antypaństwowych? Jaka ona właściwie jest?*

*Warunki, w jakich jest wydawana, zdawałoby się, idealne są do powstania racjonalistycznej i nowatorskiej prasy. Nie istnieje cenzura, która tamuje przepływ informacji, deformuje, upraszcza i odmyśla od myślenia. Można więc pisać o wszystkim. Czy to nie wspaniałe: informacja nie skazana nożyczkami cenzora, wolność wypowiedzania swoich poglądów, pełne pasje kontrowersyjne dyskusje, nowatorskie eksperymenty w dziedzinie treści i formy...? I to wszystko napisane piękną, poprawną polszczyzną, wolną od bełkotliwych sloganów propagandy.*

*Rzadkim jednak zjawiskiem jest dobre czasopismo polskiej emigracji. Przyczyny tego są różnorodne. Wnikliwie pisał o nich Witold Gombrowicz w "Dziennikach" /1957-1961":*

*"W pewnym znaczeniu kraj i emigracja są chore na tę samą chorobę. Jeśli bowiem emigracja zapada na sztuczność, będącą następstwem jej odcięcia od narodu, to sztuczność również i w brutalniejszej dawce, została narzucona im, w Polsce, przez teorię równie zachłanną co papierową. Na emigracji egzystuje się w próżni, bez styczności z życiem, które sprawdza i odnawia".*

*Działalność i twórczość autora cytatu dowiodła jednak, że poza krajem mogą powstawać dzieła wybitne.*

*Nie wszystkie okazje, jakich dostarcza szeroka wolność na Zachodzie, zostały zmarnowane.*

*Ostatnie lata przyniosły duże ożywienie środowisk emigracyjnych. Powodem były dramatyczne wydarzenia w Polsce; liczna grupa Polaków, kierując się motywami politycznymi i ekonomicznymi, opuściła kraj. Dużą rolę w integracji tych wszystkich żyjących poza krajem, niedoinformowanych i często*

kierujących się różnymi interesami, może spełniać prasa emigracyjna.

Po 13 grudnia licznie zaczęły się ukazywać czasopisma i rozmaite broszury. W samym Berlinie jest ich już kilka.

W Paryżu ukazuje się m.in. tygodnik "Solidarność", redagowany przez Andrzeja Kowalczyka z "Solidarności Ziemi Puławskiej". Jest on wydawany w żadnej sprawie graficznej, mimo kłopotów, z jakimi boryka się jego redaktor /np. bez podania przyczyn odmawia mu się druku pisma/. Poświęcony jest prawie w całości tragicznym wydarzeniom rozgrywającym się obecnie w Polsce. Na łamach tygodnika zamieszczane są ciekawe, często bezcenne materiały dotyczące stanu wojennego. Czasopisma tego typu /"solidarnościowe"/ powstawały szybko /także w Szwecji, Austrii, Angli/. Impulsem do ich utworzenia była gwałtowna zmiana sytuacji politycznej w Polsce. Jak długo przetrwają? Dziś jeszcze trudno na to odpowiedzieć.

Największą szansę przekształcenia się w dobre czasopisma emigracyjne mają te, które traktują czytelnika poważnie, nie drukują na swoich łamach ataków osobistych i organizacyjnych podszytych plotką i zawiścią ale spełniają rolę informatora i komentatora wydarzeń krajowych oraz służą jako forum dyskusji i wymiany zdań na tematy najczęściej historyczne.

Na emigracji wskazują się nie tylko pisma-efemerydy, zrodzone z potrzeby chwili. W dużych skupiskach polonii działalność wydawnicza posiada długie tradycje. Tradycje dobre i złe. Z właściwą sobie zjadliwością scharakteryzował Gombrowicz w "Dziennikach" pewien typ czasopism, które istnieją i dziś:

"... stały się idealnym wyrazem miernego wykańczania się emigracyjnego, trudno o komentarz staranniej wyglansowany, uczesany, wylizany i come il faut. ... wraz z całą grupą pięknoduchów, snobów, Europejczyków, em-es-zetowców, polonistów, estetów, koneserów. Strach ogarnia na myśl co by się stało, gdyby szczęśliwym cudem dialektyki "Kultura" nie pojawiła się na horyzoncie, jako antyteza. Zastanówcie się tylko, jak byśmy wyglądali bez tego paryskiego miesięcznika".

Rzeczywiście trudno sobie wyobrazić polską emigrację bez paryskiej "Kultury". Bez śladu można by poszedł czasopisma - "kapliczki, albumy sezonowych pamiątek, omentarsze, herbarse...". które z uporem powtarzają od lat takie same treści przebrzmiałe, nie zmieniające, że już od dawna nie przynika do nich żywa polska myśl i sączą się na marginesie emigracji.

Przegląd prasy emigracyjnej nasuwa wiele wniosków.

Najogólniejszy: emigracja /nie piszę o tej, której jedyną walką jest walka o pieniądze/ nie zapomina o łączących ją więzach historycznych i kulturowych. Jest twórcza i aktywna.

Czasopisma wyćwiczone na emigracji powstają często ubraw uszelkimi prawom logiki. Redaktorzy ich borykają się z tysiącami kłopotów, problemami finansowymi, lokalowymi, administracyjnymi...

Zespół redakcyjny tworzą ludzie, którzy /w przeważającej liczbie czasopism/ nie pobierają honorariów, nie oczekują sławy, ale z uporem i pasją poświęcają swój czas, aby zamieścić swoją obecność i dać świadectwo prawdziwie w tych czasach "zniewalania wyspów", w jakich nam przyszło żyć. /M.R./

*W. M. Alexander*

# **LEGENDY**

*Okłamanemu pokoleniu  
poświęcam*

*Wszelkie formy przedruku w całości lub części, powielanie mechaniczne lub dźwiękowe zastrzeżone prawnie. W sprawach przedruku należy zwracać się do "Biuletynu Informacyjnego", Katsbachstr. 36, 1000 Berlin 61, Germany, c/o E. Klimesak.*

## Czerwona partyzantka

Poniższy tekst stanowi kolejny fragment książki W. M. Aleksandra pt.: "LEGENDY".

Teza o czerwonej partyzantce przewija się różnymi nurtami w publicystyce polityczno-partyjnej. Któż interesujący się zagadnieniem, nie zna pojęcia "czerwony powiat chrzanowski"? Czerwony stał się on zapewne i wyłącznie w umysłach późniejszych binzów partyjnych z niego się wywodzących, do których należą: Walach, Szlachcic - szef WUBP w Katowicach i późniejszy minister spraw wewnętrznych, minister łączności - MOSKWA i wielu innych im podobnych.

Zakładam, że czytelnik spotkał się niejednokrotnie z obłąkańczymi frazesami na temat "czerwonego powiatu chrzanowskiego" i pozwolę sobie przystąpić od razu do faktów. Zadałem sobie przed laty trud rozmawiania z ludźmi wówczas tam działającymi i po dzisiejszy dzień żyjącymi. Uczyniłem to w sposób jak najbardziej obiektywny. Z kilkoma z nich zaprzyjaźniłem się na długie lata. Okres tamtejszych czasów przedstawiał się następująco:

Dokładnie o 30 km na zachód od Krakowa, na samym skraju powiatu chrzanowskiego, leży miasteczko Krzeszowice. W tutejszym pałacu Potockich urządził się wraz z całym sztabem Generalny Gubernator dr Hans Frank. Do pracy na krakowski Wawel dojeżdżał codziennie samochodem. Za bezpieczeństwo osobiste Franka na terenie Krzeszowic i całego powiatu chrzanowskiego odpowiedzialny był szef miejscowego Gestapo Hartmann. Długo zastanawiałem się nad zasadnością wymienienia tego nazwiska, ale doszedłem w końcu do przekonania, że mogę to zrobić.

Dokładnie na południe od Krzeszowic, jakieś trzy godziny drogi pieszo, leży dechami zabita, śliczna wieś Sanka. Jedyne okazałe zabudowanie był miejscowy dwór z pięknymi alejami kasztanowymi i bogatym sadem. Do dworu należała chyba z pół wsi. Właścicielem był "pan B.", dziś już nie żyjący, a o gospodarstwo troszczył się rzadca oraz coraz częściej młody panicz - syn właściciela dworu. Pan . był człowiekiem wykształconym i "czytał w książkach". Pokazywał się nie często, może raz w tygodniu w niedzielę, gdy podjeżdżał pod kościół na sumę konną bryczką. Nikt nie kojarzył sobie jednak jego zachowania z losami wojny. Wieś przecinała bita droga biegnąca doliną. W samym zaś środku wsi, ogrodzony płotem, wyróżniał się czystością i nowością mały murowany domek. W domku mieszkały dwie niezamężne siostry Żydówki, które przed wojną prowadziły własny sklep wiejski i jeszcze przed wybuchem wojny go zlikwidowały; były już lecive i nie dawały sobie rady ze sklepem. Nikt nie wie, jak się nazywały. Po prostu Żydówki i nic więcej. Były lubiane we wsi i gdyby tylko jeszcze chodziły do kościoła, to niechby sobie już zostały Żydówkami. Ale przyszedł rok 1943 a Żydówki mieszkały dalej w swoim domu. Niemcy o nich zapomnieli widocznie i nie znalazł się nikt, ktoby je Niemcom wydał.

Przeżyły jeszcze kilka ładnych lat po wojnie i zmarły. Na innym krańcu wsi czyli na terenie ziemi "dworskiej", tuż pod lasem, stała chłopska drewniana chałupa z przyklepionymi do niej stajnią i stodołą. Pokryta słomą i gałęziami z lasu, żeby wiatr strzechy nie zerwał. Wśród tej strzechy było jednak coś bardzo się wyróżniającego. Radiowa antena nadawcza. W stodole, w samym zasięku

wybudowano pomieszczenie ze stomy i w nim spokojnie świerkało sobie w eter dwoje Rosjan. Dwoje oficerów rosyjskich Sasza i Olga. Po sąsiednich wsiach krążyły od czasu do czasu niemieckie samochody ciężarowe, takie śmieszne budy z antenami, ale bez rezultatu. Funkabwehr musiała jednak wiedzieć więcej niż miejscowi chłopci, bo pewnego razu, już bez samochodu, zaczęła się w lesie i złapała Saszę i Olę na gorącym uczynku. Aresztowanych przewieziono do krzeszowickiego Gestapo, skąd natychmiast uciekli. Rodzinę, która Olę i Saszę chroniła też aresztowano i wywieziono do krakowskiego Gestapo.

Do dnia dzisiejszego nie ustalono okoliczności, w jakich obojgu Rosjanom udało się zbiec z więzienia krzeszowickiego Gestapo, zresztą natychmiast po aresztowaniu. Rodzinę udzielającą schronienia Oldze i Saszce przewieziono do więzienia Montelupich w Krakowie. Ich dalsze losy wymagają osobnego opracowania, są sensacyjne, ale nie wiążą się już bezpośrednio z naszym opowiadaniem.

We wsi Sanka zamieszkiwały od dawnych, niepamiętnych czasów, dwie inne rodziny. Rodzina C. i rodzina gajowego. Rodzina C. składała się z dwóch braci, z których młodszy, żonaty posiadał dwoje dorosłych dzieci, syna i córkę. Gajowy żył bezdzietnie. Z rodziną C. zaprzyjaźniłem się przez długie lata bliskich kontaktów po wojnie i od nich uzyskałem informacje dotyczące Sanki. Z punktu widzenia propagandowego informacje te są bardzo ciekawe. Nie zostały one nigdy przez partyjną propagandę wykorzystane, mimo, że istniały niezbitne dowody współpracy z ZSRR i ludzie wówczas działający przeżyli wojnę. Nazwisk ich nigdy nie wymieniano głośno. Dlaczego tak się stało, dowiemy się z dalszego rozwoju wypadków. Prawdę na temat tamtych czasów zabrał ze sobą gajowy do grobu. Umarł w podeszłym wieku. Pozostali jedynie bracia C. Inne osoby współpracujące z C. były zupełnie niewtajemniczone w grę. Z opowieści braci C. wynikało, że byli wraz z gajowym jedynymi łącznikami między panem dworu a oficerami radzieckimi. Z własnej inicjatywy nie podejmowali absolutnie żadnych działań i nie przekazywali żadnych informacji Rosjanom. Było to wręcz wskazane dla ich własnego bezpieczeństwa. Przekazywali wręcz jedynie meldunki pana dworu dla Rosjan, bądź też przekazywali informacje mające charakter wewnętrzno-organizacyjny, sobie zaufanym współpracownikom. Tak np. otrzymali od pana dworu dane, że jeden z mieszkańców Sanki zadenuncjował owe Żydówki. Denuncjatora zwabiono do lasu, wymierzono mu porcję kijów i pouczono w ten sposób, jak ma w przyszłości postępować. Grożąc jak zwykle w tamtych czasach karą śmierci. Ale co dziwne, Niemcy nie przyjechali po te Żydówki i w ten sposób one przeżyły. Dla wymierzania kar porządkowych, jak poprzednio wspominałem, wykorzystywano członków organizacji wywodzących się z dalszych wsi i delikwentom nie znanych. W ten sposób zapewniało sobie minimum bezpieczeństwa. Tak więc, jak dotychczas, system organizacyjny tej konspiracji opierał się na postaci centralnej pana dworu. Czy tylko z tego powodu powojenna propaganda zamilkła na ten temat? A może były jeszcze inne okoliczności zatkania ust czerwonej publicystyce? Okoliczności zaczynają się komplikować w momencie postawienia pytania o źródła informacji pana dworu. Na te pytania obaj bracia C. odpowiedzieć nie umieli. Byli jedynie pewni, że nie był to nikt ze wsi ani okolic. Ale skąd miał on dokładne informacje na temat denuncjatorów? Co najmniej z krzeszowickiej policji! A może jego znajomość języka niemieckiego odgrywała tutaj jakąś rolę? Któż to dzisiaj wie. Ta ostatnia koncepcja tłumaczy przynajmniej całkowicie pasywną rolę czerwonej propagandy. Właścicielowi dworu udało się stworzyć system kontroli nad ludnością i chronić ją przed hitlerowcami. Posługiwał się jedynie grupą zaufanych ludzi i zwykłymi kijami. Nigdy bronią palną. Nikt wówczas nie ośmielił się zapytać go o źródła informacji. Nikt ze wsi Sanka lub okolic nie poniósł większych strat przez cały czas okupacji, a przynajmniej nie stracił życia. Już raz na zawsze pozostanie bez odpowiedzi pytanie, dlaczego pan dworu prze-



kazywał informacje właśnie owym dwojgu oficerom rosyjskim. Przecież o sympatie komunistyczne posądzać go raczej nie można. Próbowałem o to i o inne zagadnienia wypytywać syna właściciela dworu. Informacji nie umiał mi udzielić lub też może nie chciał. Czyżby związany był jakimś zobowiązaniem o zachowaniu tajemnicy? Jak to się stało, że on, syn "wroga klasowego" nr 1 w PRL, obszarnika i wyzyskiwacza /wg ówczesnej propagandy/, dopuszczony został do ukończenia studiów prawniczych i wpisany na listę adwokatów? Za jaką cenę? Czy była to nagroda za czyny ojca, czy wynagrodzenie za milczenie? Ojciec jego zmarł bowiem bezpośrednio po wojnie. Cała więc partyzantka wschodniej części powiatu chrzanowskiego składała się z właściciela dworu pana R., rodziny C., gajowego i kilku pomniejszych członków rozsiansych po okolicznych wsiach. Oczywiście wymienić należy owych Rosjan. Zapewne właściciel dworu wołałby innych partnerów niż Olgę i Saszę, ale faktem jest, że im właśnie przekazywał swoje informacje.

Prześledźmy losy tych ludzi po wojnie. Pan dworu R., podobnie jak gajowy, zmarł. Bracia C. zajmowali stosunkowo eksponowane stanowiska w aparacie państwowym średniego szczebla. Eksponowane w stosunku do ich wykształcenia oczywiście. Jeden z nich został wiceprzewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Chrzanowie a drugi kierownikiem Wydziału Lokalnego Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie. Jakkolwiek stanowiska te dawały im możliwości przysporzenia sobie dóbr doczesnych, to raczej pozostali ludźmi skromnymi. Bohaterami czerwonej propagandy nie stali się. Nie stała się też bohaterką Rosjanka Olga. Przeżyła ona wojnę i kilkakrotnie przebywała w Krakowie, goszczona bądź to przez Radę Narodową miasta Krakowa, bądź też krakowski ZBOWiD. Została nawet honorową obywatelką tego miasta. Sasza prawdopodobnie nie przeżył. Dlaczego przyjęcia na jej cześć organizowano właśnie w Krakowie a nie na terenie pogranicza dwóch wsi Sanki i Frywaldu? Można się tego jedynie domyślać. Artykułki w miejscowej prasie na jej temat były raczej skromne i nie mówiły przegółowo o jej działalności.

O innych grupach partyzanckich na terenie wschodniej części powiatu chrzanowskiego nikt nie potrafił udzielić żadnych informacji.

W ostatnich dniach wojny, a w najlepszym razie w ostatnich tygodniach, słysząc już zbliżającą się kanonadę artyleryjską, wszyscy młodzi ludzie lub zatrudnieni w gospodarce niemieckiej pracownicy, bojąc się wywiezienia przez Niemców w nieznaną, do kopania fortyfikacji wojskowych, szli po prostu "w las". Nie dosłownie, ale takiego określenia się wówczas używało. Oddalali się od swych domostw na odległość wzrokową, aby po spędzonym dniu pokrzepić się w domu i gdzieś się tam ukryć. Niemiecka administracja nie funkcjonowała już i od tej strony czuli się raczej bezpiecznie.

Jak sądzi płk. Wałach, w zachodniej części powiatu chrzanowskiego i na rubieżach Zagłębia, były zorganizowane ruchy komunistyczne. A że specyfika terenu podległego III Rzeszy wyglądała inaczej, to też i "organizacje komunistyczne" przedstawiały się inaczej. Prześledźmy to na przykładzie jednego "komunisty" z tamtych czasów, Zylskiego.

Było sobie dwóch braci Zylskich, zagłębiaków, o całkowicie różnych charakterach. Jeden ustabilizowany, prowadził niczym nie wyróżniający się tryb życia. Piął się zwyczajnie po szczeblach zawodowej kariery. Drugi, ważniejszy dla nas, Mieczysław Zylski, lubił prowadzić życie z przygodami. Miał hobby i pozostał mu wierny do końca życia: alkohol. Pracował, kiedy nie pił, a nie pił tylko w dniu 30 lutego. Stąd też wynikały kłopoty z pracodawcami. Pobierał więc zapomogi dla bezrobotnych i mając dużo czasu, organizował strajki. Wyczynem to wielkim wówczas nie było, jako że miał do czynienia z Polską kapitalistyczną.

Ale przyszli Niemcy i zapomogi się urwały a za coś trzeba było przecież pić. Od czegoś spryt Mieczysława? Stał się więc kapitalistą, zorganizował kilkuosobową grupę "wyzyskiwanych" i założył nielegalną drukarnię. Nie tam jakieś polityczne bzdury Zylski drukował ale najprymitywniejsze kartki żywnościowe. Przynosiło to potężne dochody i Zylski rozsmakował się w kapitalistycznym standardzie życia. Bratu nie wiodło się tak dobrze w podziemnym ruchu Armii Krajowej. O posiadaniu wielkich pieniędzy nawet nie marzył i mierzyć się już ze swym bratem nie mógł.

Przyszedł rok 1945 a z nim koniec niemieckiego panowania i dla Mieczysława kres jego kapitalistycznego życiorysu. Stał się więc od tego momentu komunistą. Przybył nam więc drugi komunistą obok Wałacha z tym, że Zylski nie kradł kur. Na przeszkodzie legendom stanął jedynie brat Mieczysława, ale tego zadenuncjowano jako najzjadliwszego wroga PRL i aresztowano. Umieszczono go w więzieniu katowickim przy ul. Mikołowskiej i tam uduszono /dosłownie/ w czasie przesłuchania w pierwszych miesiącach 1945 roku. Droga dla wielkich komunistów została więc oczyszczona. Kto usunął w więzieniu brata Mieczysława, dzisiaj ustalić się nie da. Pewnym jest tylko, że uczynili to zainteresowani, a dokładniej, osoby potencjalnie zagrożone. Przyczyny pośpiechu w zacieraniu śladów przez naszych komunistów można się doszukiwać jedynie w ich ciężkich grzechach z lat okupacyjnych. Żyjący po dziś dzień świadkowie tamtych zdarzeń sugerują wręcz współpracę z Gestapo.

Komuniści po zabezpieczeniu tyłów przystąpili do robienia kariery. Wałach startował pionowo w Urzędzie Bezpieczeństwa zaś Mieczysław Zylski nieco skromniej: został mianowany komendantem MO miasta Katowic. W imieniu ludowej ojczyzny zwalczał teraz wroga klasowego, likwidował resztki kapitalizmu i budował zreby komunizmu. Nie zapomniał również o pomnażaniu swego majątku, oczywiście w walce z wrogiem klasowym i dla dobra PRL. W mieszkaniu aż dech zapierało na widok kosztowności, jakie zgromadził: cztery pianina, w sześciu warstwach układane dywany, drogocenne meble, obrazy, wazony, itd. Zainteresowane w uzupełnieniu zbiorów muzea wysyłam pod adres: Zylski, ul. 1 Maja 37, I piętro, Katowice.

Coś tam jednak zgrzytnęło w karierze Zylskiego, jako że musiał opuścić MO i w latach pięćdziesiątych został już tylko sekretarzem komitetu partyjnego w katowickim "Elektromontażu". Jego hobby pociągnęło go za sobą do grobu w latach 60-tych.

Taka jest prawda o dwóch głównych komunistach z "czerwonego" terenu Zagłębia i Chrzanowa. Proszę porównać, co piszą o tamtych czasach ci, którzy twórcom legend użyczyli swego pióra i w nagrodę za to mianowani zostali postami do Sejmu PRL. Piszę "mianowani" i tu nie ma żadnej pomyłki.

W.M. Alexander

X X X

znów okupacja... w kraju  
wszystko wokół jest  
jakby nie było źrenic  
jakby nie było rozumu  
jakby nie było prawa i prawdy  
jakby nie było wyjścia  
z obłąkanego kotła obławy na naród  
wydostaje się tylko wolność  
wydostaje się tylko ludzka ła  
wszystko wokół jest tak  
że odpowiedzią  
znów staje się człowiek  
rozstrzelany  
wszystko zaczyna być tak  
że przez zęby  
może przejechać czołg  
mogą ci w każdej sekundzie podać  
gaz - socjalistyczną eucharystię  
wprost do ust pełnych czerwonej krwi

Marianna Bocian



# Materiały nadesłane

/I ZAKUPIONE/

SOLIDARNOSC, tygodnik wydawany w Paryżu przez A. Kowalczyka. Bardzo interesujący numer 36 zawiera tekst spreparowanej przez PAP, podsłuchanej rozmowy telefonicznej Marii Moczulskiej, żony skazanego /wówczas tylko oskarżonego/ na 7 lat przywódcy KPN-u Leszka Moczulskiego z Aleksandrem Pruszyńskim z Toronto. Dokonany przez władze retusz zmierzał do tego, by zasugerować słuchaczowi /rozmowę tę wraz z odpowiednim komentarzem nadało Polskie Radio/, iż głównymi motywami działań opozycji są drobne ambicje, niezaspokojone kompleksy, dążenie do zdobycia władzy wszelkimi metodami. PAP-ka ta miała w intencji twórców audycji zozydzić w oczach społeczeństwa demokratyczną opozycję w Polsce z KOR-em i KPN-em na czele. Poniżej drukowany jest tekst rozmowy redaktora SOLIDARNOSCI z M. Moczulską, prostującą te oczywiste kłamstwa i przeinaczenia.

Gryps A. Gwiazdy, jednego z czołowych działaczy "Solidarności", mimo iż napisany dawno /w czerwcu/ nie stracił nic ze swej aktualności, a w świetle ostatniej decyzji władz o rozwiązaniu Związku czyta się go tym ciekawiej. Pisze on m. in. "Delegalizacja Solidarności - to nie jej koniec - to etap pracy przygotowującej ją do wyjścia z podziemia w kształcie znacznie silniejszym niż dotychczas."

W numerze 27-mym zamieszczono fotografie z zajęć we Wrocławiu 31 sierpnia. Uzbrojone po zęby ZOMO nas nie dziwi, sensacyjne natomiast są zdjęcia, na których wśród milicjantów widać strzelającego cywila.

Przedrukowano z KOS-u /krajowego pisma Komitetu Oporu Społecznego/ artykuł na temat usług, jakie świadczą niektórzy psychologowie dla partyjnej propagandy. Porady lekarzy i uczonych udzielane WRON-ie mają przyczynić się do wzrostu popularności komunistycznych władz w społeczeństwie. Wydaje się to syzyfową pracą, a recepty psychologów okażą się w praktyce chyba mało skuteczne. A oto jedna z zasad: "Socjalizm jako pojęcie identyfikowany jest z błędami i wypaczeniami, konfliktami itp.

Szczególnie takie odniesienie do tego pojęcia reprezentuje obecnie młodzież. W związku z tym należy zmienić punkt ciężkości w propagandzie i dydaktyce, tzn. nie tyle mówić, że socjalizm był dobry i jest dobry, ale że może być dobry, będzie dobry."

BIULETYN INFORMACYJNY SOLIDARNOŚĆ /wydaje S. Blumsztajn w Paryżu/ redagowany jest głównie w oparciu o materiały krajowe. Bardzo cenne wydawnictwo /tygodnik/, pozwalające na zorientowanie się w krajowym piśmiennictwie podziemnym. Pozwalamy sobie przytoczyć oświadczenie znanego dziennikarza J. Kuśmierka, autora głośnej pracy, rozprawianej poza oficjalnymi wydawnictwami pt. "Handel z Zachodem", jakie złożył on jeszcze w lutym 1982 r. na ręce tzw. komisji weryfikacyjnej.

Poglądy swoje zweryfikowałem w roku 1943, realizując program: fabryki robotnikom, ziemia chłopom, władza przedstawicielom narodu.

Nie widzę powodów, abym te poglądy musiał ponownie weryfikować. Jako dziennikarz byłem zawsze wierny faktom, a czytelnika uważałem za jedyne pracodawcę. Dzięki temu zdobyłem rzecz dla dziennikarza najcenniejszą - wiarygodność, popularność i zaufanie.

Już od roku 1974 byłem przekonany, i przekonanie to głosiłem w każdej dostępnej formie, że nadchodzący kryzys będzie kryzysem wszystkich struktur. Uważam, że system władzy jest niereformowalny i ta właśnie doprowadza naród do klęski o rozmiarach nieznanych w ciągu tysiąca lat jego historii.

Nie można winić narodu za to, że po trzydziestoletniej edukacji nie tylko nie kocha władzy, ale nawet na tyle się do niej nie przyzwyczaił, aby móc ją tolerować.

Tylko trzydziestoletnie pranie mózgow tłumaczy społeczną naiwność i próby nawiązania "dialogu" z władzą. Tylko z władzą, która legitymuje się boskim pochodzeniem albo też jest ustanowiona przez obce mocarstwo, można prowadzić podobne dialogi.

Ostatnie sześć lat, dzięki systemowi władzy w Polsce, uświadomiło mi jasno, że władza pozbawia nas suwerenności ekonomicznej. Dopóki naród potrafi się wyżywić i zarobić na swoje utrzymanie nie traci na swojej suwerenności. Toteż walcząc z głodem, z wszawicą, ruiną gospodarczą musimy prowadzić normalną walkę narodowo-wyzwoleńczą. Ta walka jest już obroną konieczną przed fizycznym wygubieniem narodu.

Władza totalna doprowadza do totalnych paradoksów. Hasło "zгода buduje - niezgoda ruinuje" nie ma w naszym przypadku zastosowania, nie może bowiem zgody na ruiny kraju.

Mam już 55 lat czynnego życia zawodowego i politycznego, pozostając wierny programowi, który przytoczyłem na wstępie. Chcę urządzić sobie takie warunki bytowe, abym mógł kontynuować swoje powinności zawodowe w miarę sił i potrzeb, które uznaję za niezbędne."

Tyle oświadczenia. Należy dodać, iż według posiadanych przez nas informacji, Kuśmierk pomaga obecnie córce w prowadzeniu gospodarstwa hodowlanego pod Warszawą. A oto kilka przykładów obecnych losów znanych dziennikarzy: pióro numer I i chluba polskiego reportażu - R.Kapuściński do lipca pozostawał bez pracy, M. Wierzyński otrzymał licencję na taksówkę, J. Maziarowski prowadzi antykwariat, znany z licznych transmisji sportowych M. Madej prowadzi taksówkę, D. Fikus, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pracuje w piśmie typu "Działkowiec", popularna zwłaszcza we Wrocławiu dziennikarka telewizyjna B.Trzeciak sprzedaje lody w ZOO.

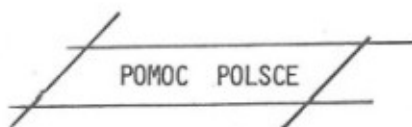
PRZEKAZY Grupy Roboczej Solidarność. 10-ty numer tego wydawanego w Berlinie miesięcznika w znacznej swej części poświęcony jest opozycji politycznej w NRD; opublikowano kilka prac niemieckich autorów, w tym zwłaszcza bardzo interesujący tekst G. Bergera "Moja prywatna wojna z NRD".

Ponadto w numerze coś w rodzaju polemicznej recenzji z książki Orwella "1984". Autor, W.Nechamkis, omawia nie tylko tę głośną powieść, lecz również, a może przede wszystkim natrzęsa się z opublikowanej przez Z. Kałużyńskiego w "Polityce" prezentacji owego dzieła słusznie wskazując, że ukazanie się takiej publikacji w obecnej sytuacji w kraju stanowi naiwną próbę przekonania czytelników o demokratycznej, pozbawionej ingerencji cenzury, polityce kulturalnej nowych władz.

Znajdujemy również dziennik A.Więckowskiego "Z niedzieli na niedzielę". Po zakończonej lekturze tej dość nieudolnej próby wzorowania się na stylu W. Gombrowicza nasunęła nam się refleksja zaczerpnięta z zakończenia "Perdydurke": "Koniec i bomba // A kto czytał, ten trąba." /oprac. G.K./

---

# SPRAWY POLAKÓW W BERLINIE



"Polenshilfe" - "pomoc Polsce" - stało się w Niemczech od jakiegoś czasu hasłem. Setki stowarzyszeń i wielkich organizacji charytatywnych, tysiące, a raczej setki tysięcy prywatnych osób partycypuje w akcjach pod tym hasłem. Żywność, odzież, medykamenty - czyli wszystko co do życia niezbędne, a czego brak w Polsce.

Oficjalne transporty Czerwonego Krzyża, błogostawione przez biskupów na odjeździe; czy docierają do właściwych adresatów? To pytanie zadają sobie w Polsce, ci do których jeszcze nic z tych darów nie dotarło, oraz w Niemczech, ci którzy datkami zasilają konta "Polenshilfe".

Międzynarodowe kontrole nie potwierdzają obaw, lecz "przecieki" oraz doniesienia agencyjne mówią co innego.

Z tych chyba powodów, zmniejszeniu oficjalnych transportów, towarzyszy wzrost indywidualnych akcji i przesyłek.

x x x

10 października w dzielnicy Tegel, dwie parafie - katolicka i ewangelicka, zorganizowały festyn, z którego dochód przeznaczono na zakup żywności, która przekazana zostanie bezpośrednio do szkoły dla upośledzonych dzieci oraz jednej z parafii, do podziału między najbardziej potrzebujących.

W festynie wzięli udział przedstawiciele Polskiej Rady Socjalnej. Niżej podpisany podziękował za inicjatywę, której waga przekracza wartości konkretnych darów i jest wyrazem ludzkiej solidarności i przyjaźni, mimo historii, granic, polityki i propagandy.

W prywatnych rozmowach wyjaśnialiśmy przyczyny obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej, potrzebę zachowania nadziei i wiary, przetrwania, zachowania poczucia tożsamości i godności.

"Myślimy o Polsce" było mottem imprezy. Tymi słowami żegnali się z nami uczestnicy i organizatorzy.

Była to jedna z wielu podobnych akcji. Nie wiemy, ile pieniędzy zebrano i nie jest to najważniejsze. Sensem naszej obecności tutaj jest niesienie pomocy tym, którym jest trudniej niż nam. Bliskim i nieznanym.

x x x

Tego samego dnia państwo Sypuła - członkowie Rady poinformowali o zebranych 2 workach lekarstw przeznaczonych do wysyłki do Polski.

Następnego - kolejna porcja z trwającej już od lipca zbiórki prowadzonej przez pracowników Schillerteater - odzież, żywność, środki piorące.

Dobrze, że Polska Rada Socjalna ma w tym swój, choć skromny udział.

Polska Rada Socjalna  
Witold Kamiński



## Biblioteka Polska

Przed kilkoma dniami upłynął czwarty miesiąc działalności Biblioteki Polskiej w Berlinie Zachodnim. Wydaje się, że nie ma wśród osób uczęszczających na niedzielne msze w polskim kościele takiej, która chociaż raz nie zatrzymała wzroku na VW-busie z napisem "Biblioteka Polska". Przez tych kilkanaście niedziel, czy to dusznych i upalnych, czy też wietrznych i chłodnych biblioteka oczekiwała na swoich czytelników. Sto trzydzieści dwie osoby zdecydowały się na założenie karty bibliotecznej, i tym samym stały się członkami biblioteki. Gdy weźmiemy pod uwagę, iż na samym początku działania Biblioteka Polska spotkała się z zjadłym atakiem ze strony Grupy Roboczej "Solidarność", posuwającej się aż do pomawiania jej o działalność agenturalną na rzecz Misji Wojskowej PRL, decyzje tych 132 osób można traktować jako czyn nieomal heroiczny. Nie odpowiedziałem wtedy żadnym artykułem polemicznym, wychodząc z założenia, że samą swoją pracą biblioteka potrafi się obronić. Czas pokazał że postąpiłem słusznie - atak zamiast odstraszyć PT Czytelników zwiększył jedynie ich napływ. Sprawiedliwiej więc będzie jeżeli teraz złożę Grupie Roboczej i kol. Drozdkowi podziękowanie za reklamę Biblioteki Polskiej, o którą co prawda nie zabiegałem, ale skoro sami się jej podjęli... Tyle o przeszłości, która oby stała się nauką dla dalszego działania.

Przed naszą placówką biblioteczną wraz z nadchodzącą zimą piętrzą się nowe potrzeby, sprowadzające się do zmiany warunków klimatycznych. Wypożyczenia przed kościołem prowadzone z VW-busa zdające egzamin w ciepłych porach roku, wraz z nadejściem zimy staną się formą nie odpowiednią. Zarówno bowiem wypożyczający jak i bibliotekarz nie sprostają stawieniu czoła zimnu i słabemu oświetleniu. Stąd od pewnego czasu biblioteka zaczęła poszukiwać odpowiedniego do pracy bibliotecznego lokalu. Lokal taki poza wymogami natury techniki bibliotecznej /regały, oświetlenie itd./ musi być zlokalizowany na przecięciu linii komunikacyjnych miasta. Nie chcę zapeszać mówiąc iż kwestia ta jest już rozwiązana, lecz wspomnę jedynie, że z propozycjami "przygarnięcia" naszej biblioteki wystąpiły aż cztery placówki, w tym dwie polskie i dwie niemieckie. Dla uniknięcia nieporozumień, które mogą wyniknąć na skutek złego odczytania tej informacji przez ewentualnych czytelników z Grupy Roboczej wyjaśniam natychmiast, że żadna z tych czterech placówek nie jest Polską Misją Wojskową. Decyzję o przyjęciu którejś z propozycji podejmie Towarzystwo Biblioteczne. Bardzo ważnym wydarzeniem dla dalszego rozwoju biblioteki jest nawiązanie ścisłych więzów współpracy z panem Ludwikiem Lubieńskim, przedstawicielem Instytutu Polskiego w Londynie, Muzeum im. Gen. Sikorskiego oraz Rady Pomocy Uchodźcom z Polski. Wymienione organizacje w osobie pana Lubieńskiego zadeklarowały się do przejęcia opieki nad naszą placówką. W chwili obecnej w drodze do Berlina jest transport książek o którego rozmiarach niech świadczy fakt, iż koszt samych opłat pocztowych wynosi DM 700,-. Toczą się również rozważania na temat połączenia Biblioteki Polskiej w Berlinie Zachodnim na zasadach filialności ze wspaniale rozwiniętą tego rodzaju placówką w Londynie.

I jeszcze kilka słów o czytelnikach. Wydaje mi się, że z grupy 132 osób, można wydzielić dwie grupy. Pierwsza z nich korzysta z wypożyczeń traktując bibliotekę jak punkt usługowy. Swoje obowiązki względem biblioteki polegające na regularnej wymianie książek oraz wpłacie składek miesięcznych

traktują jako smutny i przykry obowiązek. Dla nich biblioteka emigracyjna jest taką samą placówką jak znane im z kraju Biblioteki Publiczne. Druga grupa żyje życiem biblioteki, czując, a raczej wiedząc, że każda książka, każdy regalik czy fiszka są trudno zdobytą, wspólną własnością nas wszystkich, czytających i udostępniających. Są oni świadomi, że biblioteka jest ich biblioteką, i że właśnie oni są jej animatorami.

Życzę nam wszystkim, dla których kultura zawarta w książkach stanowi wartość realną, aby liczba "światłych" czytelników wciąż rosła.

*Krzysztof Wojsło*

**Auto**



**DAS ALLFINANZANGEBOT**

**Information**

**Vermögens-  
AUFBAU**

BAUPAPIER  
WERTPAPIERFONDS  
FUNDENPAPIER  
KAPITAL POLICE (STK-1)  
FONDUS POLICE  
AUSLANDS POLICE  
AUSSETZER POLICE  
BUTNERLICHE  
ALTERNATIVEFONDUS

**Vermögens-  
AUSBAU**

RETIERS-ANLAGE  
RETIERS-FONDS  
AKTIEN-FONDS  
BROADBENT-FONDS  
WERTPAPIER-DEPOSIT  
BAUWAERDUNG  
BROADBENT-ANLAGE  
STEUERERHÖHUNG  
KAPITAL-ANLAGE

**Vermögens-  
SICHERUNG**

KAPITAL-LEBENSVERSICHERUNG  
RETIERS-LEBENSVERSICHERUNG  
UNFALL-VERSICHERUNG  
SWALDENSTICHS-VERSICHERUNG  
SPARZINS-VERSICHERUNG  
RETIERSVERSICHERUNG  
HYPOTHEKENVERSICHERUNG  
HAUSHAFTVERSICHERUNG  
HAFTPFLICHT-VERSICHERUNG  
KRAFTFAHRZEUGVERSICHERUNG  
RECHTSCHUTZVERSICHERUNG  
GESCHÄFTSVERSICHERUNG  
GRUPPEN-VERSICHERUNG

**Versicherung**

MUSS NICHT TEUER SEIN

**Rechtsschutz**

Tadeusz Walentowicz  
Finanzkaufmann  
1 Blm 65 Hussitenstr 10B



4632729

## Z KRONIKI MILICYJNEJ

Wyrokiem SW w Szczecinie Stefan Buchholz skazany został w trybie doraźnym na 4 lata więzienia i 3 lata p.p.p. za "rozsypanie na ulicę z okna ulotek z napisem nawołującym do powstania".

Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni w trybie doraźnym skazał: Grzegorza Lesińskiego, prac. jednego z gdyńskich zakładów pracy i Jerzego Doroszuka, studenta Politechniki Gdańskiej na kary więzienia za namalowanie farbą na budynkach mieszkalnych napisów "antypaństwowych". G. Lesiński skazany został na 3,5 roku więzienia a J. Doroszek na 4 lata.

Antoni Grabarczyk za zorganizowanie strajku protestacyjnego trwającego do 19.12.81/Port Gdański/, drukowanie ulotek skazany został na 7,5 roku więzienia i p.p.p. na 5 lat. /ukrywał się do dn. 21.05.82/

Andrzej Michałowski za kierowanie strajkiem w Wydziale Usług Żeglugowych w Porcie Gdańskim, również ukrywający się do dn. 21.05.82, skazany został na 5 lat więzienia i p.p.p. na 3 lata.

Za uczestnictwo w demonstracji w dn. 31.08.82 Sąd Rejonowy w Gdyni skazał:

Stanisława B. na 1 rok i 4 miesiące więzienia i 3 tys. zł grzywny,  
Romana Sz. na 1,5 roku więzienia i 3 tys. zł grzywny,  
Henryka T. na 1 rok więzienia. Rozpoznano sprawy 21- osób, z czego skazano na kary więzienia 9, pozostałym wymierzono grzywny w wysokości 4 do 20 tys. zł.

SW w Gorzowie Wielkopolskim skazał Mariana Zienkiewicza na 3,5 roku więzienia "czynną napaść na funkcjonariusza MO"

SW w Łodzi za kolportaż ulotek skazał 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 4 lata dwóch chłopców /17 i 18 lat/ - nazwisk nie podano - oraz Stefana Sadkowskiego na 3 lata więzienia i p.p.p. na 3 lata

49 uczestników demonstracji w dniu 31.08.82 w Białymstoku skazanych zostało na grzywny w wysokości od 8 do 20 tys. zł. /gros stanowiły grzywny od 18 do 20 tys. zł/

Bolesław Czerwiński za nie zaniechanie prowadzenia działalności związkowej poprzez kolportaż ulotek skazany został przez SW w Łodzi na 3 lata więzienia i p.p.p. na 2 lata

Przed SW w Szczecinie toczy się sprawa przeciwko uczestnikom demonstracji w dn. 31.08.82. Oskarżeni są: Julian S., Benedykt D., Andrzej K., Zbigniew C.

W Legnicy ukarano grzywną: Mieszka K., Andrzeja P., Mieszka K., po 20 tys. zł. Na 3 miesiące aresztu skazano Stefana P.

Ogółem ukarano 53 uczestników demonstracji w dniu 31.08.82

W Lublinie ukarano za "podobne czyny" 40 osób. Grzywny w wysokości 8 do 20 tys. zł.

## LISTA INTERNOWANYCH

Publikujemy kolejną listę osób internowanych. Prosimy Czytelników o nadsyłanie informacji o internowanych i skazanych, na adres: Internationale Gesellschaft für Menschenrechte, Frankfurt 6000, Kaiser Str. 72, Postwach 2965. Wielu z nich prawdopodobnie zostało zwolnionych, mimo to zamieszczamy ich nazwiska w "BI". Naszym zdaniem nie powinniśmy zapomnieć o tym, że ludzie ci byli i n t e r n o w a n i ! Dziękuje Czytelnikom "BI" za nadesłanie informacji o internowanych. Nazwiska tych osób zamieszczamy w tym numerze.

- Bartosiewicz Stanisław, PZZ  
Mścice
- Bertkiewicz Zdzisław, Unitech  
Białogard
- Boler/Baler?/ Wojciech, Cen-  
trowet Słupsk
- Dworaczański Ryszard, Pol-  
mozbyt Szczecin, bryga-  
dzista stacji US-2, przew.  
Komisji Oddziałowej, ul.  
Mieszka I 62
- Ebel Robert, WPZM Słupsk
- Pilarowicz Bogusław, Zakła-  
dy Chemiczne Police k.  
Szczecina
- Goliński Zygmunt, Korab Ustka
- Grońdziej Bolesław, WPPPT  
Czaplinek
- Kacprzak Zdzisław, Stocznia  
im. A. Warskiego Szczecin
- Kadziak Antoni, Polmozbyt  
Szczecin, inż. bud., przew.  
KZ NSZZ "Solidarność",  
funkcja społeczna
- Kalemba Józef, Stocznia Remon-  
towa "Gryfia" Szczecin
- Konopiński Ryszard, Polmoz-  
byt Szczecin
- arawczyk Mirosław, KPGR  
Gardno
- Kubach Józef, Polmozbyt  
Szczecin ul. Białowieska 2,  
sekretarz KZ NSZZ "S"
- Mikołajczyk Janusz, Koszalin
- Muszyński Marek, Transbud  
Szczecin
- Ogiba Andrzej, Polmozbyt  
Szczecin, ul. Mieszka I 62  
czł. Komisji Oddziałowej
- Serafin Zygmunt, Trzebiatów  
Sokołowski Jerzy, Stocznia  
Remontowa "Gryfia" Szczec-  
cin
- Szałek Andrzej, Białogard
- Szpringwald Ryszard, "Żelbet"  
Warszawa
- Urbaś Ryszard, Nadodrzańskie  
Przedsiębiorstwo Budowni-  
ctwa Ogólnego Szczecin
- Ustasiak Mieczysław, Zarząd  
Regionu NSZZ "S" Pomorza  
Zachodniego Szczecin
- Wiśniowiecki Adam, Stocznia  
im. A. Warskiego Szczecin
- Wojtcwicz Jan, Stocznia im. A.  
Warskiego Szczecin
- Zygmunt Ryszard, przew. NSZZ  
"S" w Legnicy, aresztowany  
w kwietniu w Głogowie,  
2 dzieci, chory
- Zach Stanisław, Wrocław
- Zadęński Jarosław, ob. Załęże,  
woj. rzeszowskie
- Zaganiowski Jerzy, Wrocław  
ul. Zyndrama 3/4/16 lub  
ul. Legnicka 18/46, ob.  
Grodków
- Zygorny/Zygorny?/ Janusz, Byd-  
goszcz, wyrok 3 lata
- Zając Joanna, Wrocław ul. Boya-  
teleńskiego 10a/2
- Zakrzewski, Wrocław
- Zakrzewski Andrzej, Racibórz  
ul. Szczęśliwa 27
- Zalewska Małgorzata, Wrocław-  
Radwanice, ul. Piastowska 18
- Zalewski Stanisław, Wrocław-  
Radwanice ul. Piastowska 18

- Martin Lech, Wrocław ul.  
 Więckowskiego 34/34  
 Maślanka Adam, Wrocław  
 ul. Grabiszyńska 232/1  
 Masłowska Sławomira, Wro-  
 cław ul. Haukego-Bosaka  
 12/13  
 Matkiewicz Jerzy, Wrocław  
 Matusiewicz Alina, Dobrze-  
 nice, woj. wrocławskie,  
 studentka UW  
 Matuszewski Mieczysław,  
 Wrocław ul. Inżynierska  
 48/15, ob. Grodków  
 Maukowski, Wrocław  
 Mayer, Wrocław  
 Mazak, Wrocław  
 Mazur, Mielec, wyrok 6.5 r.  
 Mazur Urszula, Wrocław  
 Mazurkiewicz Roman, Wrocław  
 ul. Kleczkowska 39/4  
 Mazurski Krzysztof, Wrocław  
 ul. Kamienna 27/41  
 Meisner Barbara, Wrocław  
 ul. Grabiszyńska 47/3  
 Meisner Bartłomiej, Wrocław  
 ul. Grabiszyńska 47/3  
 Nekarski Włodzimierz, Wro-  
 cław ul. Szyszki 22/1  
 Mencel Janusz, Wrocław  
 ul. Swierczewskiego 37  
 m. 6  
 Michalak Marcin, Wrocław  
 Michalewski/Michalski?/ Jer-  
 zy, Wrocław ul. Janta-  
 rowa 8/12, ob. Grodków  
 Michałkiewicz, Lublin  
 Miciorek Lech, Wrocław ul.  
 Konarskiego 12/20  
 Mikuła Leon, Wrocław ul.  
 Drukarska 30/27, ob.  
 Grodków  
 Mila, Wrocław  
 Milkus Jacek, Wrocław ul.  
 9-go Maja 10/3  
 Mincer Ireneusz, Legnica-  
 Chojnów, ul. 1-go Maja  
 29/3  
 Mińkowski Andrzej, Wrocław  
 ul. Popowicka 38/2  
 Mińkowski Józef, Wrocław  
 ul. Kazimierska 9/20  
 Mitka, Wrocław  
 Mitoraj Zdzisław, Wrocław  
 ul. Niemcewicza 28/10  
 Mitscha Udo, Wrocław ul. Kiel-  
 czowska 57/4  
 Mnich Marek, Wrocław ul. Nyska  
 37/10  
 Mniłowski Zbigniew, Wrocław  
 Mona Franciszek, Wrocław  
 Mośka Jan, Wrocław ul. Grabi-  
 szyńska 31 /5/50?/  
 Mośka Maria, Wrocław ul. Gra-  
 biszyńska 31 / 5/50?/  
 Moskwa Jerzy /Moskwiak?/,  
 Wrocław  
 Mostawska Sława, Wrocław  
 Moszkowski Janusz, Wrocław  
 ul. Popowicka 84/11  
 Moysewicz Bożena, ul. Lubińska  
 36/3  
 Mroczek Dariusz, Wrocław ul.  
 Olszewskiego 82/1, student  
 UW, polonistka  
 Mróz Stanisław, Sośnica 15,  
 woj. wrocławskie  
 Mścionek/Mściorok?/ Lech,  
 Wrocław ul. Konarskiego  
 12/25, ob. Grodków  
 Mumut Bogusław, Jelecz, Hotel  
 28/338  
 Muras Tadeusz, Wrocław ul.  
 Westerplatte 4/15  
 Murawski Eugeniusz, Wrocław  
 ul. Więzienna 19/9  
 Musiał, Wałbrzych  
 Muskała, Wrocław  
 Muskowiak, Wrocław  
 Muszyński, Wrocław  
 Muzykowski Zbigniew, Wrocław  
 ul. Francuska 14  
 Myślecki Wojciech, Wrocław  
 ul. Śniadeckiego 29, ob.  
 Grodków  
 Mysłowski, Wrocław  
 Myszkwiaś Andrzej, Wrocław  
 ul. Murarska 17/3  
 Nagiel, Wrocław  
 Nagrodzki Edward/Edmund?/,  
 Wrocław ul. Konopnickiej  
 12/1, ob. Grodków  
 Najmiger/Najmiger?/ Sławo-  
 mir, Żary ul. Pocztowa 8  
 n. 12  
 Naskólski Józef, Wrocław  
 ul. Szwarccka 7/21

W jaki sposób otrzymać "Biuletyn Informacyjny" KOS-u?

Proponujemy naszym Czytelnikom prenumeratę naszego pisma:

kwartalnie DM 18,- plus DM 6,- za koszty przesyłki  
półrocznie DM 36,- plus DM 12,- za koszty przesyłki

Prenumerata na kraje nie należące do EWG oraz kraje pozaeuropejskie w związku z wysokimi kosztami przesyłki wynosi USA \$ 2 za egzemplarz.

Zamówienia na prenumeratę prosimy przekazywać na adres redakcji BI:

"Biuletyn Informacyjny" KOS-u  
Katzbachstr. 36  
D-1000 Berlin 61  
Tel. 030/786 87 10

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West  
Konto-Nr. 122 001 238 2  
BLZ 100 500 00  
"Biuletyn", E. Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i adresu!

Ponadto informujemy, że BI można nabywać w kioskach na/przy Bahnhof ZOO oraz w punkcie "Internationale Presse" obok Bahnhof ZOO. Dalsze punkty sprzedaży: księgarnia STODIECK'S, Richard-Wagner-Str. 39, 1000 Berlin 10, polska restauracja "REJ", Bredowstr. w dzielnicy Moabit, kiosk przy Friedrichstr. 31 /przecznica Puttkamerstr. przy Policji dla Obcokrajowców/.

V.i.d.s.P. : Edward Klimczak, Katzbachstr. 36, 1000 Berlin 61, Tel. 786 87 10

Redakcja: Leszek Kaleta, C. Kamski, Edward Klimczak, Joanna M.  
Stanisław Ochocki, Leszek Woźniak

Nawet podpisane materiały niekoniecznie oddają poglądy redakcji

"Biuletyn Informacyjny" jest niezależną publikacją KOS-u i ukazuje się od stycznia 1982 r. jako dwutygodnik. Członkowie redakcji nie otrzymują honorariów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.

Zebranie KOS-u odbędzie się dn. 26.10.82 o godz. 19,00 w lokalu KOS-u przy Katzbachstr. 36. Zapraszamy sympatyków.

DATKI:

Otrzymałmy używany samochód marki "Morris". Ofiarodawcą jest p. Erich von Bleichenbach.

**DZIEKUJEMY !**

.....

# **Progląd**

nr

.....

**DWUTYGODNIK  
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI**

.....



DRUCKKOSTEN DM 3,-

BERLIN



~~?~~

تفاهت

!